

Damięcka (Sokołowska), Alina

Życie Starej Warszawy w drugiej połowie XVII wieku

Almanach Muzealny 6, 253-324

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Alina Damięcka (Sokołowska)

ŻYCIE STAREJ WARSZAWY W DRUGIEJ POŁOWIE XVII WIEKU*

Praca moja jest próbą przedstawienia życia Starej Warszawy w pewnym odcinku czasu, obejmującym dziesięć lat drugiej połowy XVII wieku. Opiera się ona zasadniczo na jednym tylko źródle i chociażby z tego względu nie może wyczerpać tematu, dając tylko fragmentaryczny tego życia obraz [...]. Materiał, zużytkowany w tej pracy, zawarty jest w księgach urzędu radzieckiego (Acta Offici Consularis) Starej Warszawy, obejmujących lata 1657-1666. Jako tom 38 i 39 Akt Starej Warszawy znajdują się te księgi w Archiwum Głównym w Warszawie [*do 1944 r. – Red.*].

Zawarte w nich zapiski pod względem rodzaju przedstawiają materiał bardzo różnorodny. Przedewszystkiem są to akta, dotyczące działalności samego urzędu radzieckiego: protokoły z bieżących sesji rady; protokoły z wy-

* Niniejszy tekst jest pracą magisterską Aliny Damięckiej, po mężu Sokołowskiej – wieloletniej kustosz Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (zob. S. Konarski, *Alina Sokołowska*, „Almanach Muzealny”, t. V, 2007, s.334-338) – napisaną w 1934 r. na Seminarium Historii Gospodarczo-Społecznej prof. Stanisława Arnolda w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Było to na owe czasy seminarium nowatorskie, podejmujące zagadnienia szerzej uwzględniane przez polską naukę historyczną dopiero w ostatnim trzdziestolecium XX w. Świadczą o tym choćby trzy inne zachowane prace magisterskie powstałe w ramach tego seminarium w 1929 r., opublikowane po ostatniej wojnie w serii „Studia Warszawskie” wydawanej przez Instytut Historii PAN (zob. *Warszawa XVIII wieku*, z. 3, 1975: J. Biernacka-Gruszecka, *Władze jurydyki Grzybów 1650-1791*; Z. Niedziałkowska, *Gospodarka finansowa Nowej Warszawy za Stanisława Augusta*; M. Niedziałkowska-Korzon, *Władze miejskie Nowej Warszawy w XVIII wieku*). O dzisiejszej wartości tych prac świadczą przede wszystkim – choć nie wyłącznie – walory materiałowe, pisane były one bowiem w oparciu o źródła rękopiśmienne obecnie nie istniejące. Podobnie rzecz się ma w przypadku pracy A. Damięckiej, mającej charakter nie tylko opracowania źródłowego, lecz także cennego źródła zastępczego informującego o faktach i zdarzeniach już w dokumentach niedostępnych. Za podstawę edycji posłużył maszynopis pracy przekazany przez Autorkę do zbioru rękopisów Biblioteki Muzeum Historycznego m. st. Warszawy (sygn. 91). Mimo znacznego postępu badań nad historią miasta, tekst ten prezentujemy bez większych skrótów (z wyjątkiem wstępu), zachowując też liczne odsyłacze do obu wykorzystanych przez Autorkę ksiąg radzieckich, chcąc w ten sposób umożliwić Czytelnikowi możliwie pełną orientację w ich zawartości. Fragmenty pominięte zaznaczono trzykropkiem ujętym w nawias kwadratowy, zrezygnowano z niektórych podtytułów oraz zmodernizowano częściowo pisownię (Redakcja).

borów: burmistrza, rady, wójta, ławy i gminnych - zwykłych lub uzupełniających; akta dotyczące spraw wytoczonych przed radę przez mieszkańców i cechy; akta spraw, które wytaczała sama rada przez syndyka miejskiego na mocy swej władzy w mieście.

Nie brak zapisek w wypadkach zachodzących w mieście: pożarach, epidemjach, bójkach, kradzieżach, jak również o wydarzeniach, świadczących o udziale miasta w życiu politycznym (wzmianki kronikarskie). Z tymi ostatnimi wiążą się listy i uniwersały królewskie, dotyczące nadań osobom prywatnym oraz wyroki sądów asesorskich.

Ważną grupę wreszcie stanowią sprawy niesporne, a więc: akta kupna i sprzedaży, zamian, cesji, darowizn, zastawów i obciążeń hipotecznych; oceny, dokonywane przez ekspertów; ugody, zawierane częstokroć za pośrednictwem arbitrów; testamenty i inwentarze, z którymi ściśle wiąże się ustanawianie prawne przez osoby prywatne lub radę - wykonawców testamentu, opiekunów wdów i małoletnich, oraz plenipotentów. [...]

Stosownie do treści można podzielić te fakty na grupy następujące: 1. dotyczące samego aktu prawnego; 2. dotyczące organizacji i zakresu władzy magistratu, a szczególnie rady miejskiej; 3. dotyczące ludności; 4. dotyczące topografii miasta; 5. dotyczące przemysłu (cechów, rzemiosł), handlu, stanu posiadania i życia kulturalnego.

Akta prawne dotyczą przeważnie spraw niespornych. Utrwalił się wśród społeczeństwa miejskiego zwyczaj, że każdy akt, mający znaczenie prawne, był wpisywany do ksiąg miejskich. Przez to wpisanie zyskiwał on sankcję, pewność, że dana umowa zostanie dotrzymana lub wykonana, a zarazem stawał się materiałem dowodowym do mogących nastąpić później procesów. Sprawy takie informują nas o samej istocie aktu prawnego, a zarazem o warunkach i czynnościach akt ten poprzedzających. Są to pokwitowania, intromisje t.j. wprowadzenia urzędowe jakiejś osoby w faktyczne lub zastawne posiadanie jakiejś nieruchomości, pożyczki zabezpieczone hipotecznie, umowy dotyczące podziału majątku i in.

Do wiadomości o organizacji i czynnościach magistratu należą przede wszystkim wzmianki o dokonanych wyborach do kolegów. Najczęściej spotykane są wzmianki o wyborach do kolegium radzieckiego, rzadziej pozostałych; zaznaczyć należy, iż rzadko znajdujemy pełne listy nowo wybranych urzędników (takie listy wszystkich trzech kolegów spotkałam tylko w roku 1664), częściej dowiadujemy się o wyborach tylko uzupełniających; listy członków poszczególnych kolegów można wówczas odtworzyć jedynie na podstawie luźnych pobocznych wiadomości.

Cały szereg sprawozdań z tak zwanych publik lub posiedzeń rady pozwala nam wniknąć w skomplikowane momenty powstawania uchwał i sprawowania władzy wykonawczej w mieście.

Dane dotyczące ludności, możemy podzielić na kilka kategorii. Przede wszystkim na wiadomości bezpośrednie i pośrednie. Do bezpośrednich zaliczymy takie, które dotyczą osób działających, tzn. dokonywających jakiegoś aktu prawnego, świadków występujących przed urzędem oraz osób delegowanych ze strony władz. Pośrednimi będą wiadomości nie

o osobach występujących bezpośrednio, lecz o ich rodzinie, sąsiadach itp., wymienionych w związku z okolicznościami, występującymi w danym akcie. Następnie możemy wprowadzić podział na wiadomości o osobach mieszkających w Starej Warszawie, o osobach przebywających w niej tylko czasowo, albo też tylko wymienionych w akcie, a ze Starą Warszawą nie mających nic wspólnego. Następnie w grupie osób, mieszkających w Starej Warszawie wprowadzamy podział na obywateli i nieobywateli, przy czym do obywateli zaliczymy mieszkańców Starej Warszawy na podstawie wyraźnego określenia „*civis Antiquae Varsaviae*” albo też „*civis varsaviensis*”¹.

Dane dotyczące topografii są to liczne wiadomości w testamentach, inwentarzach, transakcjach handlowych itp., dotyczące nieruchomości, a więc: placów, ogrodów, domów murowanych, drewnianych, pałaców, dworów, dworków, albo zgoła chałupek, młynów, spichlerzy, browarów itp. Umieszczenie ich na planie miasta przedstawia nieraz duże trudności, gdyż nie były one wówczas numerowane. Określało się je w skomplikowany sposób za pomocą nazwiska właściciela teraźniejszego lub dawniejszego (a nieraz i kilku dawniejszych), lub na podstawie położenia ich względem ulic, murów i najbliższych sąsiadów.

Dane, dotyczące rzemiosła i handlu mieszczan, zawarte są przede wszystkim w sprawach sądowych. Były to sprawy bądź to pomiędzy poszczególnymi członkami wewnątrz cechów, bądź to pomiędzy różnymi cechami. Zjawiały się wówczas w księgach, gdy kończyły się apelacją przed sądem radzieckim. Nierzadko wędrowały przed sąd królewski i wracały znowu do magistratu celem egzekutywy wyroku. Poza tym znajdujemy jeszcze sprawy, wytaczane przez radę za pośrednictwem syndyka z urzędu lub na prośbę danego cechu. Cały szereg procesów lub umów informuje nas o stosunkach handlowych Starej Warszawy, a wzmianki topograficzne, inwentarze i testamenty dają dość wierny obraz stanu posiadania jej mieszkańców. Te same testamenty i inwentarze są dla nas prawie wyłącznym lecz dość dokładnym informatorem o kulturze ówczesnego społeczeństwa. [...]

Materiał, zawarty w wykorzystanych księgach radzieckich jest niezwykle obszerny ze względu na różnorodność zagadnień, jakie nasuwa, jednocześnie jednak w niektórych kwestiach jest niewystarczający. Z tego względu nie wszystkie zebrane informacje mogły być przeze mnie wykorzystane. Kresząc obraz życia Starej Warszawy w latach 1657-1666, a więc po najeździe szwedzkim i trzykrotnej okupacji miasta, skupiłam się przede wszystkim na przedstawieniu struktury społeczno-zawodowej jego mieszkańców, handlu i rzemiosła, kulturze życia codziennego i organizacji samorządu miejskiego.

1.

Stosunki polityczne Starej Warszawy w latach
1656-1657

Arfurdus Witembergius Sławny Szwedzki, ieszcze za Gustawa Krola Szwedzkiego, w Cesarstwie woiennik i General alias Felth Marszałek, natione Fin, zły y okrutny, Kraków opuściwszy, Praesidium tam zostawiwszy, sam krolowi Carolowi Gustawowi Szwedzkiemu pod Przemysł iadącemu drogę zaiachał i tam w tych Kraiach ludu siła natraciwszy, z tymże Krolew tu do Warszawy powrócił, iakoś ultimis diebus Aprilis [roku 1656]. Krol ztąd poszedł z ostatkiem Woyska przez Kuiuwy do Prus, a Witemberg tu został dla tego, aby skarby y dostatki tak w Podgórzu iako y tu powtore nalupione, nazdobywane i Armatę Szkutami do Prus uprowadził, y sam za krolew pospieszył; az tego proposita vacuavit mała woda, ktorey co daliey ubywato².

Tymi słowami rozpoczyna swoje „Memorable” nieznanymi pisarz miejski w aktach Starej Warszawy z roku 1657. Nawiązując do wypadków z dwóch lat ubiegłych, wkracza w moment, kiedy to Jan Kazimierz w maju 1656 roku przystąpił wraz z Sapiehą, wojewodą wileńskim, do oblężenia Warszawy. Sapieha, rozdzielając wojsko na dwie części, jedną *przez most pod Solcem zbudowany* przeprawił na warszawską stronę i rozpoczął prace fortyfikacyjne, chcąc oszańcowaniem ścisnąć obleżonych. Wówczas to Wittenberg: *Uczyniwszy wycieczkę na Krakowskie Przedmieście zapalic ie kazał i spalił. Potym dwory na Senatorskiej ulicy, y na Wale i Długą Ulicę die septima Fretę z Mostową Ulicą³.*

Dnia 1 czerwca Wittenberg poddał miasto Janowi Kazimierzowi, *ktore p. Grotaus Pulownik krola Imci z piechotą odebrał⁴.*

Nas jednak obchodzą przede wszystkim losy miasta Starej Warszawy i polityka jego magistratu. Karty owego „Memorable” dość wyraźnie określają jego stanowisko. Jest ono dowodem dużego sprytu i wyrobienia politycznego mieszczaństwa, któremu w owych czasach przypadło w udziale kierowanie losami miasta. Wiemy, że Szwedzi zajęli w 1655 roku Warszawę bez żadnego wystrzału; miasto nie było pozbawione szanów, jednak pozostawione bez opieki wojska wolało poddać się, niż narażać życie i mienie obywateli. Mieszczanom zależało tylko na tym, aby wojna jak najmniej odbiła się na ich dotychczasowej egzystencji, aby nie zagroziła ich życiu, aby nie zachwiała tak pomyślnie wzrastającymi fortunami.

Z „Memorable” dowiadujemy się, że drugiego czerwca magistrat do króla Jana Kazimierza, który bawił wówczas we dworze podskarbiego koronnego Leszczyńskiego za Wale, delegował Franciszka Kazimierza Prusowskiego, syndyka i pisarza wójtowskiego, oraz Augustyna Horlemesa, starszego gminnego. Złożyli oni suplikę, która doskonale maluje nam ówczesną politykę władz miejskich. Znajdujemy w niej odpowiednią porcję radości z odniesionego przez króla zwycięstwa, którego nazywają *debellatorem i triumphatorem*, ale przeważa w niej płacziwa nuta skarg na doznane od Szwedów szkody. Przedstawiając wszystkie swoje *calamitates*: -

Gdy Nasz wprzód dizarmowano, przy nozach ledwie zostawiono, publiczną miastu do obroney i prywatną armatę odebrano, Okup y Miesięczne Exactie wymyslano y brano, wiele dóbr Confiskowano seu porabowano y dotychczas zywności nam brano in fidei publicam, to iest thesauri Kro-la Imci Szwedzkiego, za Surowym rozkazaniem, Miasto na kilkadziesiąt Tysięcy roznemi dac musiało potrzebami, secus gardłem straszono. Nusz priuatis Ciuibus okrom Szkod inszych, co zboz, Towarow y inszych rzeczy nie wspominaemy dezolaciei y z gruntu Ruiney, takze in Fidem promissionē soluendi pobrano, zał pisać nie dopuścić⁵; prosili, aby król miał wzgląd na nich przy traktatach ze Szwedami. Jednakże odpowiedź, jaką otrzymali, zawiodła ich srodze: A cokolwiekieście Waszmoście przez ten Czas złego ucierpieli, to za wdzięczne od Pana Boga przyimicie, da Pan Bóg, za szczęśliwością Jego Królewski Mosci z łaskiwy Bozy, spokojnieyszych czasow, nagrodzi się to Waszmościom. A co się tycze Szkod, w dobrach przez nieprzyiaciela poczynionych, y Okupu, to iusz irreparabile, ani tego Nieprzyiaciel nagrodzić może. Co strony Towarow y inszych rzeczy in Fidem Skarbu wziętych, iusz był Krol Jegomość dobrze o tym informatus i nie przepomniał Waszmościow w traktatach, kazał y tego doloży w Punktach i Condi-ciach, zeby i to było przez nich zapłacono⁶.

Nie długo jednakże cieszyło się miasto opieką królewską: 9-go lipca odjechał król do Zakrocymia. Tu znajdujemy w kronice miejskiej opis faktu nie pozbawionego komizmu, ale komizmu dość żalosego zarazem. Magistrat, z burmistrzem Aleksandrem Gissą na czele, udał się do dworu Leszczyńskiego i na pożegnanie *gratitudinis ergo dwiescie czerwonych w iedwabnym Woreczku offiarowali* królowi. Ten *przywitanie grato accepto vultu a na oblatę rzekł, nie potrzeba tego Niebożęta, nawydawaliscie teraz dosyć, ac tandem ale gdyscie tak ochotni, daycie, nie mam ci tesz teraz nic przy sobie w kieszeni, dziękuję wam, i wsiadłszy na koń poiechał pod Zakroczym⁷.*

Już 25 lipca nasi *terga dederunt*, a 30-go *pro praesidio commenderowany pan Oberszter Celari* który *loco praesidii zaiechawszy do Zamku do sklepu, na którym deponowane były pominięte i przez Panow Com-misarzow nie zabrane rzeczy, z Wozami, co mógł capere caepit, w ostatku i z piechotą nec vale dicto uszedł miasta odszedszy nie zamkniętego⁸* - opowiada rozżalony kronikarz. Skończyła się teraz znowu rozrzewniająca lojalność miasta wobec Jana Kazimierza.

Obawiając się aby fama zatuzzonego Nieprzyiaciela, nie chciała się chłodzić na karkach naszych udała się delegacja do Benedykta Oxenstier-ny, byłego gubernatora Warszawy, który z powodu choroby nie był wywieziony wraz z Wittenbergiem do twierdzy w Zamościu, lecz pozostawał na Zamku, z prośbą o opiekę: *commendavit sese protectioni et patrocinio iako ci, ktorzy w niczym nie wykroczyli przeciwko Krolowi Imci Szwedzkiemu y Woysku jego⁹.*

Kiedy jednakże na skutek odniesionych w tym czasie klęsk Karol Gu-staw postanowił opuścić Warszawę *mury około miasta ruinować kazał, ad perpetuam vestigiorum suorum memoriam et quod maius, grozieli się*

ostatek w popiół obrócić i lud wyscinać¹⁰. Wobec tak groźnego niebezpieczeństwa magistrat wyprawił dwóch ławników, znających język niemiecki, Dawida Weisa i Jana Landzberka z *supliką pokorną, iedną do Króla Szwedzkiego, a drugą do Curfirsta prosząc o miłosier[dzie] i protectię, aby Miasto i cuncti habitatores eius tak na zdrowiach, substantiach, y od ruinowania cale zostawali*¹¹. Delegacja ta podobno przychylnie została przyjęta, jednakże Szwedzi wychodząc z miasta zabrali dzwonną od Ś-go Jana, jedną basztę rozwalili, a dwie wysadzili prochem.

I znowu wysłał magistrat list do Jana Kazimierza, bawiącego wówczas w Lublinie, powiadamiający go o łupiestwach Szwedów, którzy łodzie, zaopiecznione sprzętem wojennym pod Polkowem *dla małości wody* zostawili. Miasto usprawiedliwia się, że z powodu opadnięcia wody w Wiśle, ogólnego niedostatku i morowego powietrza, które już w mury miejskie wkraczać zaczęło, łupów tych sprowadzić nie może; król jednak w liście swym z dn. 13 września surowo nakazuje im zająć się tą sprawą¹².

Uległa polityka ojców miasta nie okazała się zbyt skuteczną. Wiemy, do jakiego stopnia najazd szwedzki, a później Rakoczego, wyniszczył Starą Warszawę. Podczas obrony, prowadzonej przez Wittenberga w maju 1656 roku, spalone zostały przedmieścia: Krakowskie, ulica Senatorska, na Wale, Długa, Freta i Mostowa; opuszczając zaś Warszawę Wittenberg zburzyć kazał obwarowania miasta. Do tego dochodzą jeszcze szalone koszty, ponoszone przez mieszkańców na korzyść Szwedów. W roku 1655 samo Stare Miasto zapłaciło im okupu 75.000 złotych polskich, łącznie zaś z Nową Warszawą i jurydykami - 240.000 złotych polskich¹³. Wysokość okupu, nałożonego na Starą Warszawę, prawie sześciokrotnie przewyższała roczne jej dochody, według bowiem rachunków podskarbińskich Starej Warszawy dochód w roku 1655 wynosił 12.500 złotych polskich¹⁴. Okup ten ściągano od dnia 18 września 1655 roku do 18 marca 1656 roku; ściągano go w pieniądzach, w naturze, a wielu rzemieślników składało go swą ręczną pracą¹⁵. Oprócz tego zdrajca Hieronim Radziejowski, mianowany przez Karola Gustawa starostą warszawskim, dopuszczał się wraz z wojskami szwedzkimi całego szeregu zdzierstw i nadużyć. Wejnert podaje¹⁶ następujące zestawienie wszystkich wydatków, poniesionych przez Starą Warszawę w 1655 roku:

a/ Pierwotny okup	75.000 złp.
b/ Dodatkowy - dla pokrycia braków w kasie miejskiej	2.229 złp. 02 gr.
c/ Na piechotę łanową	1.409 złp. 29 gr.
d/ Różne wydatki: na obronę miasta, na podarunki dla Karola Gustawa, Oxenstierny, Radziejowskiego i in.	8.321 złp. 02½ gr.
	<hr/>
Razem	86.960 złp. 03½ gr.

Ponieważ przeciętny dochód roczny miasta wynosił około 10.000 złp. wydatki te przewyższały go ośmiokrotnie.

Jeśli do tego dołączy się cały szereg rabunków, jakich dopuszczaly się wojska na bezbronnych mieszkańcach, zabieranie im majątku ruchomego i nieruchomego (iure caduco - na podstawie edyktu, wydanego przez Oxenstiernę, głoszącego, że w ciągu 6-ciu tygodni wszyscy mieszkańcy Starej Warszawy, którzy opuścili miasto, mają do niego powrócić pod grozą utraty majątku¹⁷) - będziemy mieli pełny obraz ruiny, w jaką popadli wówczas mieszkańcy Starej Warszawy. W księgach radzieckich nieraz znaleźć można wzmianki o tych okropnych czasach:

Kiedy Szwedzi przystąpili do Warszawy dałem okupu od tego Domu f. - 30; Kiedy Witemberk przyiachał dałem na trzy Raty po f. - 12. Przez Niedziel dwanascie na Robotnika po gr. 15. Talerow Dwanascie nie rachuiąc samego siebie ani Dziewki. Na Żołnierze wydatek f. 15. Kiedy Rakocy przystąpił strawowałem Dwunastu piechoty f. 30. - pisze jeden z obywateli miejskich¹⁸, drugi zaś, spisując inwentarz rzeczy pozostałych po śmierci jego córki i zięcia, zmarłych w 1656 roku na morowe powietrze, tak opowiada:

Te wszystkie wzwyż mianowane rzeczy, Rok teraz właśnie kiedy Rakocy obległ po odstąpieniu iego ztąd tegosz dnia Szwedzi pobrali, y do szczeru najmniejszego wyrabowali, iedni przez tylne drzwi, które były drewniane, y słabe wybiwszy a drudzy z podla, przez pustki p. Milewskiej, iako całej piwney Ulicy wiadomo, ze przez cale odwieczerze, y przez całą Noc z Wozami zaiachawszy rabowali, y wszystkie rzeczy tak Nieboszczykowskie, iako tez y inszych ludzi, co do schowania pod ten czas dali byli pobrali, sklepy poodbijali, takze y Piwnice pokopali, y Skrzynie z towarami na pułtora sąznia zakopaną wykopali... zaczym nie zostało nic a nic tylko Sciany, a Obrazy...¹⁹.

Prześladowana tyłoma nieszczęściami, trapiąca zarazą, która na skutek głodu oraz fatalnych warunków higienicznych rozprzestrzeniła się w mieście, wkroczyła Stara Warszawa w rok 1657. Z zadziwiającą energią i żywotnością przystąpiła do zablizniania ran, zadanych przez wojnę miastu i mieszczańom. W ciągu kilku miesięcy zakwitło na nowo bujne życie mieszczańskie, którego wierny, choć fragmentaryczny obraz podają nam księgi radzieckie. Znowu podejmuje mieszczaństwo przerwany handel, zarówno wewnętrzny jak i z innymi miastami, znowu zaczyna rozwijać się rzemiosło, znowu w pracowitych mieszczańskich rękach gromadzą się fortuny i fortunki... Tylko zbyt często pojawiające się w księgach radzieckich testamenty i inwentarze zmarłych na zarazę, oraz nadawania opiekunów wdowom i sierotom, przypominają nam o wojnie, która dopiero co wyszła poza mury miasta.

Ta niezwykła żywotność Starej Warszawy może nie była tylko zasługą jej mieszczaństwa, może była również i wynikiem sił dziejowych, wysuwających ją na czoło wszystkich miast Polski.

Przez parę wieków stolica Księstwa Mazowieckiego, od roku 1596 zostaje stałą siedzibą panujących. Za czasów Książąt Mazowieckich jest tylko małym miastem, rozwijającym się pomyślnie dzięki ich opiece. Zaczyna

wówczas skupiać życie handlowe swej dzielnicy, wzrastać w bogactwo, przyciągać ludność nie tylko z Mazowsza ale i innych dzielnic, a nawet z poza granic Polski. Przejście w 1526 roku pod opiekę królów sprzyja dalszemu rozwojowi Starej Warszawy, od chwili zaś przeniesienia się tu Zygmunta III wraz z całym dworem wzrasta ona do znaczenia nieoficjalnej stolicy państwa. Nie skupia odąd Warszawa w obrębie Starego i Nowego Miasta tylko żywiołu mieszczańskiego, bawi tu teraz dwór cały, urzędnicy królewscy i państwowi, szlachta, rzemieślnicy królewscy oraz cały tłum ludzi o nieokreślonej pozycji społecznej, szukających tu źródła zarobku lub wpływów i opieki u możnych. Wszyscy rozkupują place i ogrody wewnątrz lub zewnątrz murów miejskich, budują domy, dwory, dworki i pałace. Rozszerzają się przedmieścia, powstają jurydyki. Obok Solca, Krakowskiego Przedmieścia, Długiej oraz jurydyki kapituły dziekana warszawskiego, zwanej Dziekanką, a istniejącej od 1402 roku, powstaje druga jurydyka tejsze kapituły, zwana Zadzikowską (założona przez Jakuba Zadzika, biskupa krakowskiego, znana od 1638 roku). Następnie zjawiają się jurydyki: Leszno w 1648 roku, założona przez Bogusława, poskarbiego koronnego, i Jana, późniejszego kanclerza koronnego, Leszczyńskich; Grzybów, utworzona w 1650 z części folwarku starościńskiego przez Jana Grzybowskiego, starostę warszawskiego; Tamka i Kałęczyn, należące do zakonnic Miłosiernych, sprowadzonych tu około 1652 roku, wreszcie na drugim brzegu Wisły - jurydyka biskupów Kamieńca Podolskiego (jej akta rozpoczynają się w 1658 roku), jurydyka Skaryszowa, Kamień oraz Gołędzinów²⁰.

Nas jednak obchodzą przede wszystkim losy Starej Warszawy.

2.

L u d n o ś ć

W opracowywanym okresie lat dziesięciu w księgach radzieckich Starej Warszawy występują 532 rodziny mieszczańskie. Byłoby bardzo ciekawym ustalenie wielkości zaludnienia w tym czasie, dotychczasowe bowiem wiadomości są bardzo bałamutne i fragmentaryczne²¹. Oczywiście należałoby wówczas uwzględnić nie tylko mieszczan, ale i wszystkich mieszkańców Starej Warszawy, wychodzi to jednak poza zakres tej pracy, choćby z tego względu, że obejmuje ona tylko okres 10-letni, a więc trzykrotnie mniejszy od ogólnie przyjętego okresu naturalnego jednego pokolenia. Na podstawie tych danych, jakie zawierają księgi radzieckie, przyjmując, że przeciętna rodzina mieszczańska składała się z 5 osób, można powiedzieć tylko, że w owym okresie występowało 2660 osób należących do miejskiego społeczeństwa.

Spółeczeństwo to pod względem swego składu przedstawiało materiał bardzo różnorodny. Przede wszystkim, obserwując je pod względem pochodzenia, dochodzimy do przekonania, że twierdzenie Tymienieckiego²² o polskości miast Mazowsza znajduje na terenie naszego miasta zupełne uzasadnienie. Są to co prawda czasy późne, 2-ga połowa XVII wieku, jednakże pomimo wszystko w porównaniu np. z Krakowem wydaje

się nam Stara Warszawa prawdziwą ostoją polskości. Na 532 nazwiska występujące w przebadanych księgach zaledwie 71 jest z całą pewnością niemieckich lub pochodzenia niemieckiego (Busser, Barcholm, Birhoff, Bade, Fukier, Günter, Gomer, Kleinpold, Landzberk, Reychar, Wittof, Walter, Wey, Wigdbolth i in.), 13 pochodzenia włoskiego (Bianki, Bandinelli, Dzianotti, Fibili, Fakieris, Moryconi, Montelupi, Salviotti, Tornelli, Ventura), 3 francuskie (Durant, Perrot, Tliegiel Gallus) i kilka angielskich lub raczej szkockich (Czorn, Robersan, Rubert, Martenson), holenderskich (Horlemes), ormiańskich (Zachariaszowicz, Lazarhowicz), węgierskich (Awedyh Zacharias, Sedekierdy „Ungarus”) zaś 313 z całą pewnością polskich. Obok starych nazwisk Baryczków, Latosów, Dłuskich, Kluczników-Zembruskich, Kociszowskich, Zalewskich, Michałowiczów, Jurkiewiczów, Łowickich, Rowińskich i in. spotykamy różnych Pruszkowskich, Baranowiczów, Fatowiczów, Nieznachów, Odurków, Wójcików, Kobusów, Brzeżników. Są to przeważnie przybysze z okolicznego Mazowsza, rzadziej z dalszych dzielnic, mieszkańcy małych miast i miasteczek, albo zgoła chłopskiego pochodzenia. Andrzej Burza z pewnością pochodzi z Brodnicy²³, a Marcin Roszkowicz z Andrzejowa²⁴; Stanisław Bernacki nazywał się dawniej Dubernas i był poddanym Władysława Stoińskiego, właściciela wsi Brzeżnicy w województwie Sandomierskim²⁵, Maciej Galicki był kiedyś wójtem Gołędzinowa²⁶, a ojciec Baltazara Malinowskiego, Tomasz, był zamożnym obywatelem Skaryszewa²⁷; Joskiewicz, czy Juskiewicz Tomasz, piwowar, dopiero w 1665 roku wnosi do ksiąg akt zwolnienia go z poddaństwa (tzw. litterae manumissionis), wydany w 1641 roku przez Jana Szenickiego, właściciela wsi Drozdówka²⁸[.] w porównaniu z nim bardzo się pośpieszył krawiec, Kazimierz Swierkowicz, wnosząc 13 czerwca 1661 roku list libertacyjny, wydany przez ks. Bogusława Radziwiłła z tą samą datą²⁹. Taki sam akt, wydany przez Jana, Samuela i Zygmunta Karczewskich, właścicieli miasta Karczewia wpisuje w 1663 roku Tomasz Grylik, a jest przecież już znanym i cenionym na terenie Starej Warszawy rzeźnikiem, w 1660 starszym cechu³⁰. Tomasz Kosioriewicz jest znanym szmuklerzem Starej Warszawy, zaś jego bracia są wieśniakami (subditi) w wsi Sowa Wola starostwa Sochaczewskiego³¹, zaś o spadek po zmarłym rzeźniku Grzegorzu Wójciku występują jego chłopscy krewni, Wojciech Wójcik, Paweł Pasik i Jan Rudniczek z żoną Katarzyną Pasikówną³². Jak wynika z charakteru spraw, które prowadzą, są to wszystko mieszczanie warszawscy w pierwszym pokoleniu. Siła przyciągająca Warszawy po wojnach szwedzkich nie słabnie. Mogłyby powiedzieć nam wiele o tym księgi przyjęć do prawa miejskiego (tzw. Album Civile), gdyby nie to, że właśnie księgi z lat 1655-1671 nie dochowały się do naszych czasów. Wiemy tylko, że chirurg, Michał Szawiński, syn Piotra i Anny Probowskiej, obywateli Starogrodu, przyjęty został *ad Jura Civilia* dn. 2.VIII.1658 roku; przyjęcie to zostało umotywowane większym zapotrzebowaniem chirurgów w mieście, tak często nawiedzanym przez zarazę³³. W 1665 roku przyjmuje prawo miejskie szewc Jan Dudowicz, syn Stanisława i Łucji Rachiółwny, mieszkańców miasta królewskiego Ochyniki³⁴.

De iure całe społeczeństwo mieszczańskie na równi cieszy się z praw i przywilejów miejskich, oraz jednakowo ponosi na rzecz miasta ciężary. De facto jednak istnieje wewnątrz niego podział zasadniczy: na patrycjuszów i pospólstwo.

Źródło powstania stanu patrycjuszowskiego znajdujemy w istnieniu organizacji władz miejskich, zgrupowanych w trzech tzw. porządkach. Istnienie rady stwierdzamy dopiero dla drugiej połowy XIV wieku³⁵. Wiemy jednakże na podstawie rozproszonych po źródłach wzmianek, że już w tym czasie urzędy radzieckie pozostawały w ręku najmożniejszych rodów miejskich. Ślady walk, jakie toczyło żądne władzy pospólstwo z ową uprzywilejowaną grupą, znajdujemy w przywileju Janusza ks. Mazowieckiego z 1525 roku³⁶. Chwilowe zadośćuczynienie znajduje pospólstwo w ustanowieniu zrazu dwunastu, a w 1560 roku kolegium dwudziestu mężów³⁷. Na skutek jednak rozwoju tej magistratury zjawia się analogiczna dążność wśród jej członków do zachowywania urzędów w pewnych rodzinach i do protegowania tylko z pewnych względów wygodnych osobistości. Dążność ta wynika z tego, że urzędy te były stopniem pierwszym do uzyskania godności ławnika, a potem rajcy.

W okresie naszym dążność ta ujawnia się w całej pełni. Istnieje pewna zamknięta grupa ludzi, zapełniająca wszystkie urzędy miejskie. Z pośród tych obywateli jedni lat kilka wspinają się po kolejnych szczeblach urzędniczych tj. kolegium dwudziestu gminnych, ławniczego a z nimi notariatu ławniczego i radzieckiego, kolegium rajców siedzących i starych, aby wreszcie spocząć u szczytu na stanowisku wójta lub burmistrza. Kariera niektórych zaś była wprost zawrotna, gdy mogli jednego dnia zyskać nominacje na niższe magistratury, aby wkrótce potem, albo nieraz tego samego dnia, dostać się do tej najbardziej upragnionej. Są to albo członkowie dawnych urzędniczych rodzin mieszczańskich, albo *homines novi*, wspinający się dopiero dzięki wpływom i świeżo nabytemu majątkowi po szczeblach drabiny urzędniczej.

Fukierowie. Do liczby wielkich rodów, blasku dodających Starej Warszawie, należał ród Fukierów, wywodzących się od Jerzego (Jurgi), jednego z siedmiu synów Jakuba Fuggera, założyciela majątkowej potęgi tej rodziny o europejskim rozgłosie. Choć Niemcy z pochodzenia zasymilowali się Fukierowie szybko, Jurga osiadł się w Warszawie w 1515 roku i od razu zdobył ogólne uznanie; choć bardzo słabo władał językiem polskim, wkrótce zostaje wybrany ławnikiem, a potem seniorem ławników³⁸.

Fukierowie szybko przywiązali się do swej nowej ojczyzny, stali się wzorowymi obywatelami polskiego miejscowego społeczeństwa. Ujmującą postacią był, występujący w naszym okresie, Marcin Fukier, jasno ukazujący nam swój charakter na kartach testamentu. Testament ten, wpisany do ksiąg radzieckich w 1657 roku, przedstawia nam Marcina jako wzorowego i wierzącego katolika, dobrego obywatela i kupca, kochającego ojca. O synach swych myśli z troską najwyższą. Polecając ich opiece przez siebie wybranych opiekunów, prosi: *byłe były w ćwiczeniu dobrym, żadny suwoli nie*

dopuszczać, na nauki im nie żałować, o to unizenie upraszam, aby z nich dobrzy ludzie byli, na podpórę Domu moiego, upominam ich tesz pod błogostawienstwem Bozym, aby się Pana Boga bali, to co im Pan Bóg dał po moiey śmierci, spokojnie, skromnie, w miłości skromney, a spolny Boiazny Bozy zazywali. Co gdy czynić będą Bóg z wysokosci będzie ich błogostawił. Zaleca opiekunom także aby: gdy te Sieroty przydą do swoich lat y rozumu a będą umieli Lacinski y Niemiecki ięzyk, proszę raczcie ich Waszmoście dac na służbę do dobrego kupca, bo z takich bywają dobrzy ludzie, gdzie się nie spuszcza na dobra oycowskie, y toby nie zła iezliby z nich który sposobnieysz był, a dobry czas po temu y okasia iako bywa czasem częsta, z którym Panięciem zaiachali do cudzych kraioiw, mianowicie tez do Auspurgu do Paniew Fokierow³⁹.

Marcin ożeniony był po raz pierwszy z córką burmistrza Jana Orlemesa (Horlemesa)⁴⁰, po raz drugi z jedną z córek Andrzeja Klucznika-Zembrzuskiego; z nią miał córkę Katarzynę, która wstąpiła do zakonu Franciszkanek, oraz dwóch synów, Adama i Stanisława. Adam umarł w 1657 roku na skutek zarazy; Stanisław, przebywający podówczas w Krakowie i kształcący się tam do rzemiosła kupieckiego, został jedynym spadkobiercą fortuny Fukierowskiej. A była ona niemała!

Nie dążąc specjalnie do miejskich zaszczytów, zadowolnił się Marcin Fukier stanowiskiem radnego; w 1650 roku piastował urząd podskarbiego. Że solidnie wywiązywał się ze swych obowiązków wnioskować możemy z faktów, iż w tym roku pożyczył burmistrzowi Walentemu Kociszewskiemu 705 złotych z okazji jakiejś donatywy, której nie można było prędko zebrać, a na elekcję burmistrza wydał z własnej szkatuły 184 zł. 13 gr.⁴¹. Zdarzyło mu się jednak popełnić omyłkę, a mianowicie wypłacił pewną sumę 1270 złp. dwa razy – raz Balcerowi Struzbicowi, drugi zaś raz jego sukcesorom. Pomyłka ta musiała być dla niego źródłem wielu późniejszych przykrości, skoro jeszcze w testamencie swoim rozżalony uroczyscie zapewnił, że sumę tę panu Struzbicowi zapłacił tylko ze się w *Reiestrze nie napisało rzetelni iako ma bydź omyłką się stało*⁴². Zdaje się, że od czasu tych przykrych doświadczeń poświęcił się wyłącznie zawodowi kupieckiemu.

Zmarł mając lat 66 i pozostawił znaczny majątek ruchomy i nieruchomy. Majątek nieruchomy stanowiła kamienica w rynku Starego Miasta, położona między kamienicami Balcera Struzbica i Urbana Witkowskiego, wniesiona w posagu przez jego żonę Klucznikównę. Marcin Fukier pozostawił ją nieobciążoną żadnym długiem, gdyż spłacił sumy należne siostrze swej żony, zamężnej ze złotnikiem Stanisławem Zaleskim, oraz drugiej żonie Andrzeja Klucznika i córce jego, Agnieszce. Kamienica ta oceniona była na 24.000 złotych polskich⁴³. Pozostawił również plac na Solcu ze stajenką i małą izdebką, który nabył od Krzysztofa Batnika, od którego w celu wyrównania dokupił jeszcze część za 50 złp.⁴⁴. Miał też drugi plac na Solcu dany mu – jak zeznał w testamencie – *za pewnym consensem, także i intromisią*. Posiadał na nim drzewo przeznaczone do budowy domu, którego część Szwedzi spalili a część zabrali⁴⁵. Ponadto należały do niego jeszcze: ogród z budynkiem na ulicy Długiej, spalony przez Szwedów, a będący w dzierżawie u Antoniny

Teściny, która płaciła z niego 150 złotych rocznie (ogród ten zapisała Wojciechowej Baryczkowej „siostrzance” swojej⁴⁶); ogród na ulicy Miodowej, położony między ogrodami Dawida Mincera i Sałapskiego, również spalony przez Szwedów⁴⁷; plac na Wale ze stajnią, położony na tyłach domu Marcina Kuśnierza alias Schermachera, wedle domu Gąsiorowskiego, *który prawem wygrałem bo się odprzysięgli, że nie mają czym płacić*⁴⁸ i wreszcie – plac na Krakowskim Przedmieściu, odebrany w dziale od Jana Orlemesza⁴⁹, ojca pierwszej jego żony⁵⁰. Wszystkie te dobra wraz ze znacznym majątkiem w towarze i kosztownościach przeszły na jego syna Stanisława. Ten pojawia się w księgach radzieckich dopiero w 1666 roku, występując o unieważnienie sprzedaży jednej z odziedziczonych nieruchomości, dokonanej przez jego opiekuna Wojciecha Aleksandra Baranowicza w 1662 roku, jeszcze za czasów jego niepełnoletności⁵¹.

C z o r n o w i e. W związku z Fukierami należy wspomnieć kilka rodów spokrewnionych z nimi. Jeden z nich to ród Czornów, holenderskiego pochodzenia⁵². Siostra Marcina Fukiera, Zuzanna, wyszła za kupca warszawskiego Jana Czorna i miała z nim synów Aleksandra i Jana⁵³. O Aleksandrze nic nie wiemy, Jan był kupcem jak ojciec i zwał się patrycjuszem warszawskim; w lutym 1666 roku został wybrany do kolegium gminnych⁵⁴, aby w końcu 1688 roku zostać burmistrzem⁵⁵.

K l u c z n i k o w i e - Z e m b r z u s c y. Fukierowie byli również spokrewnieni ze starym polskim rodem Kluczników-Zembrzuskich. Andrzej Klucznik wydał jedną z córek za Marcina Fukiera, drugą za złotnika Stanisława Zaleskiego. Księgi radzieckie z całej tej rodziny jako żyjącego wymieniają tylko niejakiego Gaspara Kluczniaka-Zembrzuskiego, syna Jakuba i Katarzyny, którego siostra, Marianna, przebywała w zakonie S. Brygidy⁵⁶.

Z a l e s c y. Złotnik i radny Zaleski Stanisław przez swe powtórne małżeństwo z Anną Klucznikówną skoligacił się z Fukierami i wszedł w ten sposób w grono arystokracji miejskiej. Z pierwszą żoną Anną Janowską miał córkę Annę, którą wydał za Mateusza Stanisława Madelskiego, syndyka i notariusza wójtowskiego miasta Poznania; z Klucznikówną miał córkę Zofię. Po raz trzeci ożenił się z Emerencjaną czy Marianną Sarnecką, siostrą Tomasza Sarneckiego, burmistrza Warki, z którą miał syna Pawła, w 1666 roku liczącego sobie lat 11⁵⁷ i córkę Konstancję. Siostra jego, Zofia, zamężna była po raz drugi za Michałem Ziemonkim⁵⁸. Na tę liczną rodzinę przeszedł majątek Stanisława Zaleskiego⁵⁹, do którego należała: kamienica na ulicy Ś. Jana, położona między kamienicami niegdyś Kędrowskich a Busserowską obecnie ojców Jezuitów⁶⁰ zwana „Zaleskich”, w której prowadziła handel korzenny wdowa Sarnecka, a Sebastian Szelert dzierżawił sklep czyli piwnicę⁶¹; kamienica zwana Mrozowska, nie wiadomo w którym miejscu leżąca, w 1666 roku będąca w dzierżawie Piotra Łapińskiego⁶² oraz ogród na Nowem Mieście⁶³. O dochodach z wynajmu tych nieruchomości czerpanych przez sukcesorów Zaleskiego informuje poniższe *kompedium*:

<i>Od komorników z Giełdy iuxta seorsivum Regestrum</i>	f. 670
<i>Od Wojciecha Drażnika</i>	f. 22/15
<i>Od Jego Mości Pana Szelerta z sklepu</i>	f. 983/12
<i>Od Pana Mikołaja Piotrowicza za trzy lata</i>	f. 750
<i>Od Pana Piotra Henrietha za lat trzy</i>	f. 240
<i>Za suknie męskie od Pana Raniszowskiego</i>	f. 124

Summa fac. 2789/27⁶⁴

W taryfie okupu szwedzkiego z 1655 roku wyliczone są następujące domy, należące do rodziny Zaleskich: 1/ kamienica na ul. Ś. Jana należąca do Zaleskiego rajcy, 2/ kamienica na ul. Ś. Jana, należąca do pp. Zaleskich (są to prawdopodobnie wymienione wyżej kamienice „Zaleskich” i „Mrozowska”), 3/ dom drewniany p. Stanisława Zaleskiego do Giełdy, 4/ kamienica Zaleskiego rajcy, zwana Giełdą, 5/ dom Zaleskiego rajcy na Rybitwie, 6/ dom Zaleskiego na Nalewkach, 7/ dom na Dunaju Stanisława Zaleskiego alias rysownika (ten jednakże prawdopodobnie jest naszym rajcą Stanisławem Zaleskim).

O nieruchomości jak również i o majątek ruchomy, składający się ze sprzętu domowego oraz niezliczonej ilości wyrobów kunsztu złotniczego wynikł spór, przez trzy lata ciągnący się, między ostatnią żoną Stanisława Zaleskiego, Sarnecką, a małżonkami Madelskimi; między innymi szło również i o 2.000 złp., pozostałe w spadku po pierwszej żonie Zaleskiego – [wcześniej jako *Anna* – red.] Zofii Janowskiej. Ostatecznie Zaleska została zmuszona w 1660 roku do zwrócenia spornych pieniędzy i rzeczy⁶⁵.

Sarnecka umarła około 1665 roku⁶⁶ i w tymże roku wybuchł proces pomiędzy wszystkimi sukcesorami Zaleskich, a ławnikiem Stanisławem Golembiowskim, wykonawcą testamentu Zaleskiego, niesumiennie podobno wywiązującym się ze swych obowiązków. Przedstawia on wówczas rachunki z wydatków i dochodów, dotyczących majątku Zaleskich, jednakże jak skończył się ten proces – niewiadomo.

Oprócz Stanisława Zaleskiego spotykamy jeszcze Michała i Wojciecha Zaleskich, synów Stanisława. Są to prawdopodobnie bracia naszego złotnika, o którym wspomina Sarnecka w swym testamencie⁶⁷; Wojciech w aktach wymieniany jest jako ławnik i patrycjusz⁶⁸.

W aktach Starej Warszawy występuje ponadto Mikołaj Zaleski, syn Aleksandra, patrycjusza warszawskiego i obywatela miasta Bydgoszcz oraz Jadwigi Beszerówny; był on prawdopodobnie jeszcze niepełnoletni, gdyż jako opiekun jego wymieniony jest Szymon Jarzębski, muzyk królewski⁶⁹. Żyje też inny Stanisław Zaleski, który z drugiej żony Anny Jarzębskiej miał dwóch synów: Alberta i nieżyjącego już Michała⁷⁰. Czy są to wspomniani już wyżej Michał i Wojciech – bracia Stanisława złotnika – nie wiadomo.

G i z o w i e. Z kolei należy wspomnieć o rodzie, który w życiu Starej Warszawy obok Fukierów znaczną, a może nawet tytułami i blaskiem znacniejszą, odegrała rolę. Jest to rodzina Gizów, wywodząca się z Fran-

konii i pieczętująca się koroną baronowską. W opracowywanym okresie można spotkać aż dziewięciu jej męskich przedstawicieli. A więc trzech braci: Aleksandra, Mikołaja Konstantego i Jakuba. Z nich Jakub, nieżyjący już w tym czasie, ożeniony był z Barbarą Kleinpoltówną, również już nieżyjącą, córką Erharda Kleinpolta, rajcy Starej Warszawy i budowniczego królewskiego; piastował on urząd pisarza królewicza Karola Ferdynanda⁷¹. Mikołaj Konstanty, ożeniony z Katarzyną Teofilą Boymówną, występuje jako *Collonellus Sacrae Regiae Maiestatis*⁷². Tylko trzeci – Aleksander, choć również nie gardził urzędami państwowymi, był bowiem sekretarzem królewskim i metrykantem skarbu koronnego, poświęcił się sprawom miasta Starej Warszawy. W ciężkich latach 1656/57, na jego barkach – jako burmistrza – spoczywał cały ciężar i odpowiedzialność za ówczesną politykę miasta⁷³. W roku 1659 spotykamy go, gdy ustępuje ze stanowiska starego radnego⁷⁴. Stryjem tych trzech był Mikołaj Giza, również już nieżyjący, noszący dumny tytuł *spectabilis*, gdyż był kiedyś burmistrzem. Żoną jego była Łucja Chawłosówna, spadkobierczyni starego mieszczańskiego rodu Chawłosów, albo Szawłosów; miał z nią syna Aleksandra, kanonika warszawskiego i pułtuskiego, sekretarza królewskiego⁷⁵.

Żyli również w Starej Warszawie bracia Baltazar i Jakub Gizowie. Baltazar był księdzem i występuje w aktach jako *archidiaconus Crusvicensis, Vladislaviensis, Varsaviensis et in Arce Sancti Michaelis Cracoviensi Canonicus*⁷⁶, Jakub zaś był znany jako *Sacrae Regiae Maiestatis Maior albo Rothmagister*⁷⁷.

Raz pojawia się w aktach radzieckich wzmianka o Gizie Stefanie *proboszczu przeszłym S. Ducha*, oraz o nieżyjącym Albercie Gisz, w asyście tytułów *nobilis et spectabilis, sacrae Regiae Maiestatis Aedil*; w 1646 roku był on syndykiem klasztoru Klarysek i radnym warszawskim⁷⁸; w jakim był pokrewieństwie z poprzednimi – nie wiadomo.

Ród to był bardzo ambitny i za wszelką cenę rwący się do bogactwa, stanowisk i zaszczytów. Pod koniec XVI wieku Barbara Gizianka, córka szafarza miejskiego, Jakuba, jest metresą Zygmunta Augusta, a po śmierci króla żoną jednego z książąt Wronieckich⁷⁹. Teraz przed urzędem radzieckim toczy się spór między sukcesorami nieżyjącej również Barbary Gizianki, 2-do voto żony nieżyjącego również Andrzeja Czartoryskiego, księcia na Klewaniu, a sukcesorami nieżyjącego Stanisława Baryczki, radnego warszawskiego i sekretarza królewskiego; niewiadomo tylko, o co się toczy i jak się kończy⁸⁰.

Jeszcze jedna, nieżyjąca już, Barbara Gizianka była żoną, również zmarłego Jana Horlemesa, obywatela Starej Warszawy, z którym miała dwóch synów – Baltazara i Augustyna⁸¹, zaś Urszula Gizianka wyszła za mąż za Augustyna Locci'ego, architekta i sekretarza królewskiego⁸².

Już od czasu zawarcia tak mało przynoszących zaszczytu stosunków z domem królewskim zaczęli się Gizowie wspinać w górę. Potem sprzyjała im okoliczność, że Wazowie dziwną czuli skłonność do mieszczańskich synów. Aleksander Giza, jak wiadomo, został sekretarzem królewskim, metrykantem skarbu koronnego, administratorem komór solnych mazo-

wieckich. Dzierżawił przewóz na Wiśle, za który płacił królowi 720 złotych i który odstąpił bratu swemu Mikołajowi Konstantynowi; poza tym miał we wsi Brudno 3 włóki ziemi, tzw. „długoszowskie” oraz 6 włók za Nowem Miastem. Mikołaj Konstanty posiadał dożywociem folwark we wsi Wielkiej Woli oraz 2 ½ włóki ziemi, z których nie płacił czynszu⁸³.

Mikołaj Giza powiększa rodowy majątek o znaczną fortunę „Hawłozowska” – żony jego Lucji Chawłosówny. Taryfa okupu szwedzkiego wymienia następujące nieruchomości do niej należące⁸⁴: 1/ kamienicę w zachodniej części Rynku, 2/ dom na ul. Piwnej, zwany domem wdowy Giziny, 3/ trzy domy oraz dwór i dworek na ul. Długiej, 4/ śpichlerz na Rybitwie. Dom na ul. Piwnej jest to prawdopodobnie kamienica, zwana Graboska, do której prawa swoje w 1666 roku wywodził Aleksander Radziszewski, kasztelan liwski. Dowiadujemy się wówczas, że kamienica ta należała niegdyś do Mateusza Graba, obywatela Starej Warszawy. W 1662 przekazał on połowę tej kamienicy klasztorowi S. Augustyna, klasztor zaś kanonikowi warszawskiemu Andrzejowi Chawłosowi. Druga połowa tej kamienicy należała do Agnieszki, wdowy po Mateuszu Grabie, następnie przeszła kolejno na Adama i Jana Szczygłowiczów i Katarzynę Boryszewską, na ks. Mateusza Mioduszewskiego, wreszcie na kanonika Andrzeja Chawłosa, który spłacił jakiś dług Mioduszewskiego w wysokości 1000 złp. Całą już kamienicę zapisał Chawłosz Mateuszowi Chodorowiczowi, potem przeszła ona na Łucję Gizinę, z domu Chawłosównę. Zapisana przez Gizinę testamentem niejkiej Elżbiecie Milewskiej dostała się Katarzynie Radziszow Milewskiej i jej synowi Andrzejowi. Działo się to prawdopodobnie podczas wojny szwedzkiej. Opis rabunków szwedzkich przytoczony powyżej, odnosi się do tej kamienicy. Prawdopodobnie wówczas dostała się ona na podstawie *iuris caduci* Hiacyntowi Franciszkowi Goiszewskiemu, podstołemu wyszogrodzkiemu, z którym w 1666 roku rozpoczyna proces Aleksander Radziszewski⁸⁵.

Jedną ze swych nieruchomości na ul. Długiej wymienia Łucja Gizina w testamencie jako ogród niedaleko Giełdy, *na którym był Dworzec y Domki z Stajniemi, także z innemi budynkami przyległemi, a ten się ciągnął extensive aż do Gościnnego Domu moiego od JMX. Kanclerza Koronnego; Długoscią zaś z ulice długiej, aż na Ulicę S. Jerzego z przeiazdem wolnym*⁸⁶. Zdaje się, że jest to ten sam „fundus” zwany „Hawłozowski”, o którym w 1661 roku Aleksander Giza, kanonik warszawski i Mikołaj Konstanty, oberszter królewski, wytaczają sprawę Stanisławowi Żurowskiemu, stolnikowi ciechanowskiemu, pisarzowi dekretów i sekretarzowi królewskiemu. W testamencie swym Łucja Gizina nakazała ten grunt sprzedać, a za uzyskaną sumę popłacić legaty; kupił go Stanisław Żurowski, wykonawca jej testamentu⁸⁷.

Wspomina jeszcze Łucja Chawłosówna o jakiejś kamienicy narożnej, którą otrzymała w dziale po swym ojcu. Sprzedała ją Tomaszowi Pradłowi cyrulikowi i ma na niej zapisane 1200 złp. Cały swój ruchomy majątek zostawiła Łucja Gizina w 1657 roku⁸⁸ krewnej Milewskiej i jej czterem córkom. Oprócz wyżej wspomnianej kamienicy Grabowskiej zapisuje im również rolę dziedziczną na folwarku. Łucja Gizina administrowała fundacją jej bra-

ta, ks. Chawłosza, na rzecz Misjonarzy S. Ducha. Do fundacji tej należała kamienica zwana Chawłoszowska, rola na folwarkach i 3.000 złp. Misjonarze oskarżyli ją o nieuczciwe administrowanie tą fundacją. W testamencie swym usprawiedliwia się ona jeszcze z postawionych jej zarzutów, wyliczając, że wykupiła folwark z rąk donatariusza królewskiego, odbudowała zrujnowaną kamienicę swym własnym kosztem, płaciła podatki, pobory itp. i w dodatku jeszcze *nieprzyjaciel porabował, porabiał, że y iednego Snopa nie zostawił*". Niezależnie od tego procesowała się ona o izdebkę i sklep w kamienicy, objętej fundacją, które według zapisu jej ojca przypadły jej wraz z kamienicą narożną, sprzedaną teraz Tomaszowi Pradłowi⁸⁹.

Oprócz nieruchomości, należących do Łucji Giziny, Taryfa Okupu Szwedzkiego wymienia jeszcze następujące nieruchomości, należące do Gizów: 1/ kamienicę burmistrza Aleksandra Gizy, 2/ kamienicę sukcesorów Wojciecha Gizy - obydwie w południowej stronie rynku, 3/ kamienicę Gizów na ul. *ku Nowomiejskiej Bramie*, 4/ dworek sukcesorów Wojciecha Gizy na ul. Długiej, 5/ pusty dom Gizów niewiadomo czy na Mostowej, czy na Rybitwie, 6/ domostwo Gizów rozwalone na Rybitwie⁹⁰.

B a r y c z k o w i e. Wielkością i znaczeniem przewyższyli wszystkie rody Baryczkowie. Był to ród polski, lub przybyły z Rusi⁹¹, choć wywodził się sam aż z dolnej Panonji, pieczętując się herbem, wyobrażającym dwa krzyże, u podstaw połączone ze sobą⁹². W połowie XVI wieku jeden z Baryczków - Piotr - osiedlił się w Starej Warszawie i wraz z żoną swą Anną Landikerówną założył podwaliny mieszczańskiej gałęzi tego rodu⁹³. Pozostawił on czterech synów: Piotra, Mateusza, Mikołaja i Jerzego, z których dwaj ostatni byli protoplastami wszystkich późniejszych Baryczków.

W latach objętych niniejszym opracowaniem spotykamy przedstawicieli dwóch głównych linii tego rodu, biorących początek z dwu synów Jerzego Baryczki: linii młodszej - Bartłomieja i starszej - Jana. Przedstawicielami linii Bartłomieja są trzej bracia: Jan, Wojciech i Stanisław. Byli to trzej synowie Wojciecha Baryczki i jego żony Bony Mariani⁹⁴.

Jan, osiągnąwszy tytuł doktora obojga praw (tytuł, który w tej rodzinie - tak bardzo garnącej się do wyższego wykształcenia - nie był wcale rzadkością/, został sekretarzem królewskim. Idąc śladem swego stryja, ks. Jacka⁹⁵, poświęcił się służbie bożej i został proboszczem kościoła S. Ducha, kanonikiem pułuskim, prepozytem *Colmensis*, wreszcie nosił tytuł *Prothonotarii Apostolici*. W 1659 roku hipotekował na swej kamienicy w Rynku 4907 flp., pożyczone od swego brata Stanisława⁹⁶, a w 1660 roku - na tej samej kamienicy, zwanej Troperowska, 1000 flp., pożyczone mu przez Marcina Rodzaja⁹⁷. Oprócz tej kamienicy posiadał jeszcze dworek Wołynczowski na ul. Dunaj⁹⁸.

Wojciech również osiągnął tytuł doktora obojga praw oraz stanowisko sekretarza królewskiego⁹⁹. W roku 1655 był wójtem Starej Warszawy¹⁰⁰ oraz członkiem Starej Rady; ze stanowiska tego ustąpił 13 grudnia 1659 roku¹⁰¹. W 1666 roku potwierdził pewien kontrakt, zawarty w 1664 roku z Adamem

Kotowskim, sekretarzem królewskim i administratorem ceł królewskich¹⁰², w tym samym również roku odpowiedział na zarzuty Krzysztofa Renera, opiekuna dzieci po zmarłym Baltazarze Scheps, kupcu gdańskim, który domagał się zwrotu 600 florenów. Ożeniony był z Agnieszką z Dziańotów¹⁰³. Posiadał kamienicę w południowej stronie Rynku oraz kamienicę na Dunaju, między kamienicą cechu szewców a Łukaszkowskich. W 1659 roku hipotekował na niej 600 f. należących z zapisu Mateusza i Stanisława Baryczków do szpitala S. Ducha¹⁰⁴. Do niego należała kamienica w północnej części Rynku, spichlerz i rozwalony dom na Rybitwie¹⁰⁵. W 1657 roku posiadał grunt na ul. Freta, niedaleko kościoła Dominikanów; grunt ten już w 1659 roku należał do Michała Reycherta¹⁰⁶.

Stanisław był sekretarzem i owiesnym królewskim (stabuli provisor). Żona jego, Zofia, była córką znanego obywatela Starej Warszawy Balcera Struzbica, byłego wójta i burmistrza¹⁰⁷. W 1659 roku wytoczyła mu przed sądem marszałkowskim sprawę Anna, wdowa po Michale Nollerre, żona Jana Sokolka. Występowała ona w imieniu swego małoletniego syna Kazimierza Nollera, którego opiekunem był pan Owiesny, o zwrot klejnotów i 2496 florenów, pozostałych po zmarłym jej mężu. Wyrokiem sądu marszałkowskiego Stanisław Baryczka zmuszony został do zwrotu owych rzeczy i pieniędzy, za wyjątkiem 122 florenów, przyznanych mu za wydatki, poniesione na rzecz małoletniego Kazimierza¹⁰⁸. W 1666 roku zawarł umowę z Aniołem Marią Bandinellim, występując wraz z drugą żoną Barbarą Cecylią w imieniu dzieci swych urodzonych z Zofii Struzbicówny. W zamian za kamienicę, zwaną Paulzowską w Toruniu ustąpił mu *curiam seu domum mune vero aream desertum*, odziedziczoną po śmierci Baltazara Struzbica i jego żony Zofii Zembrzuskiej¹⁰⁹; jest to prawdopodobnie ów dworek Struzbicowski, wymieniony w taryfie, leżący na ul. Długiej¹¹⁰.

W 1660 roku Jan Gomer, radny Starej Warszawy, pożyczyl od ks. Andrzeja Kriałowicza, rektora Kolegium i Akademji Wileńskiej, 1000 czteronych złotych na kupno domu od Owiesnego Królewskiego i sumę tę obiecał mu zahipotekować na tym domu; jakiego właściciela domu ta umowa dotyczyła - nie wiadomo¹¹¹.

Trzej ci bracia, aczkolwiek sumiennie wywiązują się ze swych obowiązków wobec miasta, marzą o większej karierze politycznej, o przedostaniu się ze stanu mieszczańskiego w szeregi szlachty. W 1658 roku otrzymują od Sejmu indygenat. Akt ten nie był równoznaczny z nobilitacją, przyznawał on tylko rodzinie Baryczków prawa (jak to było szeroko motywowane) do noszenia herbu szlacheckiego, który rzekomo posiadała ona jeszcze w swej dawnej ojczyźnie - Panonii. W rzeczywistości przypuszczając raczej należy, że Baryczkowie - jak była o tym mowa wcześniej - byli galezią szlachty polskiej¹¹².

Ci trzej Baryczkowie mieli brata Bartłomieja, również doktora praw, zmarłego w 1654 roku¹¹³, oraz siostrę Zofię, zamężną ze Stanisławem Razickim, sekretarzem królewskim, administratorem żup solnych mazowieckich¹¹⁴. W 1661 roku pożyczyl oni Janowi Struzbicowi, colonellowi królew-

skiemu i jego żonie Elżbiecie Kupcewiczównie 6000 fl. Na podstawie tej sumy, oraz uprzednio pożyczonych 4000 fl. weszli w posiadanie zastawnej kamienicy Struzbiczowskiej w Rynku Starej Warszawy, pomiędzy kamienicami Fukierowską a Gizińską¹¹⁵.

Przedstawicielem starszej, ale o mniejszym znaczeniu, linii Jana był w owym czasie Mateusz Baryczka, zmarły w 1642 roku¹¹⁶.

Żonaty dwukrotnie: z Elżbietą Burbachówną¹¹⁷ oraz z Marianną czy też Agnieszką Raszkówną, wdową po Andrzejku Kluczniku-Zembrzuskim¹¹⁸; z pierwszej miał córkę Dorotę¹¹⁹, z drugiej – Zuzannę, która w 1658 roku wyszła za Piotra Koryckiego, szafarza królewskiego, oraz syna Michała¹²⁰. Bratem Mateusza był Jan, a siostrą Elżbieta, żona Urbana Witkowskiego. Po bezpotomnej śmierci Elżbiety część jej majątku miała przypaść braciom. Jan otrzymał swą część, wynoszącą 5000 fl., Mateusz zaś w 1652 roku zawarł z Urbanem Witkowskim umowę na przeżycie. W ten sposób dobra Witkowskiego weszły w część spadku po Mateuszu Baryczce¹²¹. W 1658 roku jako sukcesorowie jego występują: Zuzanna Korycka i małoletni Michał. Otrzymali oni spadek niemały: kamienicę zwaną Urbanowską¹²² w Rynku, która od roku 1645 była w dzierżawie Franciszka Wołczyńskiego, a około 1658 roku przeszła w dzierżawę Stanisława Bussa (jest to, zdaje się, ta sama kamienica, która według inwentarza, spisane go w 1653 roku, nazwana Anshultowska, oceniona była na 20.000 złp.); kamienicę Mateusza Baryczki w północnej części rynku¹²³; ogród na ul. Długiej, z przejściem na ul. S. Jerską, oceniany na około 6.000 złp., na którym były *przy Forcie zweszcia Ulice długiej Staienka, Parkany, po obu stronach od starosci nachylone* oraz drzewa owocowe¹²⁴; *ogród pod Solcem noviter przed dwiema laty in Fundo Civili locowanym, ktorego tylko Usum miał ad Vitae suae tempora ex censu annuo aedificia, y wszystkie ligna et arbores depositae ibidem tak meliorationes Taxowane na zł. 1500*¹²⁵; ogród na Solcu wartości 3.000 złp.¹²⁶; folwark w Mokotowie z cegielnią i browarem, od roku 1645 będący w dzierżawie Franciszka Wołczyńskiego, oraz jakiś bliżej nieokreślony *ogród Mokotowski i Urbanowski*, również będący w administracji Franciszka Wołczyńskiego¹²⁷.

Franciszek Wołczyński, sekretarz królewski i notariusz Skarbu Koronnego był mężem Krystyny Baryczkówny, siostry Mateusza, Jana i Elżbiety¹²⁸. Miał z nią synów Mateusza, Franciszka, Laurentego, Jana, Antoniego Pawła, oraz córkę Katarzynę¹²⁹. Trzymał on w dzierżawie niektóre dobra, należące do spadku po Mateuszu Baryczce i Urbanie Witkowskim. Folwark Mokotowski z cegielnią i browarem dzierżawił tylko przez lat 6. Miał z niego płacić czynszu rocznego 700 zł. i łożyć na wszelkie inwestycje. Od roku 1652 był opiekunem Zuzanny i Michała Baryczków¹³⁰. W roku 1658 Piotr Korycki, mąż Zuzanny i opiekun Michała, zlikwidował interesy swej nowej rodziny z Wołczyńskim. Wówczas to Wołczyński kazał sobie za trudy i koszty poniesione przy piastowaniu obowiązków opiekuna i administratora zwrócić 3.000 złp¹³¹. Komisja radziecka, wyznaczona do zbadania tego sporu, określiła wysokość sumy na 1.200 złp. Sumę ogólną 6.909 złp., w którą były wliczone inne jeszcze długi, hipotekowali Koryccy Wołczyń-

skiemu na kamienicach Baryczkowskiej i Urbanowskiej, z równoczesnym dopuszczeniem jego do użytkowania tych kamienic, aż do czasu zwrócenia długu¹³². W sierpniu 1658 roku Franciszek Wołczyński już nie żył, jeden z jego synów, Franciszek, miał wówczas lat 24¹³³. W posiadaniu tej rodziny była kamienica na Krzywem Kole, zwana „Wołczyńska”¹³⁴ oraz kamienice na ul. S. Jana, obok kamienicy Pszonczyńskiej, naprzeciwko kościoła Jezuitów; dzierżawcą jej był do tej pory Jan Wochth, kupiec i gminny Starej Warszawy, w roku 1658 przeszła ona na mocy zobowiązania pożyczkowego na własność biskupa chełmskiego Tomasza Leżeńskiego¹³⁵.

Ale powróćmy do Baryczków. Wszyscy pracą i zapobiegliwością doszli do wysokich stanowisk i wielkiej fortuny. Posiadali na terenie Starego Miasta i przedmieść ogółem piętnaście nieruchomości. Obok wyżej wymienionych należy wspomnieć jeszcze o dwóch kamienicach Jeleniowskich na ul. S. Jana i S. Marcina, co do których, nie jest ściśle wiadome, do którego z Baryczków należały.

Obok tych starych rodów do wielkiego znaczenia doszło cały szereg innych, przeważnie kupieckim zawodem trudniących się, dla których zdobyty handlem majątek był dźwignią, wznoszącą ich ku miejskim zaszczytom. Na gruzach rodów Chawłosów, Drewnów, Kluczników-Zembrzuskich, Latosów – dźwigały się nowe, przez zręcznie zawiązywane koligacje dziedziczące stare fortuny wchodzące do magistratur i wprowadzające tam swoich krewnych i dzieci.

H a n k i e w i c z. Jednym z takich był Stefan Kazimierz Hankiewicz, ożeniony z Anną Drewnówną, jedną z córek Łukasza Drewny, słynnego burmistrza powietrznego w pamiętnych latach 1624-1625. Wywodził się ze szlachty szwedzkiej¹³⁶ i był pisarzem dekretów ruskich. Prawdopodobnie swemu pochodzeniu i stosunkom z Drewnami zawdzięczał on swą karierę urzędniczą w Starej Warszawie. 21 listopada 1657 roku wybrany został gminnym¹³⁷, a już 26 listopada ławnikiem, aby jeszcze tego samego dnia przejść do kolegium radnych siedzących¹³⁸. Ponownie został wybrany na to stanowisko 2 marca 1661 roku¹³⁹, następnie 28 lutego 1663 roku, przy czym poruczony mu został urząd skarbnika miejskiego¹⁴⁰, i wreszcie jeszcze raz w 1664 roku, kiedy radcostwo połączył ze stanowiskiem prowizora kościoła kolejalnego S. Jana¹⁴¹. Ponadto w roku 1658 dn. 8 kwietnia mianowano go administratorem ceł wodnych¹⁴², a 22 XI 1659 wybrany został wójtem¹⁴³. W roku 1661 występował jako syndyk zakonu Franciszkanów konińskich i warszawskich¹⁴⁴.

Do czołowych postaci ówczesnego społeczeństwa miejskiego należało również pięciu burmistrzów w tych latach: Stanisław Falkowicz, Juliusz Günter, Jan Landzberk, Karol Zabrzeski i Jan Andrysowicz.

F a l k o w i c z. Jednym z wybitniejszych ojców miasta był przez lat piętnaście bez przerwy Stanisław Falkowicz. W latach 1652-58 pełnił funkcję

skarbnika, rachunki swoje zdał dopiero w kwietniu 1658 r.¹⁴⁵. W 1657 r. sprawował urząd burmistrza powietrznego¹⁴⁶, 31-go maja nastąpił jego wybór na burmistrza, prawdopodobnie już zwykłego¹⁴⁷. Urząd ten sprawował aż do 22 lutego 1658 roku, kiedy to został wójtem¹⁴⁸. Poza tym był on burmistrem w latach 1659, 1661, a wójtem w latach 1660 i 1662. W 1664 roku został wybrany do kolegium rady siedzącej oraz poruczono mu opiekę nad pieczęcią miejską; urząd ten piastował w latach 1665-1666. W roku 1666 po śmierci ówczesnego wójta Szymona Andrzeja Staniewicza objął na miesiąc grudzień jego obowiązki. Żonaty był trzykrotnie. Jedną z żon była Marianna Janiszowiczówna, trzecią zaś niejaka Barbara. Brat jego, nieżyjący już Sebastian, nosił tytuł doktora królewskiego i z żoną Klarą Szmidtówną miał dwie córki, Elżbietę i Cecylię, również już nieżyjące. Po śmierci Sebastiana żona jego wyszła za Daniela Spekermana, serwitora królewskiego i miała z nim syna Daniela. Stanisław Falkowicz był opiekunem małoletniego Daniela i administratorem majątku po swym bracie. W 1660 roku pożyczył miastu ze spadku po nim 1.500 fl.¹⁴⁹, a w 1666 zrzekł się funkcji opiekuna¹⁵⁰. Do Stanisława Falkowicza należała kamienica w północnej części Rynku, kamienica na ul. S. Jana, oraz *dom Miński* na Krzywem Kole¹⁵¹. W r. 1664 pożyczył on od wykonawców testamentu Wojciecha Swierzyńskiego, wikarego kościoła S. Jana, 1.000 flp. na 7% rocznie, ubezpieczając je na swym domu w Warszawie, zw. Markiewiczowskim i dając prawo do korzystania z tego domu (*usus fructus*), aż do czasu zwrócenia tej sumy¹⁵².

Jeszcze jeden z Falkowiczów – Adam był wybrany 21 listopada 1657 roku do kolegium gminnego, a 20 stycznia 1660 roku i powtórnie 26 lutego 1664 do kolegium ławniczego; możliwe, iż był to syn Stanisława¹⁵³.

Juliusz Günter. Ze starym mieszczańskim rodem Korbów skoligacony był przez żonę Teodorę Korbinianę Juliusz Günter. W roku 1655 był on skarbnikiem miejskim, a więc należał do kolegium radzieckiego. W r. 1656 sprawował urząd burmistrza powietrznego, na zwykłego burmistrza wybrany został 22 lutego 1658 roku¹⁵⁴ i ponownie 20 lutego 1662 roku¹⁵⁵. W latach 1664, 65, 66 występował jako członek rady siedzącej, przy czym dwukrotnie (1665-66) pełnił funkcję prowizora kościoła kolegiackiego S. Jana. Po śmierci wójta Szymona Andrzeja Staniewicza w 1666 roku pełnił jego funkcję przez styczeń 1667 roku. Tytuł sekretarza królewskiego świadczy o jego stosunkach poza terenem miasta¹⁵⁶. Był to *civis possessionatus* w całym tego słowa znaczeniu. Posiadał trzy kamienice: jedną w północnej części Rynku, drugą na ul. Piwnej, trzecią na ul. Nowomiejskiej; ponadto miał dom na Dunaju oraz śpichlerz i dom na Rybitwie¹⁵⁷. Jako członek rady dbał nie tylko o interesy miasta, ale również i o swoje. W 1658 roku miasto dało mu w dzierżawę *fundum certum... sub muro prope Depositorium Civile muratum vulgo przy parkanie*, które było dotychczas w posiadaniu zmarłego Jana Ekiey, aptekarza królewskiego. Miał on z niego płacić czynszu rocznego 10 fl., zobowiązał się też do wystawienia nowych budynków; przy czym miasto zastrzegło sobie, iż te budynki nie tylko, że nie mogą być sprzedane żadnej obcej osobie, ale nawet mogą być przeniesione przez miasto na inny plac miejski¹⁵⁸.

J a n L a n d z b e r k. Sprawujący w 1656 roku urząd ławnika Jan Landzberk, został w tym roku, jako dobrze znający język niemiecki delegowany wraz z Dawidem Weisem do króla Karola Gustawa. W 1658 i 59 był on już seniorem ławników, a w grudniu tegoż roku – członkiem rady starej z równoczesnym objęciem funkcji kwatermistrza południowej części miasta¹⁵⁹. Wówczas to otrzymał od miasta w dzierżawę dożywotnią *Fundum in quo Lapidea extat...*¹⁶⁰. W roku 1660 jako burmistrz odpowiadał przed sądem radzieckim za sprzeniewierzenie partii cementu, dostarczonej mu przez Augustyna Kasprzyckiego na naprawę murów miejskich. Działo się to jednakże jeszcze wówczas, kiedy Landzberk był ławnikiem. Teraz sprawa została umorzona, gdyż złożył przysięgę, iż cały dostarczony mu cement, tj. 17 łasztów, od Kasprzyckiego i 5 łasztów, dostarczone mu przez Rosciszewskiego, zużył tylko na naprawę murów¹⁶¹. Miał on szczęście, a raczej nieszczęście, do procesów, nieprzynoszących mu zbyt dobrej reputacji. W 1659 roku wystąpili przeciwko niemu, jako administratorowi majątku pozostawionego po śmierci Filipa Kleia kupca warszawskiego, opiekunowie jego córki Zuzanny, z zarzutem, iż przywłaszczył sobie pewne rzeczy, należące do administrowanej przez siebie schedy¹⁶². I tu również sprawa skończyła się przysięgą, złożoną przez Landzberka¹⁶³. W roku 1666 skarżył go znów Krystian Kiersten, obywatel i kupiec gdański, o bezprawne zajęcie i przetrzymywanie przez tydzień łodzi jego wraz z żeglarzami, dążącej wraz z ładunkiem pieprzu z Gdańska do Lublina¹⁶⁴. Oprócz kamienicy, danej mu przez miasto w dzierżawę, miał on swą kamienicę, położoną w Bramie Krakowskiej. W 1659 roku zahipotekował na niej 1000 fl., pożyczzone od Zygmunta Petarda¹⁶⁵.

Z a b r z e s k i. Czwartym z burmistrzów w owych latach był Karol Zabrzesci. 21 listopada 1657 roku został wybrany gminnym, tylko w tym celu, by 26 listopada wejść do ławy¹⁶⁶. W grudniu 1659 roku przeszedł do grona radnych starych i został kwatermistrem zachodniej części miasta. Później radnym starym stał się w 1664 roku, a burmistrzem w latach 1665 i 1666. Żoną jego była Zofia Gomerówna, wdowa po Antonim Tescie, kupcu i gminnym warszawskim, a siostra Jana Gomera kupca Starej Warszawy, radnego i szafarza miejskiego w latach 1661, 62, 63 i 64.

W r. 1666 Nataniel Kol, patrycjusz gdański, wraz z żoną Katarzyną, córką Antoniego Testy, pożyczył od niego 2.000 fl. Sumę tę zabezpieczył na części swej kamienicy, zwanej Golcowska albo Gomerowska czy Teschińska, będącej teraz w posiadaniu Zabrzesciego¹⁶⁷.

A n d r y s o w i c z. Wójtem w 1663 roku, a burmistrzem w roku 1664 był Jan Andryśowicz, aptekarz z zawodu. Gminny w latach 1656 i 57, a od listopada 1657 r. członek kolegium ławniczego¹⁶⁸. Na tym stanowisku widzimy go przez 3 lata. W grudniu 1659 roku został wybrany radnym starym, kwatermistrem północnej części miasta i szafarzem¹⁶⁹. W latach 1661, 62 i 66 widzimy go w radzie siedzącej, gdzie piastował urząd prowizora szpitala S. Ducha. Pełniąc tę funkcję, kwitował w 1666 roku Dawida Rottenhoffer, kupca warszawskiego, z odbioru 60 złp., jako procentu od sumy 400 złp., zapisanej na

jego kamienicy zwanej dawniej Samsonowska, potem Kuleszyńska i Przędziecka¹⁷⁰. W roku 1665 był po raz drugi wójtem. W 1657 roku został wprowadzony wraz z żoną swą, Regina, w posiadanie kamienicy przy ul. Piwnej, na mocy aktu hipotecznego z 1655 roku, na sumę 1000 flp.¹⁷¹.

Zajmowanie urzędu burmistrza nie stanowiło jedyne go świadectwa wartości osobistej i znaczenia danego obywatela. Na urzędach miejskich i nawet wśród zwykłych obywateli nie brakowało często jednostek i rodzin cieszących się popularnością w mieście.

D z i a n o t t o w i e. Do takich należała kupiecka rodzina Dziańottów, Włochów z pochodzenia.

Jan Dziańott był w 1664 roku rajcą starym¹⁷². Ożeniony z Barbarą Bolińską [?], miał z nią córkę Justynę¹⁷³. Był on synem nieżyjącego Jakuba, również rajcy, i miał trzech braci – Piotra, Kazimierza i Stanisława. Kazimierz był prepozytem kanoników regularnych (świeckie jego imię było Andrzej¹⁷⁴), Stanisław był prepozytem S. Jana w Gnieźnie, sufraganiem kijowskim i biskupem *Fessensis*¹⁷⁵. W 1660 roku Kazimierz kwitował Jana z odbioru 5000 flp., zapisanych mu przez ojca, Jan znowu przelewa swe prawa do 900 flp., pożyczonych Pawłowi Szczawińskiemu, staroście brzeskiemu, na Stanisława i Kazimierza¹⁷⁶. Przyjacielskie stosunki między braćmi urwały się w 1666 roku, kiedy to ks. Stanisław wystąpił z pretensjami do Jana i Piotra o nie wypłacony udział w kamienicy rodzinnej w Rynku, zwanej „Pod Fortuna”. Przyłącza się do niego ks. Kazimierz, żądając zwrotu sumy 1430 złp¹⁷⁷. Okazuje się, że kamienica ta została sprzedana Tytusowi Liwiuszowi Boratinemu, staroście osieckiemu. Bracia Stanisław i Kazimierz usiłowali odebrać należne sobie sumy u Boratiniego, ten jednakże zeznał przed delegowanymi do tego urzędnikami miejskimi, że sumę należną Janowi Dziańottowi zahipotekował na swym majątku ziemskim – Łychoczynie. Wówczas to ks. Stanisław urzędownie, w towarzystwie dwóch ławników i sługi miejskiego, wszedł do wspomnianej kamienicy i oświadczył, że tak długo zajmować ją będzie, aż bracia, Piotr i Jan, zwrócą mu dług¹⁷⁸. Jan Dziańotti miał poza tą jeszcze jedną niemiłą sprawę: wystąpił bowiem przeciwko niemu Gabriel Awedykowicz, syn nieżyjącego Zachariasza Awedyka, jego faktora, o znaczną sumę 20.000 fl. pozostawioną przez ojca u swego pryncypała w gotówce, towarach i winie. Dziańotti oświadczył jednak, że *cum... Zacharia Avedic Factore Medistino Castaldo Maiori Domi suae...* interesów żadnych nie miał i nic mu nie jest winien¹⁷⁹.

H o r l e m e s o w i e. Rodzina Horlemesów (albo Orlemusów, pochodzenia holenderskiego) również dużą rolę grała w mieście. Stanowiło ją pięciu braci: Augustyn, Adrian, Baltazar, Hieronim i Jan. Trzej pierwsi urodzeni byli z małżeństwa ich ojca z Barbarą Gizianką¹⁸⁰, dwaj pozostali byli dziećmi Barbary Szyknechtówny¹⁸¹. Augustyn, Adrian i Baltazar prawdopodobnie pokrewieństwu z Gizami, jedną z najbogatszych rodzin w Starej Warszawie, zawdzięczali swoje stanowiska i popularność.

Adrian był superintendentem kamery celnej „Dyboviensi”¹⁸². Kim był Baltazar – nie wiadomo; prawdopodobnie tak jak i Augustyn kupcem, w 1663 roku jest wraz z Adrianem opiekunem dzieci zmarłego Augustyna Locci architekta królewskiego¹⁸³. Augustyn doszedł do znacznych godności: w 1656 roku jako starszy gminny brał udział w delegacji do Jana Kazimierza¹⁸⁴, 26 listopada 1657 roku został ławnikiem i tego samego dnia jeszcze – radnym¹⁸⁵; Spotykamy go na tym stanowisku w ciągu trzech lat następnych. Wybierany jest również corocznie w latach 1664-66, przy czym w dwóch pierwszych latach piastuje odpowiedzialny urząd skarbnika miejskiego. Kiedy w 1657 roku miasto prosiło króla Jana Kazimierza, aby powiększył miejską załogę przynajmniej o stu piechoty, król pozwolił na zwerbowanie i utrzymanie własnym kosztem owego oddziału oraz zatwierdził dokonany przez mieszczan wybór Augustyna Horlemesa na kapitana. Nosił odtąd Augustyn tytuł *praesidii varsaviensi praefectus*¹⁸⁶.

Augustyn odziedziczył kamienicę w rynku Starej Warszawy, przy czym prawdopodobnie spłacił swych braci. W 1659 roku pożycza od nich sumę 3147 fl. i 9 gr.¹⁸⁷. W 1658 pożyczył również od wykonawców testamentu Jana Ziębowicza 1000 flp. zapisanych przez żonę Ziębowicza, Annę Czerszczankę *ad pia legata*, i zahipotekował ją na swym domu na 6% rocznie¹⁸⁸. W roku 1663 na podstawie trzech sum, pożyczonych Jakubowi i Baltazarowi Gizom, wszedł w posiadanie ich kamienicy zwanej teraz Gizińska, dawniej zaś Salamonowska, położonej w sąsiedztwie kamienic Aleksandra Gizy i Jerzego Jucha¹⁸⁹. Augustyn, Adrian i Baltazar mieli siostry – Urszulę, wdowę po Konstancynie Rubachu albo Robaku, pisarzu Skarbu Koronnego, i Mariannę, wdowę po Dawidzie Mincerze¹⁹⁰ administratorze ceł królewskich¹⁹¹ i ławniku, z którym miała ona syna Felicjana. Ten ostatni w 1660 roku miał lat 12 i był jedynym sukcesorem majątku swych rodziców¹⁹².

Krótkie te charakterystyki kilku główniejszych rodzin Starej Warszawy nie mogą dać całkowitego obrazu liczebności i składu patrycjatu miejskiego. Dokładniej można poznać tylko tych jego przedstawicieli, którzy częściej zjawiali się u notariusza miejskiego, bądź to z powodu zawikłanych stosunków rodzinnych, majątkowych, zawodowych itp., bądź to pełniąc urzędy miejskie. Niejednego z tych, którzy nosili dumny tytuł patrycjusza, znamy zaledwie z imienia. Do takich zaliczamy Stanisława Gołombiowskiego, kupca i seniora Konfraterni Kupieckiej w 1662 roku, ławnika, żonatego z Katarzyną Wołczyńską, a także Jana Grzybowicza, wybranego na gminnego w r. 1658, i krawca Wojciecha Hennisa, żonatego z Agnieszką Wasinowską. Patrycjuszami zowią się bracia, Aleksander, Ludwik i Jan Kędrowscy, aptekarz Jerzy Maier, Jakub Kazimierz Haur, będący faktorem Jan Działoty, oraz krawiec Jan Matakowski wraz z żoną Dorotą Chrzanowską. Ojciec tego ostatniego w r. 163[?]7 był burmistrzem Krakowskiego Przedmieścia, brat Walenty Bolesław – chorążym królewskim¹⁹³, drugi brat Kazimierz występował jako *prothonotarius publicus*

*apostolicus prepositus Olesnensis, Glownensis parochus*¹⁹⁴. Nieco więcej da się powiedzieć o patrycjuszowskiej rodzinie Jarzembskich. Stanowili ją dwaj bracia: Szymon, muzyk królewski i Władysław. Byli to synowie znanego muzyka i budowniczego królewskiego, Adama Jarzembskiego, który w r. 1643 napisał przewodnik po Starej Warszawie pt. „Gościniec”¹⁹⁵. Szymon, żonaty z Dorotą Kamińską, córką nieżyjącego Jana Kamińskiego, gminnego warszawskiego, nie tylko muzyką się zajmował – był ponadto notariuszem żup solnych soleckich¹⁹⁶. W 1665 r. zrzekł się wszelkich swych praw do kamienicy, leżącej na ul. Sw. Jana, sprzedanej przez brata Władysława¹⁹⁷. Była to, zdaje się, kamienica Pigułczyńska, albo inaczej zwana „Narożna”, obok kamienicy Kuleszy, od tyłu mająca kamienicę Jeleniowską¹⁹⁸, na którą Władysław w 1662 roku pożyczyciel od zakonu augustianów 2.000 flp. Na podstawie układu ze swym bratem Szymon dziedziczył drugą kamienicę na ul. S. Jana, zwaną Sienicką, otaksowaną w 1659 roku na 10 tys. flp.¹⁹⁹.

Patrycjat i zamożniejsza część obywateli miejskich skupiały się na Rynku Starego Miasta i przyległych ulicach: Świętojańskiej, Nowomiejskiej, Krzywym Kole, Piwnej, Dunaju. Miały tu swoje kamienice znane nam już rodziny Fukierów, Baryczków, Gizów, Działottów, Horlemusów, Günterów, Falkowiczów, Zaleskich i in. Tutaj lokowali się zamożni Ziębowicze, Mincerowie, Walterowie, Kleinpoldtowie, Latosowie, tutaj mieszkał Karol Montelupi, mieszczanin i magister poczty królewskiej²⁰⁰ oraz Anioł Maria Bandinelli, ławnik Starej Warszawy, burgrabia zamku warszawskiego, sekretarz królewski oraz „generalis” poczt królewskich²⁰¹.

Pospółstwo mieszkało na dalszych ulicach i na przedmieściach: Długiej, Freta, Mostowej, Rybitwie, Krakowskim Przedmieściu i Nowym Świecie. Były to drobne rodziny Nieznachów, Odurków, Wójcików, Butów, Godalów i innych. Księgi radzieckie nie podają nam bliższych wiadomości o życiu pospółstwa, zawierają tylko mnóstwo oderwanych wzmianek genealogicznych, odnoszących się do przeszło 500 rodzin. Można byłoby podać tutaj wykaz ich nazwisk, znajdziemy je jednak w następnym rozdziale, dotyczącym życia cechowego.

Oprócz obywateli miejskich spotykamy jeszcze w księgach radzieckich grupę tzw. incolae – mieszkańców. W Krakowie podobno byli oni najniższą warstwą obywateli. Przyjmowano do niej przekupniów, służbę, pacholków oraz czeladników, którzy po odbyciu wędrówki przynajmniej rok mieszkali w mieście (dopiero po 6-ciu latach mogli ubiegać się o nadanie im praw obywatelskich²⁰²). Niewiadomo, jak się ta sprawa przedstawiała w Warszawie [...].

Osobną kategorią mieszkańców byli rzemieślnicy królewscy, służba dworska i dworzanie. Część z nich nabywając nieruchomości podlegała odtąd jurysdykcji miejskiej. Inni byli komornikami u obywateli w obrębie miasta i przedmieść, lub lokowali się po jurydykach. Wchodząc w związki pokrewieństwa z mieszczanami, pożyczali sobie wzajemnie pieniądze, handlowali i procesując się asymilowali się tak dalece, że często zanikała nawet wśród współczesnych im świadomość tego, że nie byli faktycznie

obywatelami. Na 532 rodziny mieszczan Starej Warszawy przypada w tym okresie, według ksiąg radzieckich, 15 rzemieślników czyli tak zwanych serwitorów królewskich i 24 przedstawiciele służby dworskiej, dworzan i urzędników, posiadających domy w mieście. Oczywiście cyfry te przedstawiają materiał bardzo fragmentaryczny.

3. Życie gospodarcze

a/ Handel

Przypatrzmy się teraz jak wyglądał handel w Starej Warszawie w tym dziesięcioleciu.

Kupiectwo warszawskie skupione było przy Konfraterni Kupieckiej, jednej z najstarszych organizacji cechowych. Początki jej są nieznane, gdyż w 1655 roku podczas najazdu szwedzkiego zniszczona została skrzynia bracka wraz ze wszystkimi przywilejami i innymi dokumentami. Zginął wówczas również tragicznie ówczesny starszy Konfraterni Kupieckiej – Jerzy Kromer. W 1657 roku członkowie Konfraterni, Jan Gomer i Gerhard Wittof, złożyli w księgach radzieckich piśmienne oświadczenie, iż Konfraternia otrzymała zatwierdzenie wszystkich dawnych przywilejów, nadane w 28 artykułach przez Jana Kazimierza²¹³.

Kupiectwo warszawskie było w Starej Warszawie, jak zresztą i wszędzie, wyróżniane w wysokim stopniu. Kupiec miał o wiele większe szanse wybić się i zdobycia większego majątku, który umożliwiał mu zdobycie większego znaczenia, oraz udział w magistraturach miejskich. W XV i XVI wieku rada i ława były jeżeli nie wyłącznie, to przeważnie okupowane przez element kupiecki. Możemy się tego domyślać z przywileju Janusza Księcia Mazowieckiego, wydanego w 1525 roku, który miał położyć kres zatargom pomiędzy starszyzną miejską a pospólstwem, dążącym do zdobycia udziału w rządach. Poza określeniem porządku apelacji w sądach miejskich, poza określeniem wyboru ławników i przedstawicieli gminnych, na naczelnym miejscu, w punkcie pierwszym przywilej ustalał, iż każdy mieszkaniec miasta (a więc i rzemieślnik) ma prawo handlować sukniem i innymi przedmiotami, nabywać i sprzedawać wino, piwo, miód i inne napoje, mając jedynie na względzie przywileje Konfraterni Kupieckiej. Jasno widać, iż wśród starszyzny miejskiej musiały być osoby, którym bardzo zależało na utrzymaniu przywilejów bractwa kupieckiego. Przegrana ta dla kupców miała znaczenie raczej moralne, gdyż obie walczące strony zgodziły się na niewprowadzanie w życie postanowień przywileju²¹⁴.

Wiek XVII był okresem upadku stanu mieszczańskiego w miastach polskich, między innymi i w Warszawie. Uwolnienie szlachty od ceł, oraz wydany w 1656 roku kupcom polskim zakaz eksportu w końcu wojny szwedzkiej i związane z niemi klęski ekonomiczne, jak na przykład łupieństwa Szwedów i okup, przerastający siły miasta, przyczyniły się w dużym

stopniu do upadku handlu warszawskiego. Pomimo wszystko jednakże w latach 1657-1666 spotykamy w Starej Warszawie 65 kupców (mercatores, negociatores), 1 kramarza i 1 przekupnia (revenditor). Nie są to oczywiście wszyscy; spis kupców warszawskich w 1659 roku²¹⁵ wymienia 63 nazwiska. Do Konfraterni należeli wówczas:

1. Stanisław Falkowicz, burmistrz,
2. Jan Giannothi,
3. Juliusz Ginther,
4. Augustyn Orlemus,
5. Aleksander Baranowicz,
6. Dawid Waisz,
7. Landsberg,
8. Pruszewski, notarius et archiscabinus,
9. Anioł Maria Bandinelli,
10. Sebastian Szelert,
11. Jan Gommer,
12. Gierhard Wittow,
13. Michałowicz,
14. Kacper Walter
15. Gołębiowski,
16. Daniel Hennik,
17. Mikołaj Peruti,
18. Klaudiusz Harriet,
19. Talenti, starszy gminny,
20. Adam Cieszkowicz, notarius et syndicus,
21. Jan Oppetz,
22. Jan Vacht,
23. Michał Reyichert,
24. Martensey,
25. Rowiński,
26. Ptaszkiewicz,
27. Klimkiewicz,
28. Andrys Knable,
29. Daniel Zachariaszewicz,
30. Krzysztof Junga
31. Graszewski,
32. Piotr Harriet,
33. Ostafiej Konieczko,
34. Tomasz Łabuski,
35. Wawrzyniec Morawski,
36. Bartosz Głowczyk,
37. Lorens Nowakowicz,
38. Andrys Giey,
39. Stanisław Busz,
40. Wojciech Baworowski,
41. Paweł Szymonowicz,

42. Jan Warząchowski vel Mikołajewicz,
43. Paweł Turczyński,
44. Walenty Gautowicz,
45. Wojciech Komarski,
46. Jan Henzler,
47. Jan Hoffman,
48. Ramary Francus,
49. Dawid Rotfenchoffer,
50. Bartłomiej Giey,
51. Piotr Barcholmm,
52. Wojciech Bochenkowicz,
53. Karol Ventura,
54. Jerzy Leman,
55. Chrystian Maki,
56. Aleksander Wojt.

Wdowy należące do Bractwa:

57. Kociszewska,
58. Mincerowa,
59. Burakowska,
60. Kominkowa,
61. Morawska,
62. Wyszowa,
63. Graszewska.

Spis ten jest prawie identyczny ze spisem z lat 1657-1666, dokonany na podstawie Ksiąg Radzieckich. Nie znaleziono w nich tylko nazwisk następujących: Krzysztof Junga, Graszewski, Wawrzyniec Morawski, Andrys Giey, Wojciech Baworowski, Paweł Szymonowicz, Jan Warząchowski vel Mikołajewicz, Paweł Turczyński, Walenty Gautowicz, Ramary Francus, Bartłomiej Giey, Aleksander Wojt, Burakowska, Morawska, Wyszowa i Graszewska. Występują zato kupcy:

w 1657 roku - Czorn Jan, syn Jana, Fukier Marcin, zmarły w tym roku, Janisz Jan, Klec Filip, Sleszkowski Jan;

w 1658 roku - Bianki Hiacent, Fibili Krzysztof, Jaworowski Wojciech, Poncino Tomasz;

w 1659 roku - Burkowicz Laurenty;

w 1660 roku - [brak nazwisk];

w 1661 roku - Gidin Aleksander, Wolfin Sebastian;

w 1662 roku - Janisz Antoni, Testa Antoni, Woyth Jan;

w 1663 roku - Wandowicz Klemens, Wegner Andrzej;

w 1664 roku - Czyzowski Szymon, Eyring Gottfryd, Fakieris Hieronim, Zachowski Jan, Zappo Dawid;

w 1665 roku - Jaschla Jerzy;

w 1666 roku - Fukier Stanisław, syn Marcina, Salvietti Franciszek, Tliegiel Gallus.

Spis kupców warszawskich z 1659 roku wymienia kupca nazwiska Martensey, jest to odmienna pisownia nazwiska Martenson. Akta radzieckie podają dwóch przedstawicieli tego nazwiska jako kupców – Marcina i Jakuba, o którym z nich mówi spis – nie wiadomo.

Starszymi Konfraterni Kupieckiej byli:

w 1655 roku – Krammer Jerzy vel Grzegorz (według spisu z 1659 roku);

w 1658 roku – Gommer Jan, Wittaw vel Wittow Gerhard (według spisu z 1659 roku);

w 1660 roku – Szelert Sebastian (wybrany 7.IV.60);

w 1662 roku – Gołombiowski Stanisław (ustępuje 7.III.63) i Szelert Sebastian (ustępuje 7.III.63);

w 1663 roku – Reyhard Michał (wybr. 7.III.63);

w 1665 roku – Harrie vel Herriet Klaudiusz, Reychart Michał (według spisu z 1659 roku)²¹⁶.

Przy przeglądaniu tych nazwisk zwraca uwagę fakt, że kupcy Starej Warszawy są przeważnie pochodzenia niemieckiego i włoskiego. Na 63 nazwiska katalogu i 28 nazwisk, dołączonych dodatkowo przeze mnie, tylko 26 jest rdzennie polskich, poza tym przy porównywaniu spisu z 1659 roku z danymi z ksiąg radzieckich niepodobna nie zwrócić uwagi na pewien bardzo ciekawy fakt. W spisie wymieniony jest Michałowicz; w aktach radzieckich występuje jeden tylko Michałowicz – imieniem Jan, długoletni ławnik i radny miejski, jest on jednakże passamonikiem. Wymienieni w spisie Rowiński i Ptaszkiwicz noszą w aktach imiona Jakub i Jan i są krawcami. Oczywiście jest możliwe, że są to zupełnie różni obywatele, noszący te same nazwiska. Istnieje jednakże prawdopodobieństwo, że oprócz wykonywania swego zawodu trudnili się jeszcze kupiectwem. Przemawia za tym fakt, że wymieniony w spisie Piotr Barcholm jest bez żadnej wątpliwości krawcem, Mikołaj Perrot – cukiernikiem, Bartłomiej Głowczyk – piekarzem, a Jan Hoffman – szewcem. Fakt ten stoi w zupełnej sprzeczności z przywilejem Jana Kazimierza, (o którym niewiadomo, czy jest powtórzeniem jakiego poprzedniego przywileju) zakazującym wstępowania do konfraterni rzemieślnikom, którzy równocześnie nie porzucili swego cechu²¹⁷. Kupcy warszawscy jednak uważali, że przywileje i ograniczenia istnieją po to, żeby je przekraczać i omijać. Na podstawie tak szczupłego materiału, jaki podają księgi radzieckie, zorientować się można, że pomimo licznych zakazów i utrudnień, jakich nie szczędziła kupcom polskim Rzeczpospolita szlachecka handel Starej Warszawy rozwijał się dość dobrze. Handel z zagranicą utrzymywany był przez tych kupców, którzy stosunkowo niedawno przybyli do Warszawy. Poza granicami państwa mieli oni jeszcze swych krewnych i zadzierzgnięte stosunki handlowe. Rodzina Marcina Fukiera od stulecia przeszło przebywała w Warszawie, on jednak marzył o tym, aby synowie jego mogli praktykować u swych bogatych krewnych w Augsburgu. Zasadniczo jednak kupcy Starej Warszawy ograniczali się do stosunku z miastami polskimi, Toruniem, Lwowem, Gdańskiem, Krakowowi pozostawiając znaczenie centrum handlu międzynarodowego.

Znane dawniej kupieckie rodziny Gizów, Dziańottów i Fukierów znikają z handlowego horyzontu. Gizowie i Dziańottowie poświęcają się karierze urzędniczej, miejskiej i państwowej. Piwnice i składy fukierowskie pustoszeją po śmierci Marcina: jednego syna zabrała mu zaraza, drugi u kupców krakowskich kształcił się w zawodzie kupieckim i zaczął na terenie Starej Warszawy występować dopiero w 1666 roku. Marcin Fukier w swym testamencie dostarczył nam dużo materiału do charakterystyki swojej jako kupca. Księgi radzieckie nie przekazały chyba drugiego, tak systematycznie i szczegółowo opisującego cały majątek danej osoby, dokumentu. Dowiadujemy się z niego, że Marcin pozostawił towaru za 20.078 złp. oraz towarów zamurowanych, których Szwedzi nie znaleźli, za 6.854 złp. Szczegółowo podany wykaz długów pozwala nam poznać szeroki zakres interesów Fukiera i koło osób, z którymi interesy swe prowadził. Są tam nie tylko obywatele Starej Warszawy, ale i dworzanie królewscy, urzędnicy państwowi i ziemscy z całej Polski. Dowiadujemy się ponadto, że prowadził on handel do spółki z Balcerem Struzbicem *tak do Jarosławia, do Łukowa, do Łowica*; ale nie otrzymał od swego współnika należnej mu części zysku, gdyż ten wymawiał się nieodebraniem pieniędzy od dłużników. Stanisław Baryczka, owiesny królewski, krewny Balcera Struzbica, zapłacił już na konto tego długu 100 złp. Fukier prosił w testamencie innych jeszcze krewnych, aby o zbawieniu duszy Struzbicowskiej nie zapominali i spłacili ten dług chociaż w części²¹⁸. Kiedy podczas wojny Szwedzi zażądali od miasta sukna, miasto wzięło je od Marcina Fukiera za 1640 złp. 22 gr., drugi raz wzięło miasto sukna za 1450 złp. za uniwersałem królewskim. Pieniądze te miano zwrócić z dochodów miejskich. Fukier prowadził interesy handlowe z kupcami krakowskimi i gdańskimi. Po jego śmierci wykonawcy testamentu i administratorzy majątku: Wojciech Baryczka, Jan Dziańott, Juliusz Günter i Sebastian Szelert – prowadzą długi i żmudny proces z Gasparem Schepsem, kupcem krakowskim, występującym imieniem krewnego swego, Baltazara Schepsa, kupca gdańskiego. Z akt tej sprawy wynika, iż w czasie najazdu szwedzkiego Fukier zakopał w piwnicy swego domu worki z pieniędzmi, należącymi do Baltazara Schepsa. W drugiej, służącej mu do przechowywania wina, sługa Baltazara Schepsa, Jerzy Krzyski, zakopał również kilka worków pieniędzy. Wymienieni wyżej administratorzy majątku Fukiera nie chcieli podobno zwrócić owych sum. W rezultacie po kilku miesiącach procesu magistrat nakazał pozwanym zwrócenie dwu sum: 5.000 i 3.900 złotych polskich.

Rzemiosłem kupieckim trudnił się Juliusz Günter, radny i sekretarz królewski. W 1665 roku prowadził proces z Gerhardem Lemem, kupcem gdańskim, o łódź swoją (*scapha*), powierzoną mu na podstawie kontraktu i nie zwróconą do tej pory. Plenipotentami swymi dla prowadzenia swej sprawy w Gdańsku wyznaczył Günter – Dawida Boogiertha, kupca i obywatela gdańskiego, i Marcina Neifeltha, *uris consultum vel alias Causarum Fendarium Gedanensium*; łódź tę ocenił on na 1600 fłp.²¹⁹. Stosunki handlowe Güntera musiały być dość rozgałęzione i nie ograniczały się do Gdańska, skoro w 1666 roku znajdujemy w księgach radzieckich akt, na mocy którego ustępuje niejakiemu Janowi Szwarz, notariuszowi kamery cesarskiej,

wszystkie swe prawa do sumy 725 talarów cesarskich, winnych mu przez Jerzego Eustachego de Kromuelt Kraus in Helienthal, Falkiemana w Krocacji, *Sacrae Caesariae Maiestatis Consiliarum*, pożyczone na 6% rocznie²²⁰.

Jaki rodzaj handlu uprawiał Sebastian Szelert – nie wiemy, choć znamy nawet jednego z jego czeladników, Hansa Blaicherta. Wiadomo tylko, że Szelert przechowywał w swych piwnicach towary kupców krakowskich; między innymi znajdowały się u niego wina kupca krakowskiego Jana Kazimierza Zorgiera. Ten musiał być bardzo obdłużony, gdyż w 1660 roku sługa miejski, Maciej Szymański, nałożył areszt na te wina w sumie 113 złp. na korzyść Dawida Kupffera, kupca i faktora królewskiego, na korzyść Augustyna Horlemesa, rajcy Starej Warszawy, *a to ze Accize nie płacił, przez czas długico sie pokaze Regestrami*, oraz na 5 beczek wina węgierskiego w sumie około 1.700 złp. na korzyść Aleksandra Gidina, kupca warszawskiego, a faktora kupca krakowskiego Jana Babtysty Amoretiego²²¹.

Nieznane nam są stosunki handlowe Jana Działłotta. Wiemy, że miał on na swych usługach dwóch faktorów. Jednym z nich był Awedyk Zachariasz, Węgier z pochodzenia; syn jego, Krzysztof Awedykowicz, wytoczył mu proces o spadek po ojcu²²². Drugim faktorem był Jakub Kazimierz Haur, patrycjusz warszawski, który w 1666 roku zarządził na korzyść swego pryncypała wizję kamienicy Działłottowskiej w Rynku.

Z wspomnianym już wyżej Kacprem Schepsem prowadził sprawę o wina Gaspar Walter, ławnik Starej Warszawy. Na marginesie tej sprawy zarysowuje się dość ostro sylwetka nieuczciwego czeladnika Schepsa, nazwiskiem Bartel Seltemreij, któremu Scheps powierzył sprzedanie w Warszawie 17-tu beczek wina. Ten, jak wynika z zeznań pana Waltera, *zazywoł posiadzek i bankietow przyjacielskich, flaszami wino z piwnice wynosił pod suknią... toczył przednie wina a podleszemi dolewał*; tak spreparowane wina sprzedał oszukańczym sposobem za 3.000 złotych, a dany sobie weksel do krakowskiego kupca Cortinigo przetrzymał²²³. Jan Landzberk, radny warszawski, jest pozwany w 1666 roku przez Krystiana Kierstena, kupca lubelskiego o niesłuszne i nieprawne zatrzymanie łodzi (*scapha*), należącej do Kierstena, dążącej z ładunkiem pieprzu z Gdańska do Lublina. Landzberk w ten sposób chciał zwrócić sobie pewien dług, ale przetrzymując przez tydzień łódź wraz z ładunkiem i ludźmi, naraził i poderwał reputację Kierstena jako kupca. Jak i w wielu innych wypadkach nie znajdujemy w księgach radzieckich zakończenia tego ciekawego procesu²²⁴.

Gdyby przeprowadzić badania ksiąg radzieckich na przestrzeni lat kilkudziesięciu, można by otrzymać kompletniejszy obraz stosunków handlowych Starej Warszawy. Dla 10-ciu jest on jednak tylko fragmentaryczny. Dziwnym zbiegiem okoliczności większość występujących w aktach wiadomości dotyczyła handlu winem. Nie wyklucza to, że kupcy ci handlowali także innymi towarami, jak na przykład Fukierowie. Oprócz nich jednak specjalnie odróżniani są kupcy winni (*vinopolae*). Byli to: Burkowicz Laurenty, Bus Stanisław, Jaworowski Wojciech, Leyman Jerzy, Nowakowicz Laurenty, Wittof Gustaw, Ventura Karol, Zappe Dawid, Zachowski Jan.

Pomimo ostrych zarządzeń, utrudniających kupcom obcym handel na terenie Starej Warszawy, miasto było również terenem handlu międzynarodowego. Nierzadko zjawiali się tu kupcy zagraniczni, szukając wpływów u możnych i dworu, lub zatrzymując się w przejeździe do innych miast i załatwiając między sobą różne interesy. Ślady tych transakcji pozostają wówczas zawsze w księgach radzieckich Starej Warszawy.

W 1662 roku Petrus Ghilardon, kupiec narodowości gallickiej, zapisał swemu towarzyszowi i wspólnikowi, Gabrielowi Brentano, tej samej narodowości, wszystkie swoje towary, a Brentano kwituje go ze wszystkich pretensji²²⁵.

W 1661 roku Andrzej Aleksander Jonston, obywatel miasta Tarnowa, zwraca Ryszardowi Gordonowi, obywatelowi i kupcowi krakowskiemu, 1450 flp., jako pozostałość z 20.000 flp., złożonych w magistracie toruńskim, na które był nałożony areszt przez Ryszarda Gordona²²⁶.

Jerzy Firelis, vice collonellus S.R.M., ustanawia swymi plenipotentami dla spraw prowadzonych w Gdańsku Alberta Lanc i Jerzego Koll, obywateli gdańskich²²⁷; Franciszek de Guasionibus Florentinus, plenipotent Aseary de Saminiatis i Nicolai de Guasionibus, senatorów florenckich, ustanawia Anioła Marię Bandinellego, obywatela Starej Warszawy i burgrabiego zamku warszawskiego, prokuratorem specjalnym wymienionych obywateli florenckich do wszystkich spraw prowadzonych w Polsce, a zwłaszcza do interesów z obywatelami krakowskimi, Antonim i Franciszkiem de Moriconibus²²⁸.

Augustyn Corrade *S.R.Mttis Poloniae et Sueciae Consiliarius et archia-ter* oznajmia, iż całkowicie aprobuje pewną transakcję i umowę, dokonaną w Paryżu pomiędzy Erykiem Bolle *supremum praesidem Nivenensem*, a kupcem paryskim Jakubem Delaneni²²⁹.

Czasami znajdziemy w Warszawie ślad jakiegoś procesu, toczącego się w innych miastach. Strona wygrywająca sprawę starała się zawsze wpisać wyrok do ksiąg tego miasta, w którym prowadziła interesy handlowe, jak Krzysztof Nicz, obywatel i kupiec lwowski, wnosi wyrok sądu królewskiego w sprawie jego z Ferdynandem Lechnerem, ławnikiem lwowskim²³⁰.

Czasami i Warszawa brała jakiś udział w tych sprawach; toczył się na przykład przed sądem radzieckim proces pomiędzy Bartłojem Sardi i sukcesorami Wincentego Sardi, jako spadkobiercami Laurentego Sardi, – a Benedyktem Manfredi, vice prefektem poczt królewskich, plenipotentem Mikołaja Santini, patrycjusza miasta Lukki. Imieniem Sardi występował Jan Cinacki, sekretarz królewski, Manfrediego zaś zastępował Jan Karbiński²³¹. Sprawa ta ciągnęła się przez cały rok 1666 i nie została zakończona.

Kiedy indziej zaś woźny Urzędu Radzieckiego, Maciej Szymański, na prośbę ławnika Sądu Prawa Magdeburskiego na Zamku Krakowskim Filipa Forconiego nakłada areszt na pieniądze Oktawiusza Fakieris, ławnika krakowskiego, Jana Babtysty Amoretiego i Benedykta Manfrediego, kupców krakowskich, z powodu pewnych długów, należnych Juliuszowi Cezarowi Ubertiemu, obywatelowi weneckiemu. Musieli ci trzej obywatele krakowscy przebywać wówczas w Warszawie, gdyż dowiadujemy się, że

Oktawiusz Fakieris, Jan Babtysta Amoretti przyjęli ten areszt, nie przyjął zaś Benedykt Manfredi²³².

Kupcy warszawscy nie zdawali sobie sprawy z faktu, że napływ kupców pozamiejskowych wpływa na ożywienie handlu w mieście. Nie domyślali się, że upadek handlu w XVII wieku, zwłaszcza po wojnach szwedzkich, kozackich i moskiewskich, jest spowodowany polityką szlachty. Jedyny ratunek widzieli w wyzbyciu się konkurentów, a za takich uważali wszystkich przybyszów, serwitatorów, dysydentów i żydów.

Kupcom obcym utrudniali operacje handlowe w mieście za pomocą zakazu handlu detalicznego i pobierania nadmiernej opłaty za prawo sprzedawania na jarmarkach, oraz ograniczania ich w handlu tylko do czasu jarmarków. W 1570 roku Zygmunt August zatwierdził wszystkie zakazy sprzedaży detalicznej, nawet tym kupcom, którzy powoływali się na listy protekcyjne, a więc serwitatorom królewskim i prywatnym²³³. Jednak mimo ciągle powtarzających się obostrzeń tego zakazu w Warszawie zawsze, a więc i w tym okresie znajdowało się wielu kupców, nie będących obywatelami i nie należących do Konfraterni Kupieckiej. Stan ten doprowadził do ponownego przypomnienia przywileju Zygmunta Augusta *contra mercatores extraneos*²³⁴.

W 1659 roku znajdujemy w księgach radzieckich akt zgody między magistratem miasta Lublina a kupcami krakowskimi, zawarty w tym samym roku. Kupcy krakowscy, którzy posiadali swe kramy w Lublinie (Wilhelm Orszety, Marek Antoni i Franciszek Moriconiowie, Jan Bottini, Hiacent Bambaviri, Sebastian Zacherle, Dominik Controni, Oktaw Bestici, Jan Simi i Innocenty Cioch), obowiązują się do płacenia po 33 fl. i 10 gr. za czas jarmarków, które w Lublinie odbywały się 3 razy do roku, od każdej oficyny. Magistrat pozwalał im prowadzić handel przez rok cały, nawet poza czasem jarmarku, a zwłaszcza w czasie trwania trybunałów bez żadnych podatków i obciążeń. W razie jakiegś klęski w mieście np. napadu wrogów lub zarazy wolno im było opuścić miasto bez żadnych przeszkód ze strony władz²³⁵. Zupełnie jest możliwe, że wpisanie tego aktu do ksiąg radzieckich warszawskich jest dowodem starań kupców krakowskich do uzyskania podobnych swobód.

Spotykamy w Starej Warszawie Wilhelma Notha, kupca - serwitatora dworskiego; oskarżony był przez Jezuitów, że nie zwrócił im kamienicy zapisanej przez Zofję Nothową²³⁶. W 1662 roku Piotr Henriet, kupiec i obywatel Starej Warszawy oraz Bartłomiej Westwal, sekretarz gdański złożyli zaświadczenie o prawem pochodzeniu syna jego, Henryka²³⁷.

Serwitorem królewskim był kupiec Dawid Kupffer, na korzyść którego Maciej Szymański nałożył areszt na wina kupca krakowskiego Zorgiera, przechowywane w Szelertowskiej piwnicy²³⁸.

Prawdopodobnie był również faktorem królewskim Stefan Dagubert *nationis Gallicae*, przyjmujący uroczyscie przed aktami miejskimi Andrzeja Wojciechowskiego na swego czeladnika, (*tirona*).

Królowie sami nie liczyli się z wydawanymi przez siebie dekretami o zniesieniu serwitariatów. Świadczy o tym fakt, iż w 1658 roku Jan Kazimierz spe-

cialnym listem swoim mianował serwitorem Wilhelma Wonkrekena, kupca gdańskiego. W uznaniu zasług i sentymentu, jaki czuje Wonkreken do Rzeczpospolitej, daje mu król *plenam facultatem, omnibus et singulis iuribus, immunitatibus, et Priuilegiis, quibus Seruitores Nostri de iure et consuetudine gaudent i fruuntur* z obowiązkiem dostarczania rozmaitych towarów, potrzebnych dworowi królewskiemu; podlegać miał tylko sądowi marszałkowskiemu. List ten wniósł Wonkreken do akt miejskich dopiero w 2 lata później wraz ze świadectwem obywatelstwa i dobrego pochodzenia, wydanym mu przez magistrat miasta Gdańska²³⁹. Prawdopodobnie zrobił to dlatego, iż chciał na terenie Starej Warszawy przeprowadzać jakieś interesy. Już w kilka dni potem znajdujemy w aktach radzieckich protest, złożony przez Jana Gomera, imieniem kolegium ławniczego, przeciwko nadaniu serwitoratu Wonkrekenowi, jako niezgodnemu z przywilejami miasta i Księstwa Mazowieckiego²⁴⁰. Niewiadomo, czy występował potem Wonkreken na terenie Starej Warszawy, spotykamy go bowiem tylko w 1657 roku, występującego przed urzędem radzieckim w imieniu Bartłomieja Gryblera i zmarłego Michała Trechella *S.R.M.scaphariis*, nie złożyli oni naznaczonej w 1656 roku przez Szwedów kontrybucji, która obowiązywała tak obywateli jak i mieszkańców miasta; Wonkreken, płacąc miastu w ich imieniu zaległą kontrybucję, odbiera wzięte w zastaw towary²⁴¹.

Kupcem dworskim i mieszkańcem Starej Warszawy był Gottfryd Krell. Przez cały rok 1666 toczył się zawily jego proces, jako pozwanego przez Augustyna Manzi, obywatela i kupca krakowskiego, występującego w imieniu swoim i swojego współnika Stefana Mecconiego²⁴².

Walcząc z kupcami obcymi zwracali mieszczanie warszawscy baczną uwagę na Szkotów. Byli oni przeważnie serwitorami, a obok tego częstokroć przyjmowali obywatelstwa miast polskich. Pomimo utrudnień, z jakimi byli przyjmowani, zawsze można ich było spotkać w Starej Warszawie. W 1659 roku było ich dziewięciu. Jeden z nich, Albertus Ros *scotus Curiensis* występował imieniem pozostałych płacąc czynsz z ich kramów na skutek dekretu królewskiego, wydanego w procesie ich z miastem Starą Warszawą. Nazwiska ich są nie wymienione; kiedy indziej spotykamy niejakiego Abrahama Szota, który miał na przechowaniu rzeczy Jana Ziębowicza²⁴³, i Wilhelma Robersona, wraz z plenipotentem jego Jerzym Senise, występującego przeciwko Adwertowi Coie o 257 flp. 23 gr.²⁴⁴. Możliwe, że był to krewny Stanisława Robersana, passamonika i obywatela Starej Warszawy²⁴⁵.

Andrzej Tamson, kupiec dworski, zwany też kupcem warszawskim, przekazał w 1661 roku 1.200 flp. Arabaldowi Huun, prefektowi kohorty Michała Kazimierza Radziwiłła, księcia na Olyce i Nieświeżu, jako spadkobiercy niezjących - Wilhelma Wallac i jego żony Reginy Adamson²⁴⁶. W roku 1664 wystąpił przeciwko Wilhelmowi Redlerowi, obywatelowi i kupcowi zamojskiemu. Z zeznań niejakiego Alberta Huijsona, faktora czy sługi Wilhelma Cirhouma, mieszczanina Elbląskiego wynika, że Tamson utrzymywał stosunki handlowe z Elblągiem i Dubnem. Miał do wykupienia wksel Wilhelma Lendze, mieszczanina Dubnińskiego i powierzył go Wilhelmowi Cirhoum (czy Cichman) z prośbą o wykupienie. Po śmierci Cichmana Huijson wraz

z pieniędzmi Tamsona i przeszło 30-tu wołami, należącymi do nieżyjącego pryncypała wyruszył z Zaslawia do Zamościa, ale niedaleko Zamościa został napadnięty przez kupca zamojskiego Wilhelma Redlera, który zabrał *zgoła gwałtownie* woły, kolasy i wszystkie pieniądze. Oczywiście egzekwował on prawdopodobnie w ten sposób jakiś należny sobie dług²⁴⁷. Cała ta sprawa rzuca ciekawe światło na rozległość stosunków handlowych Szkotów, którzy, lokując się po miastach na prawach obywateli, zagarniali handel w swoje ręce.

W 1660 roku występuje w Starej Warszawie znany już nam Albert Ross, serwitor królewski, wraz z Wilhelmem Klarg i Tomaszem Gordonem jako świadkowie w akcie, mocą którego Jakub Findlaj *Regnis Scotiae Patriota*, syn nieżyjącego Jana Findlaj, z Midelbrugh i Badichellis, pożyczył od swego brata Wilhelma pewną sumę pieniędzy. W roku 1661 ubezpieczył on tę sumę na majątku Midelbrugh i Badichelle²⁴⁸.

Niejaki Andrzej Aleksander Jonston, obywatel miasta Tarnowa, zwrócił Ryszardowi Gordonowi, obywatelowi i kupcowi krakowskiemu 1450 flp. jako pozostałość sumy 20.000 florenów, złożonej w depozycie w magistracie toruńskim²⁴⁹, a Simson Jerzy skwitował swych pryncypałów, Jana Kleigel i Jakuba Boyt, obywateli i kupców poznańskich z odbioru 300 flp.²⁵⁰.

Kilkakrotnie również spotykamy Wilhelma Dawissona, lekarza królewskiego²⁵¹. M.in. temuż Andrzej Achterloni, również Szkot i faktor królewski, zobowiązał się, że zwróci w terminie obowiązującym sumę 1.300 flp., w razie zaś nieoddania upoważnił go do wystąpienia przed sąd królewski albo marszałkowski²⁵².

Widzimy więc, że Szkoci rozwijali żywą działalność w Warszawie i w innych miastach Polski pomimo silnej obrony stosowanej przez kupców miejscowych. Już w 1562 roku wyszło rozporządzenie sejmowe co do Włochów, Szkotów i innych cudzoziemców, aby żaden z nich nie trudnił się handlem o ile nie zostanie wpisany do Konfraternii²⁵³. Z przytoczonych wyżej wypadków widzimy, że Szkoci przyjmowali prawo miejskie w miastach: Krakowie, Zamościu, Tarnowie i w in. Co do Starej Warszawy, to spotykamy tu jako obywateli w 1657 roku Stanisława Robersana, *passamonika*²⁵⁴, oraz dwóch Martensonów: Marcina, kupca i ławnika²⁵⁵ i Jakuba, kupca i gminnego²⁵⁶.

W księgach radzieckich niema śladu o Ormianach warszawskich, o których wiemy, że rozwijali w Warszawie żywą działalność handlową. Przypuścić można, że jednym z nich był Jakub Megierdiszowicz, tytułujący się obywatelem Konstantynopola, który w 1666 roku oddał Janowi Stadnickiemu, dworzaninowi królewskiemu, za pośrednictwem Swadora alias Bogdana Dziurdzi, rotmagistra królewskiego, sumę 1.500 flp.²⁵⁷. W tym samym roku ów Megierdiszowicz, stanąwszy osobiście przed urzędem radzieckim, ustanowił swym plenipotentem Sewera Aslanowicza²⁵⁸.

Przed urzędem zjawił się również zbołały ojciec Izai Gregorwicz *natione Persa Metropolis Spaan*, obywatel Zamościa; W roku 1665 zapisał on swój majątek synowi Cali Izaiowiczowi, teraz unieważnił swój zapis, ponieważ syn jego przeszedł na wiarę mahometańską²⁵⁹.

Mało wiemy o Żydach, przebywających wówczas w Warszawie pomimo ostrych zarządzeń magistratu i uchwał sejmowych. Jeden z nich, nazwiskiem Kukielens, przeszedł na katolicyzm i, jako Stanisław Słomiński, został obywatelem Starej Warszawy. Ożenił się z mieszczką i miał z nią dwie córki: nieletnią Barbarę i Teresę, która wyszła za mąż za Jana Karczowskiego, złotnika warszawskiego. Zasymilował się zupełnie, tak dalece nawet, że został „cejkwartem” królewskim tj. dowódcą czy zarządzającym cekhauzu warszawskiego. Posiadał dworek naprzeciwko cekhauzu na ulicy Długiej. W 1662 roku spisał ów Słomiński testament; dziękuje w nim Panu Bogu *ze go z błędu wiary Izraelskiej wyswobodził, a prawdziwey i zbawienney wiary świętey Chrzescijanskiej Swiatłem objasnił. Przyziołem służbę – pisze dalej – w Cekauię za Nieboszczyka Ichmości Pana Grudzickiego Generala Artyleryjey Qasztellana Kamienieckiego zaraz po kozakach, który postąpił mi zasług albo salarium mego po złotych pułtorasta na czwierz roku kazdego, przychodzi mi tedy albo przychodziło za lath piec złotych Trzy Tysiące, na ktore roznemi czasy ad rationem wybrałem od Ichmości złotych Czteryśta dwadzieścia... Zas w Roku Tysiąc Szescset Szescdziesiątym iakom przywilej J.K.M.-ci na Ceykwarstwo otrzymał a Jasnie Wielmożny Ichmość Pan Wolf General terazniejszy generałem został jus mi tak wiele iako Nieboszczyk Imć Pan Grodzicki, pagiey albo salarium pozwolić nie chciał, tylko po złotych 60 na czwierz roku, za ktorego Generalstwa cokolwiekem wydał na poprawę y inne potrzeby Cekauiu, y do artyleryjey należące, y co mi zasług należy to sie pokaze z kwitow i registrow moich*²⁶⁰.

b/ Rzemiosło

Rzemiosło warszawskie miało wiele więcej możliwości rozwojowych od handlu. Warszawski handel w dobie swego rozwoju napotkał na potężnych współzawodników w Toruniu, który współzawodniczył z nim w porozumieniu z Gdańskiem, a także Krakowie, zagarniającym cały handel z Zachodem i Lwowie, zazdrosnym o swe stosunki na Wschodzie. Warszawskie rzemiosło rozwijało się już dość dobrze w czasach pierwszych Jagiellonów znajdując zbyt swych towarów na Mazowszu. Z chwilą przeniesienia się tu dworu królewskiego na stałe, popyt na wyroby rzemieślnicze zwiększył się jeszcze więcej. Na pozór fach rzemieślnika nie stwarzał możliwości tak łatwych i prędkich zarobków, jak fach kupca; będąc jednak mniej ograniczonym przez państwo, miał do swego rozwoju warunki o wiele korzystniejsze. Jedynym ograniczeniem ze strony państwa było postanowienie, że ceny na artykuły wyrobu rzemieślniczego miały być ustanawiane nie przez cechy, lecz przez wojewodów i starostów [...]. W omawianym okresie w Starej Warszawie stwierdzić możemy istnienie 39 rzemiosł. Nie wszystkie z nich posiadały własną organizację cechową, lecz łączyły się ze sobą na podstawie pewnego podobieństwa obrabianego przez siebie materiału. Tak np. piwowarowie (braxeatores) występują łącznie ze słodownikami (braseatores), kowale (fabri, ferrifabri) z kotlarzami (caldeatores), ślusarze

(serifabri) z rusznikarzami (pixidiarii). W latach 1657-66 stwierdzić można istnienie następujących rzemiosł: bednarzy (doleatores), aptekarzy (farmacopholae, apothecarii, aromatarii), chirurgów (cyrulicy, golarze, balwierze, chirurgii), cukierników (zachariconditores), cieślów (carpentarii, lignifabri), garncarzy (figuli, lutifiguli, ollifices), kapeluszników (pileatores), kamieniarzy (lapicidae), kowali (fabri, ferrifabri), kotlarzy (caldeatores), krawców (sartores), kuśnierzów (pelliones), kołodziejów (rotifices), konwisarzy (stannifusores, cantrifusores), murarzy (muratorem), malarzy (pictores), mieczowników (gladifices, lorifices), miechowników (marsupiarii), pasztecjarzy, passamoników (haftarze, szmuklerze, pennifices, passamentarii), piekarzy (pistores), puszkarzy (libratores), piwowarów (braxeatores), rybaków (piscatores), rymarzy (frenifices), rusznikarzy (pixidiarii), rzeźników (laniones), siodlarzy (ephipiarii), stolarzy (mensatores, mensifices), słodowników (braseatores), szewców (sutores), szpadników (ensifices), szklarzy (vitreatores), ślusarzy (serifabri, serifices), tokarzy (torneatores), zegarmistrzów (horologifices), złotników (aurifices, aurifabri).

Ta znaczna liczba rzemiosł świadczy o dość dużej rozpiętości zapotrzebowań wśród mieszkańców Starej Warszawy. Nie może Warszawa równać się pod tym względem z Krakowem, w którym istniało około 100 różnych zawodów rzemieślniczych²⁶¹. Nie należy jednak zapominać, że powyższe dane pochodzą z dziesięcioletniego zaledwie okresu życia miasta; w rzeczywistości ilość rzemiosł musiała być znacznie większa. O pojemności warszawskiego rynku zbytu świadczyć może ilość rzemieślników danego zawodu. A więc spotykamy w tym okresie: 29 krawców, 24 chirurgów, po 21 kuśnierzy i szewców, po 16 rybaków i złotników, 15 passamoników, po 13 aptekarzy i rzeźników, 12 piwowarów; inne cechy są już znacznie słabiej reprezentowane. O ile cyfry, dotyczące krawców, szewców, rybaków, rzeźników świadczą tylko o wielkości zaludnienia Starej Warszawy, o tyle tak znaczna liczba kuśnierzy i złotników świadczy o konieczności zaspakajania potrzeb mniej już przeciętnych i świadczących o pewnych upodobaniach i przyzwyczajeniach kulturalnych.

[W zachowanym egzemplarzu pracy A. Damińskiej, stanowiącym podstawę edycji, brakuje jednej strony z wykazem nazwisk krawców i chirurgów –Red.]

kuśnierze:	Albertus, Stanisław Blusik, Jan Drewno, Wojciech Foltynowicz, Ambroży Gulitowicz – gminny i ławnik, Bartłomiej Grodecki, Michał Iwanowicz, Niegowski, Andrzej Pełka, Adam Przedborski, Piotr Pilaskowski,
------------	---

Jan Rogalski,
Paweł Sikorzyński – gminny,
Wojciech Stalmirski,
Sikorski,
Marcin Schermacher alias Kuśnierz,
Maciej Szurmikowicz,
Wojciech Kuśnierz,
Szymon Witkowicz,
Jan Ziembowicz,
Baltazar Zerdziochowicz;

szewcy:

Jan Babik alias Matakowicz,
Sebastian Brzoska (Broska),
Jan Dimitrowicz – gminny,
Fryderyk Desel,
Jan Dyndt (Dyndo),
Jan Dudowicz,
Szymon Hync,
Jan Hoffman,
Ludomir Imhoff,
Józef Kuczyński,
Szymon Krosna,
Bazyli Krupiński,
Laurenty Karwowski,
Konrad Ox,
Adam Siderowicz,
Szymon Stan,
Jan Szymonowicz,
Maciej Thyl,
Adam Urbanowicz,
Marcin Wiśniowski,
Paweł Zelman;

rybacy:

Zygmunt Brotowski,
Stanisław Borowicz,
Bartosz Brzezik,
Andrzej Cybanowski (Czybanowski),
Jan Gozdzierowicz,
Walentyn Gawłowicz,
Krzysztof Kominkowicz alias Kominek,
Andrzej Makowczyk,
Grigiel Malcz,
Mikołaj Niewieski,
Laurenty Siraco,
Laurenty Sionko,
Ignacy Samocki,

Wróblewski,
Jan Wilk,
Paweł Wyoboska;

złotnicy: Stanisław Barbaszowski,
Jan Chęcki,
Hans Heys,
Grigier Jachowicz,
Maciej Kulesza,
Stanisław Kałuski,
Marcin Karasiewicz,
Jan Karczewski,
Jerzy Niedźwiecki,
Kilian Polepszanowicz – ławnik,
Piotr Prymkiewicz,
Tomasz Przedziecki,
Jakub Sromkowiec – gminny,
Grzegorz Wróblewicz,
Stanisław Zaleski – radny,
Marcin Zpruzewicz;

passamonicy: Jan Borakowski,
Grigier Bogucki,
Paweł Domaniewicz,
Jakub Goleniewicz,
Jan Hybner,
Piotr Klonik,
Tomasz Kosiorowicz,
Paweł Karczowski,
Wojciech Karczowski,
Paweł Lazarkowicz,
Mikołaj Lorensowicz,
Jan Michałowicz – radny,
Stanisław Robersan,
Stanisław Rubert,
Walentyn Salewicz;

aptekarze: Stanisław Byczyński,
Jan Dąmbrowski,
Łukasz Drewno – burmistrz pow. w r. 1624,
Kristian Dendas – gminny,
Jan Godała,
Paweł Gnoiński,
Felicjan Gawiński,
Mikołaj Krakowiński – gminny,
Jerzy Maier,

Piotr Aptekarz,
Jan Szczyrbic,
Urbankowicz,
Stanisław Waclawowicz;

rzeźnicy: Wojciech Dłuski,
Tomasz Gryglik,
Maciej Gunia,
Jan Kossowski,
Antoni Krolik,
Tomasz Nieznach,
Krzysztof Prokopowicz,
Marcin Roszkowicz,
Błażej Suchodolski,
Jan Suchodolski,
Szubcz czy Szubcza,
Grzegorz Woycik,
Jan Ziolo;

piwowarowie: Andrzej Braus,
Paweł Chrościel,
Jan Daczewicz,
Jan Dimitrowicz – gminny,
Fabian Piwowar,
Grygier Krolik,
Jan Kostuch,
Gaspar Kądziołka alias Paszkiewicz,
Marcin Kania,
Neapolska piwowarka,
Jan Naderski,
Andrzej Szczybor;

rymarze: Maciej Barankowicz,
Jan Borzęcki,
Grigier,
Maciej Koskowicz,
Jan Lampeczka,
Andrzej Magnus,
Maciej Haramowicz,
Piotr Rudkowski,
Kacper Zakrzewski,
Jan Zakrzewski;

piekarze: Szymon Broda,
Bartłomiej Głowczyk,
Szymon Mruczkowicz,

Andrzej Maslnik,
Józef Podworni,
Wojciech Pasięka,
Maciej Szymański,
Walenty Wituński;

stolarze: Adam Koźmiński (Kuczmiński),
Marcin Koziara,
Gaspar Kuznarowicz,
Michał Stolarz,
Samuel Stolarz,
Jan Trafidłowicz,
Wolfgang Thies;

murarze: Balcerowa mularka,
Borucki,
Jan Babtysta,
Wojciech Jagiełek,
Mikołaj mularz,
Laurenty Sikorski,
Tomasz Poncino;

kowale: Wojciech Czecot,
Kilian Fochna,
Jerzy Lenartowicz,
Kilian Rodzay;

siodlarze: Szymon Gałka,
Krystian Siodlarz,
Błażej Owieski,
Andrzej Woycik;

szklarze: Jan Babtysta Broniecki,
Jakub Babtysta,
Krzysztof Niemiec,
Grigier Lenckowicz;

zegarmistrze: Jan Eyring (Zeyring),
Fabjan Zegarmistrz,
Jan Mettner;

miechownicy: Jan Frankowicz,
Stanisław Orenst,
Stanisław Zelaszkowicz;

kotlarze:	Andrzej Kozłowicz, Piotr Smiegel, Tomasz Talarowicz;
słodownicy:	Tomasz Joskiewicz (Juszkiewicz), Tomasz Zagórski;
kapelusznicy:	Maciej Chodorowicz, Jan Winiarski;
cukiernicy:	Durant, Mikołaj Perrot – ławnik, Jerzy von Zuden;
mieczownicy:	Jan Guzkowicz alias Tarnawski, Jan Wróblewski;
tokarze:	Sebastian Merc, Sebastian Wolfin.

W omawianym dziesięcioleciu występuje ponadto: Jakub Kędzierski – cieśla i kołodziej, Wojciech Lawendowicz – kołodziej, Franciszek Kamiński – cieśla, Mikołaj Włoch – kamieniarz, Maciej Winiarski – bednarz, Bartosz Rybak – górnik, Tomasz Borzęcki – pasztecjarz, Jan Buta – furman, Mikołaj Bade – konwisarz, Andrzej Certowicz – malarz, Maciej – puszkarz, Jerzy Filipowicz – bibliopola, Wojciech Gostkowski – organista, Jan Lentowski alias Lubelski – szpadnik, Bernard Szredier – rusznikarz. Przeglądając te nazwiska musi się zwrócić uwagę na pewien fakt uderzający. Oto, gdy w Konfraterni Kupieckiej większość stanowią mieszcianie pochodzenia niemieckiego lub włoskiego, wśród rzemieślników spotyka się przeważnie Polaków. Na 249 nazwisk rzemieślniczych 40 zaledwie jest niepolskiego pochodzenia; w niektórych cechach np. piwowarów, piekarzy nie spotykamy ich wcale.

Księgi radzieckie, z których zaczerpnięte zostały te wiadomości, nie dają nam materiału odpowiedniego do wytworzenia sobie pojęcia o działalności cechów Starej Warszawy. Ta strona życia miejskiego może być przedstawiona tylko cząstkowo na podstawie tu i owdzie znajdujących wzmianek lub bardzo ogólnikowo traktowanych sprawozdań z procesów sądowych, wytaczanych przez radę.

Do cechów należeli majstrowie i czeladnicy. Wymienieni wyżej rzemieślnicy są przeważnie majstrami, oni bowiem zawsze przed uzyskaniem pozwolenia na prowadzenie warsztatu w mieście musieli uzyskać prawo obywatelstwa. Czeladnicy byli elementem niestałym, bowiem po przepisowych latach nauki musieli odbyć wędrówkę po miastach, by wreszcie w jednym z nich osiąść; tu jednak przez lat kilka musieli przebywać na prawach mieszkańców (incolae), po ich upływie dopiero mogli się starać

o obywatelstwo. Tak np. postąpił Andrzej Rusinowicz, towarzysz sztuki piekarskiej, rodem z Tarnowa, składając przed radą warszawską zaświadczenie o swym dobrym pochodzeniu²⁶².

W Krakowie przyjęcie do obywatelstwa mogło nastąpić dopiero po sześciu latach²⁶³, jak te stosunki przedstawiały się w Warszawie – niewiadomo. Jeden tylko występuje w tych latach czeladnik, jest to Michał Przedborski, *artis chirurgicae socius*, syn obywatela Starej Warszawy kuśnierza Adama Przedborskiego²⁶⁴.

Każdy majster przed przyjęciem do cechu musiał przedstawić „sztukę” swego zawodu czyli tzw. majstersztyk²⁶⁵. W XV wieku, w okresie największego rozwoju cechów, przepisy te były przez cechy bardzo surowo przestrzegane, jednakże już w wieku XVI-tym cechy sprawę tę zaczynają coraz więcej lekceważyć. Nie zwracają już tak bacznie uwagi na wykonanie roboty, synów majsterskich zaś zwalniają od tego obowiązku zupełnie²⁶⁶. Sprawy te w Warszawie nie przedstawiały się lepiej. Wobec niedbałości cechów kandydaci na majstrów dopuszczali się licznych nadużyć. W 1664 roku starsi cechu ślusarzy: Samuel Dymiński i Bartłomiej Morze występują przed sądem radzieckim przeciwko członkowi cechu, Jerzemu Bernerowi, którego oskarżają, że nie przedstawił cechowi, pomimo jego nalegań trwających już cztery lata *Speciminis artis suae Serrifabrariae vulgo Sztuki*. Jeżeli porównać ten okres zwłoki z okresem dwunastotygodniowym obowiązującym w tym cechu jak to wynika z dalszych wyjaśnień, opieszałość Bernera wydaje się dość duża²⁶⁷.

Pragnący wstąpić do cechu musiał złożyć do jego kasy pewną sumę wkupną. Wysokość jej była różna, większa w cechach znacznieszych, mniejsza tam, gdzie sam cech i uprawiane przezeń rzemiosło było mniej znaczące. Zdaje się, że cechy więcej dbały o owe opłaty niż o majstersztyki. W 1658 roku cech szmuklerzy procesował się z Pawłem Lazarkowiczem, obywatelem Starej Warszawy i passamonikiem *ratione extra Contubernium operarum exercitationis et venum expositionis*. Lazarkowicz skarżył się, iż cech nie chciał przyjąć 12 florenów wkupnego proponowanych przez niego. Rada, biorąc pod uwagę, iż Lazarkowicz nie tylko że nie unikał cechu, ale owszem usilnie prosił o przyjęcie go na majstra, postanawia, iż zapłaci on tylko połowę wymaganej sumy wkupnej, tj. 15 florenów, a pomimo, że był serwitorem królewskim, nie zwalnia go z obowiązku przedstawienia sztuki. Obie strony wyrok ten uważały za krzywdzący i zaapelowały do sądu królewskiego²⁶⁸.

Na czele cechów stali starsi cechowi. Wybierani byli przez wszystkich członków cechu, wybór ten jednak musiał być zatwierdzony przez radę. Niewiadomo, w jakim zakresie korzystała rada Starej Warszawy z tego uprawnienia. Zaledwie kilka razy w księgach radzieckich uwidocznione jest zatwierdzenie starszych Konfraterni Kupieckiej, raz tylko w 1657 roku czytamy, że 10 lipca zatwierdzony został wybór Tomasza Pradla i Tomasza Jurkiewicza na starszych cechu chirurgów²⁶⁹. Jednak raczej przypuszczać należy, że działo się tak stale, tylko notariusz nie zawsze pamiętał o wciągnięciu tego aktu do ksiąg. Starsi cechowi mieli duży zakres władzy we-

wnątrz cechu. Zwolowali i przewodniczyli obradom, zarządzali kasą cechową, sprawowali nadzór policyjny i sądowy nad członkami²⁷⁰. Reprezentowali również cech na zewnątrz, strzegli jego uprawnień w stosunku do poszczególnych jednostek, innych cechów i miasta. W tym charakterze często spotykamy ich w księgach radzieckich. Stąd wiemy, że w cechu szewców w 1659 roku starszymi byli: Jan Dyndt i Sebastian Brzoska, a w 1666 roku – Bazyli Krupiński; w cechu rzeźników: w 1657 roku – Wojciech Dłuski i Tomasz Nieznach, a w 1660 roku – Tomasz Gryglik; w cechu piekarzy: w 1661 roku – Józef Podwórni, Wojciech Pasięka i Szymon Mruczkowicz, a w 1665 roku – Andrzej Maslnik; w cechu kuśmierzów: w 1657 roku – Maciej Szurmiłowicz, a w 1659 roku – Paweł Sikorzyński, Andrzej Pełk i Tomasz Pradel; w cechu chirurgów: w 1657 roku – Tomasz Jurkiewicz, a w 1663 roku Adam Szczepankowicz i Stefan Rodziejewicz; w cechu złotników w roku 1661 – Grigier Jachowicz; w cechu ślusarzy w roku 1666 – Stefan Grębski; w cechu kowali w roku 1661 – Wojciech Czecot; w cechu passamoników w roku 1659 – Walenty Salewicz.

Kierowane przez starszych, skupiały cechy wszystkich swych członków w gospodach cechowych, organizując ich życie towarzyskie i religijne. Były również zarazem organizacjami wojskowymi, broniącymi miasta w razie niebezpieczeństwa. Przede wszystkim jednak skupiały w swym ręku kierownictwo nad całą produkcją. Oznaczając ilość czeladników i uczniów, jaką mógł trzymać każdy rzemieślnik, oraz ograniczając ilość surowca, starały się utrzymać cechy ogólną równowagę majątkową. Staraly się dostarczyć pracę każdemu członkowi, pilnując, aby żaden nie miał nadmiernego powodzenia. Pilnowały, aby robota była dobra i z dobrego wykonana materiału i aby cena wytworów rzemieślniczych zgodna była z wyznaczaną przez nie taksą. W 1657 roku, na prośbę cechów rzeźniczych Starej i Nowej Warszawy, rada prowadzi dochodzenie przeciwko rzeźnikom, sprzedającym mięso powyżej taksy. Ostatecznie Jan Kossowski i Zofia Szubczyńska zostali uznani za winnych i ukarani (nie wiadomo tylko w jaki sposób); Albertowi Dłuskiemu i Tomaszowi Nieznachowi winy nie dowiedziono; natomiast Jan Lipiński, Antoni Krolik, Laurenty Bąkowicz, Suchodolski i Leonard Paskiewicz skazani zostali na zapłacenie 14 grzywien *cum poena bannitionis*. Ukarani zostali również rzeźnicy Nowej Warszawy: Jan Margaretka, Jan Karpiński, Walentyn Markowicz, Maciej Kocik, Jan Ostrowski i niejaki Szymon, reprezentowani przez starszych cechu rzeźników Nowej Warszawy – Krzysztofa Markiewicza i Jana Wieczorka, oraz rzeźnicy dworscy (*curienses*) Marcin Rogalski, Szymon Buszkowski, Mikołaj Kubala, Andrzej Brzezik, Regina Gunina wraz z Stanisławem Piskurzowskim, zwanym *lanio vagabundus*²⁷¹.

Dość oryginalna sprawa toczyła się przed sądem radzieckim w 1659 roku. Wówczas to złotnik Grzegorz Wróblewicz oskarżony został przez swój cech o odlewanie *Portugałow, Duplonow, y Czerwonych złotych* bez wiedzy cechu, czyli po prostu o fałszowanie monety. Sąd Assesorski, sądząc w apelacji od sądu miejskiego, zaprzysiął Wróblewicza, który twierdził, że rzeczywiście odlewał monety, ale za wiedzą cechu i tylko jako numizmaty,

na dowód czego przedstawił formy. Wobec tego Sąd Assesorski wezwał strony do pogodzenia się przed sądem miejskim²⁷².

Tam, gdzie w obrębie podobnych cechów ścierały się interesy Starej i Nowej Warszawy - rada również musiała przyjść im z pomocą. W 1557 roku broniła interesów cechu rzeźników Starej Warszawy przeciwko rzeźnikom Nowej Warszawy, dworskim i wagabundom. Musieli oni stanowić dużą dla mieszczan Starej Warszawy konkurencję, skoro rada ustaliła, iż w obrębie Starej Warszawy tylko rzeźnicy, należący do cechu Starej Warszawy mogli sprzedawać mięso. Rzeźnikom Nowej Warszawy wyznaczyła miejsce za Bramą Nowomiejską, koło kościoła Dominikanów, rzeźnikom cworeskim pozwałała handlować tylko w czwartki, wagabundom zaś zabraniała handlu w Starej Warszawie pod karą 14 grzywnien i więzienia w Wieży²⁷³.

Przed wszystkim jednak broniły się cechy przed rzemieślnikami do nich nie należącymi.

Rzemieślnikom nie należącym do cechu, w mieście pracować i sprzedawać swych wyrobów nie było wolno i tej kardynalnej zasady cechów strzegły szczególnie. W 1659 roku rozpatrywała rada sprawę z oskarżenia cechu garncarzy (*figulorum*) przeciwko Marcinowi Swiebockiemu vel Kirnikowi o sprzedaż garnków (*ollarum*) zagranicznych *cum sit extra Contibernalis et Artem Figulinam ignorans*. Rada powoływała się na wyrok w podobnej sprawie, wytoczonej w 1645 roku Baltazarowi Zerdziochowiczowi, kuśnierzowi i Janowi Wyrostkowi, woźnicy, i przypominała, że *non licet Civibus merces cuiuscumque generis praecipue ver Ollas adventitias et exoticas, non nisi diebus foralibus et nundinarum tantum, Venum exponere*²⁷⁴.

Podobna sprawa toczyła się w 1657 roku z oskarżenia cechu szewców przeciwko Albertowi Komaskiemu, kupcowi i Walentemu Gawłowiczowi, rybakowi, o sprzedawanie zagranicznego obuwia (*calces exoticas*). Skazani zostali wówczas na karę 20 grzywnien, z których połowę przyznano radzie, połowę zaś cechowi, pomimo, że usprawiedliwiali się, iż nie wystawili tego obuwia na widok publiczny tylko sprzedali je swym przyjaciołom²⁷⁵. Te procesy są wynikiem dążności z jednej strony Konfraterni Kupieckiej, aby rzemieślnicy ograniczali się tylko do sprzedawania swych własnych wyrobów, handel zagraniczny im pozostawiając, z drugiej strony dążności cechów, aby nie dopuszczać do cechu członków cechów innych.

Dążności te znalazły odbicie w przywileju Jana Kazimierza, nadanym w 1657 (czy 1658 jak podaje Zaleski) Konfraterni Kupieckiej. Znajdujemy tam bowiem zakaz wstępowania do niej rzemieślnikom, którzy nie porzucili swego cechu. Pomimo to, nie widać, aby rzemieślnicy i kupcy warszawscy przestrzegali tego przepisu. Jan Rowiński i Jakub Ptaszkowicz byli równocześnie kupcami i krawcami, Michałowicz oprócz handlu zajmował się rzemiosłem szmuklerskim, Sebastian Wolfin tokarskim, Bartłomiej Głowczyk piekarskim; Tomasz Poncino wymieniany jest jako kupiec (*mercator*) i murarz (*murator*). Może to jednak być tylko pomyłka w pisowni; za to Jan Dimitrowicz był bez żadnej wątpliwości szewcem i... piwowarem.

W tych wypadkach kiedy miało się do czynienia z obywatelami swego miasta można ich było ścigać na drodze sądowej. Gorzej jednakże przed-

stawiała się ta sprawa w stosunku do rzemieślników obcych. Dostawali się oni do miast za protekcją szlachty i magnatów. Mieszkali w ich domach w mieście i na przedmieściach pod pretekstem, że służą u nich. Sprzedawali owoce swej pracy, choć nie należąc do cechu nie mieli do tego prawa; zwani byli szturarzami (störer)²⁷⁶.

Cechy walczyły z nimi za pomocą konfiskat roboty i materiału – ciągle jednak bezskutecznie.

Niektórzy rzemieślnicy posiadali tzw. serwitoraty to znaczy, że byli na usługach króla i dworu. Z tymi walczyć było trudniej. Istnieli w całym kraju i w Warszawie pomimo oficjalnego zniesienia serwitoratów przez Zygmunta Augusta w 1570 roku²⁷⁷.

W latach 1657-1666 znajdujemy ich w Warszawie 49. Tworzyli oni mozaikę najróżnorodniejszych zawodów. Byli to:

aptekarze – Sebastian, Jan Hekier, Jan Ekiey; architekci – Augustyn Locci, architekt i sekretarz królewski, Izydor Affaita²⁷⁸; cyrulicy – Bartłomiej Tobelsym, Bartłomiej Thanbeykien, Jerzy Juch, Jakub Emo; cieśle – Wojciech Chęcina i Stanisław Karniewski; giser – Daniel Thym; konwisarz – Fryderyk Kielan; krawiec – Abraham Tritman; kuśnierz – Jerzy Przybeła; piekarze – Gabriel Segien, Maciej Rudnicki; puszkarz – Michał Smidt, rzeźbiarz – Michał Trechell, rzeźnicy – Andrzej Brzezik, Szymon Buszkowski, Regina Gunina, Mikołaj Kubala, Marcin Rogalski; siodlarz – Jerzy Maier; stolarze – Gaspar Kromla Jelisz i Paweł Poytner; szklarz – Jan Babtysta; szewc – Jan Blum; sztycharz – Tobiasz Szteyplin; zegarmistrze – Maciej Erhard, Jan Heyring i Piotr Pes; złotnicy – Krystian Bishoff, Michał Fros, Grzegorz Stewnicz i Tobiasz Rychter; zachariconditor – Jerzy Benek.

Oprócz nich występują jeszcze doktorzy medycyny – Krystian Palic, Joachim Pastorius, doktor i historiograf królewski, Wilhelm Dawisson *primarius et intimus medicus* królewski i Sebastian Walkowicz nieraz zapewne rywalizujący z obywatelami Starego Miasta, Fatowiczem i Łowickim, członkowie kapeli królewskiej – Jan Bishoff, Hieronim Cezari, Marcin Choynecki, Piotr Elert, Jakób Gorski, Szymon Jarzębski, Andrzej Loehman, Fabian Kazimierz Regius *musicus seu vocalista*, Hiacynt Rozicki, Szymon Strodownik, syn Zygmunta, również muzyka królewskiego, Jan Szuflicz, syn Macieja, muzyka królewskiego, Tomasz Włodawski oraz dziewięciu serwitorów, których zawody nie są nam znane: Andrzej Giey, Jan Guldyn, Jan Modlicki, Bartłomiej Ociesk (*ephebor Sacrae Regiae Maestatis servitoris*), Jan Paietti, Daniel Spekerman, Stefan Szreitther, burgrabia warszawski i Jerzy Wozdary.

Uderza fakt, że byli to przeważnie cudzoziemcy. Na 64 nazwiska zaledwie 20 jest polskich. Osiedlali się oni w Starej Warszawie bezkarnie. Nabywali domy, nie podlegając ciężarom miejskim i nie potrzebując przyjmować prawa miejskiego. W Warszawie posiadał plac i prawdopodobnie na nim dom na Krakowskim Przedmieściu Izydor Affaita; leżał ten plac przy uliczce Dziekańskiej, obok placu Stanisława z Warszyc Warszuckiego, kasztelana krakowskiego²⁷⁹. Kuśnierz, Jerzy Przybeła, posiadał w Starej Warszawie dom zwany Dłużyczkich²⁸⁰, piekarz Gabriel Segien „kamienicę Maierowską”²⁸¹, a Jerzy Maier kamienicę na Krakowskim Przedmieściu,

obok domu należącego do sukcesorów Tomasza Gryglka²⁸². Jan Heyring, zegarmistrz królewski, procesował się o fundus, zwany „Heyringowski”²⁸³, Tobiasz Rychter, złotnik, otrzymał intromissję do kamienicy Pawła Szora²⁸⁴, a Joachim Pastorius – intromissję dotyczącą placu, należącego do sukcesorów rodziny Struzbiców, leżącego obok browaru jezuitów warszawskich²⁸⁵. Na ulicy Rybaki posiadał kamienicę muzyk Szymon Strodownicki²⁸⁶. Serwitorzy wchodzili w stosunki pokrewieństwa z mieszczanami i w ten sposób jeszcze – na drodze spadkowej i działowej zubożali miasto. Majątki robili znaczne, gdyż, ciesząc się opieką króla i możnych, potrafili ciągnąć z tego korzyści. Na przykład Jerzy Juch był tylko chirurgiem królewskim, a mimo to w 1652 roku otrzymał od króla nadanie dóbr Benowo i Liebental (przypuszczalnie jako dożywotnią dzierżawę)²⁸⁷, zaś Fabiusz Kazimierz Regius otrzymał na własność od Andrzeja Leszczyńskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, kamienicę w Łowiczu na ulicy Zduńskiej, pomiędzy domami Jana Janeckiego albo Kotlarza i Jana Kaiki, pozostała po śmierci Gaspara Kucharza. W akcie tym zaznaczono, iż nadanie to było rezultatem uznania, jakie miał dla niego arcybiskup, jako dla muzyka i śpiewaka²⁸⁸. Opłaciło się również zapewne Danielowi Thymowi, giserowi królewskiemu, odlewanie statui Zygmunta III, której to pracy dokonał w Warszawie ok. 1643 roku na zlecenie Władysława IV²⁸⁹.

Nie można więc dziwić się mieszczanom Starej Warszawy, że nie widząc możliwości zwalczania tak potężnych współzawodników, starali się sami o takie serwitoraty, uwalniając się tym samym od ciężarów miejskich i jurysdykcji miejskiej, gdyż jako słudzy królewscy podlegali tylko sądom królewskim²⁹⁰. Wypadki takie nie były rzadkie w Starej Warszawie. Obywatelami Starej Warszawy byli dwaj szmuklerze królewscy, Jan Hybner²⁹¹ i Jan Szenknecht, gminy²⁹²; byli nimi również serwitorzy: Stanisław Biernacki, kuśnierz²⁹³, Erhard Kleinpoldt, budowniczy²⁹⁴, Krystian Geizler, siodlarz²⁹⁵, Jan Szmidt, organista²⁹⁶, muzyk – Jan Bishoff²⁹⁷, Szymon Jarzembki²⁹⁸, Jerzy Zawadzki (tympanista)²⁹⁹ oraz Zygmunt Petard, patrycjusz warszawski³⁰⁰.

4.

Kultura życia codziennego

Bujnie rozwinięte życie gospodarcze, jakie pod postacią handlu i rzemiosła wiedli mieszczanie Starej Warszawy, prowadziło do powiększenia się ogólnej zamożności miasta i podniesienia stopy życiowej jego mieszkańców. Liczne testamenty i inwentarze, dochowane w księgach radzieckich, pozwalają nam zbadać zamożność, wniknąć w ogólny poziom życia i kulturę Starej Warszawy.

O zamożności Starej Warszawy mówi nam przede wszystkim historia okupu szwedzkiego. Jak wynika z zachowanej taryfy tego okupu – mieszczanie Starej Warszawy musieli w roku 1655 złożyć najeźdźcy 75.000 złp. Suma ta łącznie z wszystkimi wydatkami, poniesionymi podczas wojny na obronę miasta, i kosztami pobytu Szwedów wzrosła do około 87.000

złp. Taryfa ta jest szczególnie ciekawa z tego względu, iż objaśnia nas, w jaki sposób władze miejskie rozłożyły okup pomiędzy mieszkańców. Widzimy w niej, że rozpiętość okupu, nakładanego na poszczególne nieruchomości, wahała się w granicach olbrzymich – od 15 złp., pobranych od skromnych drewnianych domków i chałupek na przedmieściach, aż do 1000 złp., którymi zostały obciążone najwspanialsze kamienice rynkowe. W takich proporcjonalnie granicach wahała się również ogólna za-
możność miasta.

Oczywiście pod względem majątku przodowali kupcy. Jadwiga, wdowa po Andrzeju Certowiczu, zamężna po raz drugi z rybakim Walentym Gawłowiczem, po swej śmierci oprócz majątku ruchomego pozostawiła pieniądze, będących w długach u ludzi, 3430 złp.³⁰¹. Niejaki Eustachy (Ostafi) Koniczeko pozostawił 196 złp. i 18 gr. w talarach twardych oraz 50 czerwonych złotych³⁰²; Jan Kamiński, starszy gminny i prawdopodobnie kupiec, zapisał swemu wnukowi cały majątek, który stanowiło 800 złp. i nieco kosztowności³⁰³. Innym powodziło się gorzej. Na przykład ubogi szewc Józef Kuczyński postanowił zabawić się w kupca i podczas wojny zrobić majątek; zadłużywszy się nakupił towaru i jeździł z nim za wojskiem; kiedy jednak pod Beresteczkiem raniony został i z tych ran umarł, *towar który miał z sobą w Obozie zginął i nic się po nim nie wróciło*³⁰⁴.

Po śmierci Janowej Sleszkowskiej, kupcowej warszawskiej, pozostało 5108 złp. i 15 gr.³⁰⁵; również Wojciech Dłuski, rzeźnik, w samej gotówce pozostawił 3½ tys. złp., dzieci jednak mało miały z tego pociechy, gdyż było ich – aż siedmioro³⁰⁶.

Wszyscy ci obywatele posiadali przeważnie domy i kamienice w mieście i na przedmieściach, jednakże nie mogą być porównywani z takimi bogaczami, jak Gizowie, Fukierowie, Baryczkowie, Dzianotowie, Zalescy, Ziembowicze i inni. Gizowie posiadali aż 15 nieruchomości w mieście, za które zapłacić musieli 2250 złp. okupu, przy czym trzy ich kamienice w Rynku należały do tych, od których należało się po 500 złp. Baryczkowie posiadali nieruchomości również 15, okupu z nich przypadło 3970 złp., w czym były dwie kamienice po 1000 złp.

Po słynnym kuśnierzu warszawskim Janie Ziębowiczu pozostało 59.000 złp. w złocie i futra, ocenione na 3086 ½ złp.³⁰⁷.

Inwentarz, sporządzony po śmierci kupca Urbana Witkowskiego, wylicza – 27052 złp. i 10 gr. oraz wina: 55 beczek wina węgierskiego podłego smaku i dobroci, 5½ – kuff *seu pip seu* beczek wina hiszpańskiego (pete cymentu), 1 kufa wina reńskiego, 1 – sektu, 23 beczki węgierskiego, w tym dwie napoczęte, a 3 bardzo kwaśne, octu jeden „uxassav”, wreszcie baryła syropu³⁰⁸. Te zasoby piwnicy Witkowskiego trudno jest przeliczyć na pieniądze, raz tylko bowiem jakieś rachunki czy długi, zawarte w księgach radzieckich podają cenę beczki wina – 130 złp., nie wiadomo jednak, jakiej to wino było dobroci i gatunku. Gdybyśmy jednak przyjęli tę cenę za przeciętną, wówczas samo wino węgierskie wypadaloby ocenić na 10.140 złp.

Jak wynika ze szczegółowych rachunków Marcina Fukiera, w samym towarze pozostawił on 26.932 złp., pieniędzy w długach u ludzi 14.464 złp.

i 28 groszy, w portugałach złotych polskich 1.500, oraz 481¼ zł. węgierskich; ponadto liczne kosztowności³⁰⁹.

Stroje. W każdym bądź razie żyło się w Warszawie jeśli nie wystawnie, to przynajmniej zamożnie i dostatnio. Zamożność przede wszystkim uwydatnia się w strojach ówczesnych mieszczan. Pomimo całego szeregu ustaw, zakazujących mieszczanom używania kosztownych szat i futer, a wydawanych w XVII wieku pn. *leges sumptuariae* – mieszczanie ubierali się i stroili na równi ze szlachtą. Ówczesne testamenty i inwentarze przytłaczają po prostu ilością wymienionych strojów. Stroje te skrupulatnie przekazują ojcowie synom, córkom matki, były bowiem one bardzo kosztowne i nie na jedno pokolenie sprawiane. Jadwiga Zamoyska, kupując materiały u Janowej Sleszkowskiej, za karasję płaciła po 1 zł. 15 g. za łokieć, sukno barszczowe po 2 zł., brekleś czerwony – 2 zł. 15 gr., falendysz lazurowy – 5 zł. 7 gr., goździkowy i zielony – 9 zł., purpurę po zł. 12³¹⁰. Dziwić się też nie można, wobec takich cen, że po długim życiu Andrzeja Kostki jego ormentel czarny tabinowy z kołnierzem gronostajowym, futrem łasicowym podszyty, oceniono jeszcze na 20 florenów, czamare tercjanellową czarną futrem kilistkowym podszytą z gronostajami na przodkach – na florenów 16, czamarkę kromrasową zieloną podszytą futrem brzuszковым popieliczym na fl. 14, płaszcz kanawacowy z kołnierzem sobolowym, czarny, którego tył był futrem podszyty *ale przodki Szwedzi wypruli* – na fl. 50. Stroje jego żony taniej nieco oceniono: spódnicę adamaszkową wiśniową w wielki wzór – na fl. 20, czarny płaszczyk tabinowy – na fl. 6, sznurówkę atlasową fiołkową starą – na fl. 16, stary czepiek aksamitny czarny z ogonkami – na fl. 6, trzy dołomany: falendyszowy, tercjanellowy i adamaszkowy, stare i spleśniałe – po fl. 6, kabat atlasowy fiołkowy – na fl. 15, kabat czarny z tabinu holenderskiego – fl. 20³¹¹. Nie wszystkich stać było na tak wiele kosztownych szat. Janusz Sedekierda „Ungarus”, passamonik warszawski, miał parę sukien fiołkowych maści karmazynowej, żupan sierdżiowy lazurowy i starą zieloną delijkę³¹²; Tomaszowa Jurkiewiczowa, żona znanego chirurga, zapisała córce 2 spódnice, kanawacową i turecką z trzema passamonami, 2 alamody, w tym jedną z sobolową opuszką, atlasowy ormentel podszyty brzuskami, kabat, płaszczyk czarny z felpą, 2 czepki, 2 sznurówki – i to wszystko³¹³. Natomiast Urban Witkowski pozostawił strojów ocenionych na 319 złp. i 10 gr., wśród nich delie, żupany, ferezje, kontusze, czamary i karazje, pludry i rękawy ozdobne zdejmowane z materiałów od najskromniejszych do najbogatszych³¹⁴.

Futra w tych strojach grały bardzo dużą rolę – nie tyle dla ciepła, ile dla przybrania; jeżeli strój jakiś nie był podbity cały to choć wyłogi, kołnierze, obszycia były niemi przyozdobione, czapki były futrem przybrane lub całkowicie z niego zrobione. Nie dziwi nas wobec tego ogromna ilość futer, będących własnością kuśnierza Jana Ziębowicza. Posiada on 11 par ślicznych soboli, ocenionych na 270 zł, również 18 par gorszych tej samej wartości; całkowite podbicie sobolowe, chociaż już bardzo zniszczone, kosztowało 220 złp., zaś błam futra popielicowego 120 złp.; a obok tego liczne

jakieś ogonki, marmurki, noski – rysie, perskie i szwedzkie, popielice, lisy, futra szlamowe i smorszowe, bobry, wydry, wilki, od najdroższych do najtańszych, po 2 i 3 zł. sztuka, a wśród nich *wilk mazur ieden*, wart tylko 2 złote, który *ziadł konia za złotych 100*³¹⁵.

Guzów do tych szat używano bardzo kosztownych z kruszcu i z drogimi kamieniami, dlatego też liczone były zawsze między kosztowności. Krawiec Marcin Piotrowicz posiadał tylko guziczków 18³¹⁶, Godlarski miał 18 guzików złotych i te dał na ratusz, *in fidei publicam*³¹⁷. Radny Marcin Łukaszewicz, zmarły w 1656 r. na zarazę, posiadał ich dużą ilość: 6 guzów z diamentkami i pętelkami ze złotego sznurka, 18 srebrnych połączanych guzików *drotową robotą srebrnych gładkich ale połączanych 8, złotych z rubinkami do żupana – 24 guziki, prostych, złocistych – 8*³¹⁸.

Szaty przybierano nie tylko guzikami ale i rozmaitymi ozdobami szmuklerskiej roboty, a więc noszono: pasy haftowane złotem i srebrem lub nawet wykładane tabliczkami z drogiego kruszcu (wtedy jednak liczyły się już do klejnotów), suknie męskie i białogłowskie obszywano galonkami, haftowano jedwabiami itd.

Bielizna i pościel. Bieliznę osobistą, pościelową i stołową zwano zawsze – „chusty białe”. Uderza ogromna niewspółmierność pomiędzy posiadanymi chustami a odzieniem zwierzchnim. Częstokroć bowiem przy dość znacznym bogactwie szat zwierzchnich spotyka się bardzo skromną w ilość i jakość bieliznę. Andrzej Kostka posiadał: 4 poszwy białe na pierzyny zwierzchnie, 6 poszewek na poduszki główne, 3 prześcieradła, 16 łokci płótna podgórskiego, bretów co do dwu poduszek staroświeckich, 4 obrusy białe, 6 chustek białych prostych, 14 serwet starych do stołu; z bielizny zaś osobistej: 5 koszul odziennych białogłowskich, botuch i fartuch białogłowski do łaźni, 5 koszulek białogłowskich, 4 fartuchy, 6 czepków białych, 5 bawełnic białogłowskich, 4 kołnierze i 8 par mankietów białogłowskich, 5 koszul męskich, gaci sztuk 4³¹⁹.

Inwentarz dóbr ruchomych nieżyjących małżonków Ziębowiczów wymienia: *przescieradło z białym szyciem y koronką. Połka rąbkowa z koronką wielką, druga z białym szyciem z koronką. Koszul męskich dwie. Fartuch z białym szyciem. Drugi z Cerką. Poszewek nie nowych z białym szyciem trzy, chustek z koroneczka pięć. Tureckich dwie, Poszewek małych dwie, Prostych chustek dwie, Serwetka iedna... ręcznik... Poszewek z Forbotkami roznomi dziewięć. Prześcieradł dwie prostych. Potka z rzezanym szyciem, druga z małą Koronką. Obrusow osm Używanych. Recznikow trzy, fartuchow siedm, Koszulka z Rękawami Iedwabiem Karmazynowym w kwiaty miotane ze złotem wyszywane. Koszulek z szerokimi rękawami N-o szesc. Koszulek z wąskimi rękawami 4. Potka z białym szyciem, z Koronką. Poszewka na Poduszkę z rzezanym szyciem, Poszwa na Pierzynie, obrusow trzy...*³²⁰.

Spać lubili mieszczanie wygodnie. Używali materacy, pierzyn spodnich i zwierzchnich, kołder, a w lecie koców. Np. Paweł Buczyński posiadał 7 pierzyn i 13 poduszek oraz piękną zieloną taftową kołdrę³²¹, Marcin Łukaszewicz

- 3 poduszki taftowe, karmazynowe, puchem nabite, malutką poduszczykę jedwabnicą powleczoneą, mniejszych poduszczyk pięć, materac cwelichowy, pierzynę spodnią drelichową, zwierzchnią puchową z powłoką³²².

W domu Marcina Fukiera znaleziono podczas spisowania inwentarza: 6 poduszek czyli zagłóweków, 2 pierzyny spodnie, 6 pierzniczków dziecinnych, 4 poduszczyki dziecinne, 2 stare materace sukienne³²³. Ponieważ jednak komisja zastała dom w wielkim nieładzie, przypuszczać należy, że nie była to pościel wszystka, tym bardziej, że np. nie spotykamy wcale pierzyn zwierzchnich ani kołder.

Klejnoty. Kochano się bardzo w klejnotach, jak zresztą ogólnie w owych czasach. Były one jednakże przywilejem kobiet. Mężczyźni co najwyżej pozwalali sobie na guzy ozdobne i pierścienie, często ozdobione herbami. Sygnety takie posiadał np. Marcin Fukier, jeden z nich był stałym herbem Fukierów, ważył 5 złotych węgierskich. Drugi z półherbem ważył tak samo³²⁴.

Rajca Marcin Łukaszewicz posiadał *Sygnet alias Pierścien złoty z krwawnikiem, na którym Krucifix* i drugi sygnet srebrny³²⁵.

Kobiety za to stroiły się ponad stan. Więc Jadwiga Certowiczowa w pasach ozdobnych się kochała. Posiadała ona: *Pas Staroświecki na Rzemieniu w Tabliczki Różyczką, których N-o 45 i zapięcie iedno. Pas srebrny złocisty w Tabliczki z ogniwkami wazny Tabliczek znakłami. Pas większy srebrny złocisty z ogniwkami białemi wazny Tabliczek N-o 23 z Nakłami, y Nozenkami, przynim srebrnemna lancuszkę miejszczamy złociste. Pas w słupki robiony sztuczki w sobie na kształt haftow mający N-o 13 Ogniwkami białymi wiązany. z zankłami rachujcie. Pas w kola młyńskie złocisty. Kołek N-o 43 ogniw N-o 42. Pas nienasadzony w Rozycki, których N-o 46 z zankłem³²⁶. Buczyński Paweł wymienia w swym inwentarzu: *Lancuszek złoty w Barelki ze szmelcem czarnym, wazy Czerwonych złotych Trzydziesci i y sześć. Lancuszek złoty Panczerzowy wazy Czerwonych złotych piętnaście y pul Czerwonego złotego. Rozyczek cześć z Rubinkami, y bez rubinkow rozných ze szmelcem wazą Czerwonych złotych szesc. Krzyzyk Rubinkowy złoty ze trzema perelkami, drugi także złoty ze szmelcem, wazą Czerwonych złotych cztery. Pierscionkow Dyamentowych Turkusowych dwa, Rubinkowych ieden. Pierscionkow podlejszyk z roznemi kamyczkami siedm³²⁷.**

Marcin Fukier pierścionków miał aż dwanaście, nie licząc sygnetów, specjalnie zaś wymienia jeszcze jakieś manelle rogowe z diamentkami, perłami, w złoto oprawione, wartości 200 złp., drugie z kamieniami szacowane na 36 złp. i trzecie - na 40 złp.³²⁸ Ziębowicz posiadał pierścionków 38, pereł kałakuckich i uriańskich sznurków 24, nie licząc innych kosztowności³²⁹, zaś Andrzej Kostka wymienia w testamencie *Lancuch z Manellami panczerzowymi* wartości ponad 100 czerwonych złotych, pierścionków zaś 11³³⁰.

Łucja Gizina zapisała swoje klejnoty czterem córkom pani Milewskiej, a były wśród nich: około 10 pierścionków, 2 łańcuszki wartości 40 czerwonych złotych, manelle w groszek za 30 czerwonych złotych, jakiś kanaczek

szczero-rubiniowy, 35 albo 6 sztuczek mający, drugi kanaczek rubinkowy na kapelusz, sznur pereł uriańskich, krzyżyk rubinowy, sztuczkę diamentową czyli różyczkę z perłą uriańską, różyczkę rubinową, cztery łańcuszki płaskie złote, manelle w kamieniach, pereł prostych kilka sznurów, czapczkę atlasową z perłami i takiż czepiec atlasowy³³¹.

Do kosztowności zaliczano rzadkie monety złote i medale pamiątkowe, a więc np. Gaspar Godlarski posiadał *Talerów Imperjalnych Trzydzieści y siedm, zosobna ieden Graniasty Nieboszczyka Króla Zygmunta, w którym talerow dwa, ieden Numizma na którym osoba z krzyzem i z mieczem. Item Dwoje Numizma złociste z uszkami, Trzeci taler złocisty z Naswieższą Panną. Pięć ortow triumphalnych Władysławowskich, szosty mały, dwa Orty, ieden Efigies krola Szwedzkiego, Drugi krolewny Krystyny. Ieden Curtius y głowa Świętego Iana*³³².

Broń. Jak kobiety w klejnotach, tak mężczyźni kochali się w broni. Andrzej Kostka posiadał np. dwie szable w srebro oprawne³³³, Marcin Łukaszewicz kordów dwa³³⁴, Gaspar Godlarski - strzelby, 4 pistolety, krótka rusznica, szwedzki muszkiet, bandolet, dwie szable i rohatynę³³⁵, zaś Urban Witkowski - dwie pary pistoletów białą oprawnych z czerwonymi olstrami, parę bandoletów białą oprawnych z olstrami czarnymi i pasami, jeden lontowy muszkiet i parę ładownic, dwa czerwone półwerczaki skórzane, to wszystko ocenione na około 50 złp.³³⁶.

Wnętrze domu. Wnętrze domu mieszczańskiego pod względem ilości mebli przedstawiało się dość skromnie. Były tam najniezbędniejsze łóżka, stoły i stoliki, krzesła i ławy pod ścianami; w zamożniejszych domach spotykało się meble rzeźbione, wyściełane skórą kryte, stoły z marmurowymi blatami, czasami jakiś łożony mebelek. Szafy znajdowały się przeważnie w ścianach. Sprzętem typowym dla domu mieszczańskiego była skrzynia, w której mieścił się prawie cały majątek mieszczanina - szaty, pieniądze, kosztowności. Ściany w zamożniejszych domach drzewem były wykładane lub obijane materiami. Tak np. pewna izba w kamienicy Fukiera jedną ścianę obita miała suknem albo kirem czarnym, drugą starą zielonym, za drzwiami kilimkiem pstrym. Obrazy malowane i haftowane stanowiły najglówniejszą ozdobę ścian; Kilian Polepszanowicz, złotnik, posiadał tylko *obrazki cztery w zielonych ramikach w kwiaty, piąty maluski S. Weroniki*³³⁷, Marcin Łukaszewicz - kilka obrazków na blasze, a więc świętych Marcina, Józefa i Barbare, Weronikę i Sebastiana za szkłem, a oprócz tych jeszcze siedem obrazów bliżej nieznanych, ósmy zaś konterfekt własny³³⁸. U kuśnierza Jana Ziębowicza znajdował się obraz N.M. Panny na płótnie, konterfekt króla Władysława IV-go, *mappa albo descriptio germanicae*, konterfekt Karola Ferdynanda i S. Jana³³⁹, zaś Urban Witkowski w jednym tylko pokoju posiadał 20 obrazów³⁴⁰.

Czasami ściany zawieszano dywanami; były to albo kobierce tureckie, albo kilimy polskie, tureckie, wreszcie dywany perskie; tych Ziębowicz posiadał trzy³⁴¹, Marcin Łukaszewicz aż 6, zupełnie nowych³⁴².

Nad łózkami, a może i nad drzwiami wisiały firanki; Buczyński np. miał *firamki Adamaszkowe zielone dwie sztuce. Firamki kromrasowe zielone trzy sztuki y Listwa czwarta*³⁴³. Na stołach i ścianach stały lichterze i świeczniki srebrne, mosiężne lub mosiądzowe, nieraz kunsztownie ozdobione, w nich świece łojowe lub woskowe.

Naczy n i a. Na co dzień używano naczyń drewnianych lub cynowych, od święta - z miedzi, mosiądzu i srebra. Stanowiły one prawdziwy skarb gospodyni, były zatem bardzo starannie inwentaryzowane i przekazywane testamentem. Godnym jest uwagi zwyczaj przez mieszczan praktykowany, że oprócz wymienienia wszystkich naczyń w sztukach, podawano często wagę posiadanej pod postacią naczyń metalu.

Naczynia stołowe - to rozmaite misy, półmiski, talerze, przystawki, koneweczki, antwasy, flasze, czary, roztruchany, kubki. Marcin Łukaszewicz np. posiadał: *Talerzy nowych 24. Pułmiskow N-o - 12, przystawek roznych N-o - 13, mniejszych i większych Miss n-o 18 wielkich i małych. Dzban w pułtora garca. Miednica. Antwas. Item miednica graniasta z nalewką. Krzynof cynowy do masła...*⁴⁴. Urban Witkowski miał ponadto: *Do Musztardy osobno dwie małe przystaweczki laszczyk na masło mały bez wierzchu okrąły*³⁴⁵. Zamożne domy posiadały mnóstwo naczyń srebrnych, pozłacanych, istnych arcydzieł kunsztu złotniczego. Np. *konewka pułgarcowa miejscami złocista, na której Numizma złociste Sigismundi Augusti... flaszka pułgarcowa graniasta z srubą wewnątrz, y z wierzchu złocista miejscami... puhar srebrny rysowany, drugi złocisty mniejszy... solniczka biała na czterech galeczkach, druga mniejsza na Lewkach, Trzecia większa miejscami złocista, na niej Lewek z tabliczką. Czara fercechowana na 3 Garce z Hantabami, y z pływaczem alias z Kuszem. Rostruchaników w grono Wina, zwierzchu y wewnątrz złocista, bez pokryw dwa Trzeci pomniejsz y Pokrywą y lilją na wierzchu skrzywiony. Rostruchanik złocisty Staroświecką robotą w kostkę z przykrywadłem...*³⁴⁶.

Niebywałym skarbem w domowym gospodarstwie były łyżki cynowe i srebrne; zwłaszcza te ostatnie wielką były pieczę otoczone. Skromniejsi rzemieślnicy ledwie kilka - dwie, trzy, cztery - posiadali, między kosztowności liczyli i skrzętnie potomkom swoim w testamentie przekazywali. Bogatsi mieli je tuzinami w puzdrach osobnych, nieradko herbami własnymi zaopatrzone. Czasami inwentarze i testamenty wymieniają jakieś kryształy - najczęściej kubki i puchary - i szkło. Np. Tomaszowa Jurkiewiczowa wymieniła skrzynię szkła za 200 złp., oprócz szyb, które osobno swemu mężowi zapisała³⁴⁷.

Przejdźmy teraz do kuchni. Tam znajdowały się kotły miedziane, mosiężne lub żelazne, kociołki do gotowania jada lub do chust, panwie, konwie, cebry, moździerz, ruszty, rożny, i durszlaki, jakieś specjalne panewki do gotowania ryb, kotły do flaków, fajerki żelazne z pokrywkami; czasami trafiał się kocioł do warzenia piwa lub gorzałki oczywiście na domowy użytek, kocioł od łaźni, żelazka do prasowania, a nawet magiel domowy - jednym słowem urządzenie, jakiego nie powstydziliby się współczesna gospodyni.

Książka i wykształcenie. Książka nie była rzadkością w życiu mieszczanina Starej Warszawy, można ją bardzo często znaleźć w ówczesnych testamentach i inwentarzach, mieszczenie bowiem na równi ze szlachtą, a może nawet więcej od niej garnęli się do nauki. Świadczy o tym chociażby liczny napływ mieszczan na stanowiska kościelne, zajmowanie przez nich prałatur i kanonii, tytuły lektorów, magistrów i doktorów teologii oraz zajmowanie przez nich stanowisk sekretarzy królewskich lub też notariuszy państwowych. W Starej Warszawie kulturą przodowała wszystkim rodzina Baryczków. W XVII w. ks. Jacek Baryczka, przeor Dominikanów, przyczynił się do założenia biblioteki klasztornej, zaś jego bratanek, Stanisław, owiesny królewski, wznosił Dominikanom osobny gmach biblioteczny i darował im swój księgozbiór. Zasługą również ks. Jacka było utworzenie zakładu naukowego, zwanego Studium Formale (Baricianum), gdzie wykładano teologię i filozofię³⁴⁸. W latach 1657-1666 występują aż dwaj przedstawiciele tej rodziny – ks. Jan i Wojciech, mający tytuły doktorów praw (*iuris utriusque doctor*). Przypuszczamy, że nie byli oni wyjątkami w Starej Warszawie i choć wiemy tylko o istnieniu podówczas jednego doktora medycyny – Mikołaja Fatowicza, oraz doktora medycyny i filozofii – Wojciecha Łowickiego, przekonani jesteśmy, że obywateli z wyższym wykształceniem musiało być więcej.

W każdym bądź razie książka, ten nieomylny dowód wykształcenia i kultury, znajdowała się niemal w każdym domu mieszczańskim. A więc Jan Radwański, dworzanin królewski, pozostawił swym spadkobiercom jakieś kazania niemieckie³⁴⁹, Anna Pławska *xiąg in folio dwoie de fine w Czerwonej oprawie item Annualium Ecclesiasticorum*³⁵⁰. Inwentarz małżonków Durantów, cukierników warszawskich, wymienia biblię luterską³⁵¹, a inwentarz Pawła Buczyńskiego książkę Gnappiusa w białej oprawie³⁵². Jan Latos, ławnik warszawski, zapisał wszystkie swoje księgi księdzu Andrzejowi Wierzbickiemu³⁵³, również inwentarz rzeczy pozostałych po śmierci Marcina Łukaszewicza, radnego warszawskiego, wymienia *Xiąg skrzynia długa wozowa, okowana pełna, tak wielkich, małych oprawnych, iako y roznych bez oprawy*³⁵⁴. Gaspar Godlarski napisał w swym testamencie: *Xiąg roznych ze Dwadzieścia mniej albo więcej, ktore będzie trzeba oddac do kościołow ktore będą należały*³⁵⁵. Oczywiście nie mogło się obejść bez książek w domu Marcina Fukiera, u niego również znajdujemy dwie skrzynie książek, jakieś przywileje, kiedy indziej inwentarz znów wymienia 16 książek, oraz Metrykę Wielkiego Księstwa Litewskiego, na półkach ułożoną³⁵⁶.

Po aptekarzu Mikołaju Krakowińskim pozostały książki: *Saxon Lacinski. Chronica Piaseckiego, Chronica Cromera. Herbarz motioli in folio, we szrodku gołe karty. Xięga in folio Medicinae bez początku y konca. Herbarz Logelli Herbasz Pedewitani Polski. Herbarz mnieyszy matioli Opus curionum fabricii. Opus drugie takiesz. Trzecie takiesz bez początku. Pharmacopola Augustawa. Antidöemium Weckieri Registr Poborowy wielgo Polski. Joannis Danielis Milli Antidöemium. Ovidiusz Polski Metarmophoses. Corneliusz Starszy. Rolandius in Octavo. Philippus Guelingus in quarto, de*

*Compositorae Tirici Adrianus Mniszcze Joannes Hartinaus Rondole ius. Nomenclatura Iunii Medici. Aerisermonciazonus. Psalterz Dawidow. Pharmacopaea Braclosis. Rhenodeus. Ephtones Galeni. Jakobi Veckieri Secreta. Thyrocinium chymerum Iakobi Wegini. Paradisus Precum. De vita et moribus Deipare Virginis meditanes. Regninus. Domowe lekarstwa. Robertus Dondoneus. Tractatus de lapide Philosophicae. Braslaolus. Meditationes Sancti Augustini. Ephitomes Galeni. Problemataca Aristotelis Antonius Milseldus. Xsiążka Polska de quatuor Numismis. Rozaniec B.M. Virginis. Nicolaus Fentanui Ovidii vita. Parsaestivalis... Rozmyślania Męki Panskiej, Opuscula de moribu puerorum. Severinus Pueris de Virginitate. Pharmacopea Londinensis. Historje francuskie. Preces piae. Satyrae.*³⁵⁷

Powyższe przytoczone książki świadczą o dużej rozpiętości zainteresowań. Oprócz książek treści religijnej z Psalterzem Dawidowym na czele, spotykamy obszerną literaturę, dotyczącą zawodu danego obywatela; Krakowiński, jako aptekarz, w księgozbiornie swym posiadał kilka książek treści medycznej, oprócz nich zaś książki dotyczące historii polskiej i nawet filozofii starożytnej. Biblia Luterska świadczy, że pomimo ostrej kontroli miasta nie było wykluczone rozprzestrzenianie się herezji.

Zainteresowanie, jakim cieszyły się książki w Starej Warszawie, pozwalało prawdopodobnie żyć spokojnie i dostatnio ówczesnemu księgarzowi warszawskiemu, Grzegorzowi Filipowiczowi³⁵⁸; Prawdopodobnie nie był on jedynym księgarzem w tym mieście.

Religijny charakter kultury. Ogółem, jak wiemy, miasta polskie miały charakter wyłącznie katolicki. W Starej Warszawie charakter ten wynikał z przywilejów ostatnich Książąt Mazowieckich, licznie potwierdzanych i obostrzanych w 16 i 17 wieku przez królów polskich, strzegło go zaś miasto samo z pomocą organizacji cechowych. Cechy, poza strzeżeniem interesów zawodowych swych członków, rozciągały baczną kontrolę nad ich życiem religijnym. A więc przede wszystkim nie przyjmowały dysydentów w poczet swych członków, poza tym przez zbiorowe występowanie w czasie uroczystości kościelnych, podtrzymywanie swych kościołów, kaplic lub ołtarzy, świąt patronów cechowych – utrzymywały ciągłość religijnych praktyk. Oprócz cechów istniały jeszcze bractwa religijne; najpopularniejsze z nich były: Bractwo S. Ducha, Miłosierdzia, Różańca Świętego przy kościele Dominikanów, Bractwo Niemieckie, założone w XVII wieku pod wezwaniem S. Benona, oraz Archikonfraternia Literacka przy kościele Kolegialnym S. Jana.

Przywiązanie do wiary przejawia się szczególnie w darowiznach za życia i zapisach, dokonywanych przez mieszczan w testamentach na rzecz Bractw, kościołów lub ołtarzy. Ambicją największą było posiadanie własnego ołtarza lub kaplicy w parafialnym kościele. Własne ołtarze miały w tych czasach znacznie większe rodziny mieszczańskie: Horlemesowie, Fukierowie, Gizowie, Latosowie, a zwłaszcza Baryczkowie (ci posiadają kaplicę u S. Jana z cudownym Panem Jezusem przywiezionym z Norymbergii).

U schyłku życia spisany przez mieszczanina testament jest pełen wiary i poddania się wyrokom bożym: *Wiedząc dobrze tym, iż każdemu na*

ten świat rodzącemu się postanowił Pan Bóg umierać człowiekowi wyroki Jego wszechmocności iako odmiany, tak y nagany zadney miec nie mogą, dlatego y ia lat osmdziesiąt przeżywszy na tym świecie uwazaiąc, ze ten Statut wszystkim Ludziom iest pospolity, do iego przychylaiąc się woli, znaiąc się ius być bliskim śmierci, która zadnemu nie folguje stanowi, ale tak zacnego Pana, iako y ubogiego Zebraka iednakim z tego mizernego świata /za edictem Wszechmogącego Boga/ znosi losem, któremu niech będzie wieczna cześć y chwala, ze mnie krwią swoyą przenaświętszą odkupić raczył y dał poznać prawdziwą Świętą Rzymską Katolicką Wiare, którą na Chrzcie Świętym przyiąwszy az do ostatniego kresu y punktu Zycia mego /w zadnym naymnieyszym od Kosciola Świętego podanym nie wątpiąc artykule/ według Symbolum albo Składu swietego Athanazego wyznawam. Więc gdy mi ius ten edykt wykonywać przychodzi, y z tego Smiertelnosci wypłacać się długu, takową będąc na umyśle Zdrowy i przy pamięci zupełny, lubo na ciele chory, po śmierci moiey ordinatią czynię”³⁵⁹.

Chowano go potem na cmentarzu parafialnego kościoła, jeśli był możniejszy w kościelnych podziemiach, albo nawet w grobie rodzinnym. Oddanie ostatniej posługi należało do cechu i bractwa, do którego zmarły należał. Do którego Pogrzebu Bracia Cechu Piekarskiego, których o to proszę Swieczami y innemi Apparatami Cechowymi przyłożyć się powinni według zwyczajuu... pisał w swym testamencie piekarz warszawski, Bartłomiej Głowczyk³⁶⁰. Pomimo prośb o jak najskromniejszy pogrzeb w każdym niemal testamencie powtarzających się, pogrzeby były bardzo wystawne. Marcin Ples, sztychterz, (sclopetarius), na pogrzeb swej żony wydał około 125 złp., a w tym: *Na pogrzeb dałem Xiędzu u S. Jana f. 20. Panu Bakalaurzowi taler. Cantorowi f. 5 od pokładnego f. 12 Kopaczowi f. 2 po Dzwonnego f.1/24 Za swiece f 18 Za Trumne f 9 za płotno na smiertelną koszulę y inne necessaria f. 5 za Rantuch lokiec po groszy czterdzieści lokci siedm f. 9/10 za... f. 4 groszy 15 Dla Ubogich Obiad f 14 Drugi f 18 Literatom f 6 Tym co ciało nieszli f 3 Babom co nad ciałem siedziały f 1/24*³⁶¹. Jak skromny był jednakże ten pogrzeb w porównaniu z pogrzebem Urbana Witkowskiego, który kosztował 2.500 złotych 23 grosze³⁶².

Potem rodzina dawała na mszę przez dwie lub trzy trycesimy, lub też odbywały się te msze na podstawie jakiegoś legatu, uczynionego przez zmarłego – i tak kończył się dzień powszedni mieszczanina Starej Warszawy.

5.

Samorząd Starej Warszawy

Podstawą rozwoju życia miejskiego w Starej Warszawie była opieka, dana jej mieszkańcom ze strony samorządu. Samorząd ten, jak zresztą samorząd wszystkich miast polskich, opierał się na prawie niemieckim, a właściwie na polskiej jego odmianie, zwanej prawem chełmińskim. W drugiej połowie XVI wieku samorząd ten, po długich walkach toczących się wśród

mieszczanstwa przez całe stulecie, znajdujemy już w postaci skryzalizowanej. Od roku 1560, to jest od chwili gdy pospólstwo nieodwołalnie zostało powołane do brania udziału w rządach przez swych przedstawicieli, samorząd warszawski składał się z trzech „stanów”, zwanych również „porządkami” lub „kolegiami”. Były to – rada, ława i dwudziestu przedstawicieli pospólstwa, zwanych także „gminnymi”. Wybory do tych kolegiów, według uchwały miejskiej, miały się odbywać 22 lutego tj. w dzień Katedry Św. Piotra³⁶³.

R a d a. Rada składała się z dwunastu przedstawicieli, zwanych na wzór rzymski – consules. Tworzyły ją dwa elementy: rada siedząca (consules residenti) i rada stara (consules antiqui). Pierwszym z owych dwunastu, stojącym na czele całej rady, był burmistrz (proconsul, praesidens).

W dniu oznaczonym z dwóch kandydatów, przedstawionych przez trzy kolegia z grona starych lub siedzących rajców, starosta lub jego zastępca mianował zwykle burmistrza. Burmistrz dobierał sobie jednego rajcę, we dwóch dobierali trzeciego, we trzech – czwartego, w czterech – piątego, w pięciu – szóstego. Tak skompletowana „rada siedząca” w liczbie sześciu osób, z grona rajców urzędujących w roku przeszłym, wybierała „radę starą”, również z sześciu osób składającą się. W razie opróżnienia się miejsca w ciągu roku w radzie starej rada urzędująca uzupełniała jej skład, bacząc jednakże, aby wybrany był taki rajca, który już najmniej rok w radzie urzędującej przebywał. W razie opróżnienia się miejsca w radzie siedzącej uzupełniała się ona sama automatycznie, wybierając nowego kolegę z grona ławników³⁶⁴. Takie były przepisy, dotyczące jej składu i wyborów, prawdopodobnie stosowane w większości wypadków. Księgi radzieckie jednakże mówią, że cyfra 12 radnych nie była stałą i niezmienną. Na siedem wypadków, dokonanych w latach 1657-1666 wyborów, trzy wypadki powyższe przepisy nie potwierdzają. Liczba radnych urzędujących wahała się pomiędzy sześcioma a siedmioma członkami. Skład jej był następujący: 1/ burmistrz (proconsul), 2/ radny, któremu powierzona była pieczęć miejska, 3/ skarbnik (thesaurarius), 4/ szafarz (dispensator), 5/ prowizor kościoła kolegjalnego S. Jana, 6/ prowizor szpitala S. Ducha, i wreszcie 7/ rajca, o którego zakresie pracy księgi radzieckie nic nie mówią.

Datę 1560 r. uważamy za moment skryzalizowania się ostatecznego samorządu, nie znaczy to jednak bynajmniej, że w łonie jego nie było żadnych tarć, rezultatem których mogły być pewne zmiany w ustalonych przepisach. Wybór burmistrza był momentem drażniącym bardzo niższe kolegia. Nie mogły one pogodzić się z faktem, że kandydaci na burmistrza wybierani byli tylko z grona rady starej lub siedzącej. Są pewne dane na to, aby przypuszczać, że kandydatury te nie były wystawiane przy idealnej zgodzie trzech kolegiów, choć głos rady był przeważnie w tym wypadku decydujący. Świadczą o tym towarzyszące często wyborowi burmistrza protesty ławników i gminnych. Aż w roku 1660 spotkał radę dyshonor niemały, z dwóch bowiem kandydatów: Szymona Andrzeja Staniewicza vice instygatora W.Ks. Litewskiego, sekretarza królewskiego i radnego starego, oraz Jana Landzber-

ka, również starego radnego – starosta zatwierdził na stanowisku burmistrza Jana Landzberka. Kandydatura jego była wystawiona *ex factione Dominorum Viginti Virorum, et nonnullorum Dominorum Scabinorum contra Laudum seu plebiscitum Anno 1628*, zaś kandydatura Staniewiczza *ex dignitate*. Rada i część ławy założyły oczywiście uroczysty protest, jednakże Landzberk pozostał na swym stanowisku przez cały rok³⁶⁵.

Przepis, że tylko z grona byłych radnych siedzących i starych można wybierać radę starą, nie był również zbyt przestraszony. W 1659 roku np. zostają do niej wybrani członkowie kolegium ławniczego. Rada Starej Warszawy w przeciwieństwie do rad, zorganizowanych w wielu miastach polskich (np. w Krakowie), nie była instytucją dożywotnią. Członkowie jej rok rocznie składali sprawozdanie ze swej działalności i, jak wynika z podanej powyżej trybu wyborów, rok rocznie wybierali się sami (oprócz burmistrza, wybranego przez starostę). Charakter pozornej dożywotności sprawiał fakt, że z dawien dawna opanowana była ona przez klasę patrycjuszów miejskich, którzy uważali ją za rodzaj synekury dla siebie i swych rodzin i pozostawali w niej nieraz przez lat kilkanaście. Była to instytucja na wskroś arystokratyczna, należeli do niej członkowie zamożnych rodzin kupieckich lub rzemieślniczych, a jakiś homo novus dostawał się do niej tylko dzięki pokrewieństwu z nimi lub dzięki niemiejskim tytułom i dostojnościom.

Rada posiadała również dotąd wpływ zasadniczy na wybory dwóch pozostałych kolegiów.

Ława. Członkowie kolegium ławniczego, również w liczbie dwunastu – ze starszym ławnikiem na czele, wybierani byli przez radę spośród gminnych. W razie potrzeby kooptacji rada zatwierdzała jednego z dwóch przedstawionych jej kandydatów. Ława posiadała również, jak i rada, ów charakter pozornej dożywotności; członkowie jej jednak krócej pozostawali na swych stanowiskach, gdyż starali się jak najprędzej przejść do rady. Godność wójta, przewodnika ławy, dawniej dziedziczna, od roku 1609, tj. od chwili wykupienia wójtostwa przez miasto, była obieralna; stanowisko to obejmowali przeważnie członkowie rady starej, przy czym ustalił się zwyczaj, iż byli to przeważnie burmistrzowie z roku przeszłego.

Gminni. Kolegium gminnych pod względem czasu swego istnienia było najmłodsze w samorządzie Starej Warszawy. W 1558 roku posiadało 12 członków; w 1560 ustalono ich liczbę na 20-tu i zwane było skutkiem tego Kolegium Dwudziestu Mężów (*Viginti Virorum*). Wybierani zasadniczo przez radę, mieli kooptować się sami, z czasem jednak rada zaczyna wywierać wpływ i na to ciało, zatwierdzając jednego z dwóch podanych sobie kandydatów na stanowisko gminnego. Podczas gdy ława była przedstawicielką zamożniejszego elementu mieszczańskiego – gminni reprezentowali pospólstwo. Później jednak zaczęto uważać to kolegium za szkołę i bramę do ławy i rady, gminni zapominają wówczas o interesach swego środowiska.

Kilkakrotne odstępstwa od uświęconego porządku w obejmowaniu stanowisk w tych kolegiach nie przeczą regule, że każdy, którego wola społeczeństwa przeznaczała do pracy w samorządzie, musiał najpierw dostać się do kolegium gminnych, potem zaś kolejno przechodzić do ławy, rady siedzącej, starej, wreszcie na stanowisko burmistrza lub wójta. Faktycznie jednak większość gminnych, jako przedstawicieli proletariatu miejskiego, nie miała żadnych widoków na dalsze awanse. Inni za to, jak to przeważnie już naprzód było wiadomo, przebywali tam tylko przejściowo. Często rada, chcąc przyspieszyć awansowanie takiego wybrańca losu, w ciągu kilku dni wybierała go na gminnego, ławnika i radnego, a nieraz działo się to i w ciągu dnia jednego. Np. 21-go listopada 1657 roku do kolegium gminnych zostali wybrani: Szymon Andrzej Staniewicz, Stefan Kazimierz Hankiewicz, Mikołaj Fatowicz, Karol Zabrzecki. Już 26-go listopada przechodzą wszyscy do kolegium ławniczego, ponadto Staniewicz i Hankiewicz zostają radnymi tego samego dnia, a Fatowicz w dwa dni później³⁶⁶. Podane w aneksie zestawienia list wszystkich kolegiów najlepiej poinformować mogą o składzie magistratu Starej Warszawy w opracowywanych latach.

Zakres władzy magistratu. Te trzy „porządki” sprawowały władzę w mieście. Kolegium gminnych wraz z radą i ławą decydowało w ważniejszych sprawach miejskich, oraz kontrolowało gospodarkę finansową miasta. Ława z wójtem na czele sprawowała sądownictwo w mieście. Bardziej szczegółowa działalność tych dwóch kolegiów nie była jednak dokumentowana przez księgi radzieckie. Podają za to one wiele materiału z działalności sądowniczej i administracyjnej rady i tych wypadków, kiedy występowała ona w porozumieniu z dwoma pozostałymi kolegiami. Nie możemy śledzić zawilego momentu powstawania uchwał lecz tylko towarzyszymy tym momentom, w których uchwały te dochodzą do wiadomości społeczeństwa. Działają się to na tak zwanych publikach (*publica sessio ad populum celebrata*), przy udziale wszystkich mieszczan.

Na podstawie materiału, zawartego w księgach radzieckich, działalność rady przedstawia się bardzo ciekawie i bogato. A więc przede wszystkim do kompetencji rady należało reprezentowanie całego miasta, sądownictwo i administracja.

Jako przedstawicielka miasta występowała rada wobec króla, prowadziła korespondencję z nim oraz z innymi władzami państwa. W ciężkich chwilach powikłań politycznych na niej spoczywały losy wszystkich mieszkańców Starej Warszawy. Ożywioną działalność, jak o tym przekonaaliśmy się rozwijała w czasach wojen szwedzkich, jedynie w przeprowadzeniu kompromisowej polityki wobec Jana Kazimierza i Szwedów widząc ocalenie miasta. Odpowiedzialność jej w tych czasach była bardzo duża. Pamiętamy, że nie tylko musiała dbać swym kosztem o fortyfikacje, ale i obronę. Występowała ona również imieniem miasta wobec starosty, wojewody i marszałka, zabiegała o wpływy u prymasa i posłów, dawała podarunki, przyjmowała gości. Snuła ambitne plany o zrównaniu Starej Warszawy z Krakowem, oraz o udziale w sejmach i sejmikach³⁶⁷.

W zakresie sądowniczym załatwiała rada wszystkie sprawy o przekroczenie ustaw miejskich, oraz sprawy, wynikające ze sprawowania władzy administracyjnej w mieście.

Należał do niej zarząd finansami, gospodarką i majątkiem miasta, nadzór policyjny oraz nad działalnością pupilarną.

Sprawami finansowymi miasta kierowali dwaj radni: skarbnik (thesaurarius) i szafarz (dispensator). Prowadzili oni specjalne księgi rozchodów i przychodów miejskich; rachunki swe zdawali co rok, najpierw przed delegowanymi do tego przedstawicielami każdego kolegium, następnie zaś przed pospółstwem. Tak np. 6-go lutego 1666 roku czytamy: *Publica absque populo celebrata in qua intimata sunt Ratiocinia Ciuilia Anni praeteriti Feria secunda vel tertia incipienda, ad quae ex Spectabili Magistratu Nobilis et Spectabilis Dominus Simon Andreas Staniewicz... ex Consulatu Residenti Ioannes Lantzbergh ex Antiquo Consulatu, Ex Collegio Dominorum Scabinorum Honorati Stanislaus Golenbieski, Gerhardus Wittof Scabini. Ex Viginti Viratu Famatus Michael Reycharde et Laurentius Nowakowicz deputati sunt*³⁶⁸.

Dekret królewski z 1665 roku ustanowił tzw. Ekonomię Miejską: był to urząd stały, złożony z trzech członków - skarbnika i dwóch ekonomów: ławnika i gminnego³⁶⁹. Jednakże majątkiem miejskim nie mogli oni szafować samowolnie. Należało to do kompetencji trzech kolegiów i publik. Na publikach odbywały się właściwe czynności administrowania majątkiem miejskim. A więc pożyczano kapitały miejskie osobom prywatnym na procent i pod zastaw nieruchomości, lub na odwrót - u osób prywatnych zaciągano pożyczki na potrzeby miejskie. Takie pożyczki ze strony miasta zdarzały się po wojnach szwedzkich bardzo często i hipotekowane były przeważnie na kilku domach miejskich w obrębie Starego Miasta. Wydierżawiano dochody miejskie (z łaźni, browarów, piwiarni pod Ratuszem, cegielni) i liczne nieruchomości. Zapobiegliwość rajców miejskich sprawiła, że dochody te im przeważnie były dzierżawione. Protokoły ksiąg radzieckich są nieraz pod tym względem bardzo wymowne:

... 2. *Pozwolenie gruntu na Solcu JMPanu Ginterowi JMci Pana Burmistrza, y Pana Mincera. 3. Także Panu Gołębiowskiemu gdzie sobie upatrzy. 4. Item Panu Syndikowi confertur grunt ibidem po P. Czerskim*³⁷⁰.

W 1659 roku Stefan Kazimierz Hankiewicz, radny i wójt Starej Warszawy, otrzymał plac jakiś *in depositorio seu Sepimento Murato Ciuili Vulgo w Parkanie* (tj. prawdopodobnie między murami) w dzierżawę dożywotnią pod warunkiem, że: będzie z niego płacił czynsz roczny (wysokość jego nie podana), wystawi na nim budynki mieszkalne (które mają być niezbyt wysokie z powodu niebezpieczeństwa wzniesienia przez nie pożaru w mieście podczas oblężenia)³⁷¹. Rok przedtem Juliusz Ginter dostał w dzierżawę dożywotnią jakiś plac, możliwe, że w niedalekim sąsiedztwie poprzedniego (*fundum certum nudum sub Muro prope Depositorium Ciuile muratum Vulgo przy Parkanie*), który był przedtem w dożywotniej dzierżawie zmarłego Jana Ekiey, aptekarza królewskiego; warunki tej dzierżawy były bardzo podobne: miasto zastrzegło sobie, że budynki, wystawione przez dzierżawcę, mogą być przeniesione gdzie indziej, i ustaliło wysokość czyn-

szu rocznego na 10 flp.³⁷² W 1659 roku otrzymał na tych samych warunkach Jan Landzberk: *Fundum in quo Lapidea extat*³⁷³, zaś w roku 1663 miasto nadaje małżonkom Maciejowi i Katarzynie Starogrodzkim *mansum agri aduocatialis seu alias toti Ciuitatis eiusdem Communitati... in predy Ciuilibus alias na folwarkach Mieyskich*; mają płacić 60 flp. rocznego czynszu, a oprócz tego pokrywać wszelkie podatki i postawić budynek³⁷⁴.

Publiki uchwałyły ważniejsze wydatki i zajmowały się rozdziałem podatków. Wysokość np. szosu, tj. podatku płaconego przez miasto na rzecz skarbu, zależała od potrzeb państwa i łaski króla³⁷⁵; czasami jednak król zrzekał się go na czas jakiś w zamian za nałożenie na miasto innych wydatków, np. na naprawę i budowę murów. Publiki uchwałyły świadczenia na rzecz króla i dygnitarzy z okazji rozmaitych wydarzeń lub z prośbą o protekcję. W 1660 roku uchwalona została „Contributio gratulatoria” za szczęśliwy powrót króla i zakończenie wojny³⁷⁶. W roku zaś 1666 pisano: *Przywitac Ich Mosciow Panow Pieczętarzow dac im po f. 300 tymphami*, oraz uchwalono z okazji świąt Bożego Narodzenia podarek z ryb dla prymasa, kanclerza, podkanclerza, biskupa poznańskiego i posłów³⁷⁷.

W rękach rady spoczywała również administracja policyjna. Za pomocą milicji miejskiej i nocnych stróżów utrzymywała ona porządek w mieście i czuwała nad bezpieczeństwem i moralnością jego mieszkańców. Do niej należała troska o bruki, zegar ratuszowy (utrzymywała specjalnego zegarmistrza), wodociągi.

Wody isz o małe w Miescie – czytamy w księgach radzieckich – *a to dla tego isz nam Patres Piarum Scholarum motu proprio impediunt, Uczyniwszy sobie od naszych Fugow Rurę maią jej podostatku, a Miasto mało zacyzym ad postulandum w tey y conferendum z niemi deputantur* Wojciech Aleksander Baranowicz i Dawid Wais – radni, Jan Landzberk i Jan Stanisław Cyrus – ławnicy, Gerhard Wittof i Tomasz Pradel – gminni³⁷⁸.

Niemalą troską rady były pożary, tak często w owych czasach pustoszące miasto. Od pożaru strzegli miasto ustanowieni w tym celu trzej fajerherowie, najmłodszy członkowie każdego kolegium³⁷⁹, pomimo to jednak na każdej niemal sesji publicznej powtarzają ojcowie miasta te same prośby i groźby *aby necessaria de wody y bronienia ognia mieli y in casu wszyscy uiritim do bronienia concurrowali. Piwowarowie, aby wody dodawali*³⁸⁰.

W czasach wojny przybywała radnym nowa troska – obrona. Myśleli o niej jeszcze i po wojnach szwedzkich; a więc wychodzą uchwały:

*Aby strzelbe porządną mieli, y ostroznosc wszelką zachowali, a gdy maliqua necessitate w Beben uderzą kazdy do swego kapitana, lub Pana Kunter Magistra pod surowym karaniem stawali, retenta na żołdatki, y inne potrzeby mieyskie uchwalone a nie odebrane wydawali...*³⁸¹.

W 1657 roku dowiadujemy się, że miasto utrzymywało kilkudziesięciu piechoty, teraz zaś prosiło o powiększenie tej liczby o stu; król dał im pozwolenie utrzymania tego oddziału własnym kosztem, kapitanem zaś mianował radnego Augustyna Horlemesa³⁸².

W 1658 roku czytamy: *Isz iest wola y ordynacia Jego Królewskey Mosci y Caley Rzplitey aby się Miasto Stara Warszawa fortyficowała*³⁸³. Na sesji publicznej już w kilkanaście dni potem podała rada proponowaną deklarację

dotyczącą fortyfikacji. Usprawiedliwiała się w niej miasto, że jest już bardzo wojną wyniszczone, że na naprawę murów pozaciągało długi nawet z sierocych sum mu powierzonych, że obecnie innych nie może ponosić ciężarów, jak tylko dać *do roboty co dzien sto człowieka z tym iednak dokładem, aby tak z kamienic Ichmosciow Panow Duchownych, iako y dworskich seu Stanu Rycerskiego, kazdy posyłał y wyprawował. Drzewa poniewaz Miasto Borow nie ma, ani spezy na nie suppeditare nie moze, /ale inquantumby zkad do brzegu wisła z Dóbr JKM. obmyslone y s spuszczone/ zniesc podeymie się*³⁸⁴.

Dopiero w 1663 roku doczekała się Stara Warszawa większej opieki ze strony króla. Przysłał on wówczas kilkuset piechoty pod dowództwem pułkownika Piotra Briona. Stara Warszawa wraz ze wszystkimi przedmieściami i okolicznymi jurydykami obarczona została obowiązkiem utrzymania tego oddziału. Jan Kazimierz w specjalnym liście przesłał Brionowi instrukcje: aby się w kompetencje urzędu miejskiego nie wdawał, kluczy od bram miejskich burmistrzowi nie odbierał – po bramach za to utrzymywał stałą wartę, ażeby nad żołnierzami rozciągnął należytą opiekę, wyznaczył im kwatery w porozumieniu z radą, nie dopuszczał do żadnych z ich strony nadużyć; aby konie trzymał wewnątrz miasta lub między murami, do miasta większych partii ludzi nie wpuszczał, w końcu, aby się zajął jak najspieszniej naprawą murów³⁸⁵. Było to więc wprowadzenie formalnego stanu wojennego.

Jeszcze ostrzejsze zarządzenia wydawała rada z chwilą wtargnięcia zarazy do miasta. W owych czasach w Starej Warszawie grasowała zaraza dwukrotnie: raz w okresie zawieruchy wojennej w latach 1655-57, drugi raz wybuchła w połowie 1660 roku, trwała zaś przez rok 1661 i 1662. Pierwsza srożyła się z niebywałym okrucieństwem wśród zamieszek, spowodowanych wojną, druga była, zdaje się, znacznie słabsza. 21 lipca 1661 roku magistrat odłożył wprawdzie wszelkie sądy do dwunastego stycznia roku następnego, jednak w księgach radzieckich nie można zaobserwować specjalnego wstrzymania życia w mieście. Przypominają tylko o zarazie liczne rozporządzenia rady.

Na przykład w 1662 roku rada zwraca się do pospólstwa: *Poniewaz gniewu bozego to iest powietrza indicia w kilkore znacznie sie pokazuiqczym insze desunt remedia tylko Maiestat iego swięty błagac, a wszelką pilnosc y roztropnosc zachowac. Przeto z woli y rozkazania JKM. y urzędowego dozoru napomina się wszystkich aby Panowie dziesiątnicy popisali wszystkie osoby do naymnieyszey w dziesiątkach swych będące y one naymniey trzy razy w kazdy dzien reuidowali albo się o nich pytali y iesliby strzez Boze kto zachorował Gospodarze dziesiątnikom in instanti a dziesiątnicy Imci Panu Burmistrzowi znac dawali nie czekaiąc azby chory umarł a ktorzyby Gospodarz o chorym w domu swym nie dał znac lubo do urzędu lubo do Dziesiątnika taki wszelaki smiercią karany będzie. Druga do zachowania gniewu bozego y te są barzo potrzebne obseruatie aby ludzi loznych y w niezładzie zyiących białychgłów ani przyimowali ani cierpiec nie chcieli owszem o takowych urzędowi znac dawali. Companiey albo posiadzek praktyk nie zazywali y Szynekow gromadnych pod surowym karaniem zaniechali gdyz z tych kouersaty y posiadzek Zagęszczią się y rozmazaiają zarazy. Aby się tancami dobremi myslami nie bawili rzeczy niitakich osobliwie szath y innych chyba*

po siwadomu niekupowali aby domy y ulice ochędzno przed domami mieli... aby się nikt nie wazył wyiezdzać albo odiezdzać bez opowiedzenia się urzędowi y zostawic ma prouisiey in praesidium pod winami prawnymi. Szosta aby nikogo zobcych gości bez opowiedzenia urzędowi y attestathey nie miał do domow swych nie przyjmowali”³⁸⁶.

Zarządzenia te z punktu widzenia higieny uderzają wprost swoją nowoczesnością, a zarazem i surowością; a przecież zaraza ta nie była tak sroga. Świadczy o tym chociażby fakt, że normalne funkcjonowanie magistratu nie zostało przerwane. Zazwyczaj bowiem wszelkie czynności ulegały zawieszeniu, a urzędowanie obejmowali mianowani przez radę burmistrzowie powietrzni z władzą zupełnie dyktatorską. Pochodzili oni nie tylko z kolegiów, ale i z posród zwykłych obywateli, decydował tu raczej fakt ich osobistych zdolności, odwagi oraz zawodu, gdyż pierwszeństwo mieli tu aptekarze, cyrulicy i doktorzy.

Podczas zarazy 1661 roku spotykamy kilkakrotnie jednego tylko burmistrza powietrznego – szewca Jana Hoffmana³⁸⁷, występującego obok normalnie działającego magistratu. W latach 1656-57 spotykamy ich natomiast kilku. Między nimi byli burmistrzowie zwykli, występujący w okresie wojennym tylko zastępczo, na czas jakiś, aż do chwili odpowiedniej do właściwego wyboru. Ponieważ w wielu wypadkach nie można odróżnić zakresu podaje tutaj całkowity wykaz wszystkich burmistrzów, występujących w tych latach:

Aleksander Gissa (Giza) w styczniu 1656 r. złożył normalnie burmistrzostwo, jednak ogólnie proszony był o pozostanie *ob defectur Ordinum ad Electionem pertinentem*; wymieniony jest jako burmistrz w lipcu 1656 r.³⁸⁸;

Günter Juliusz wymieniony jest jako *proconsul gerens* 28 VIII 56 i 15 XI 56.³⁸⁹;

Radziwin Wojciech wymieniony jest jako *proc. gerens* 13 IX 56 i 28 XI 56.³⁹⁰, jako *v. vir sub tempore pestiferi proconsul* 30 IX 56, zmarł w tym czasie³⁹¹;

Baranowicz Wojciech Aleksander wymieniony jako *proc. epidemicus* 20 XI 56, *praesidebat Officii, scabinus et protum munus proc. greus sub tempore pestiferi* – 14 XII 56, 12 I 57, 10 II 57, 14 II 57³⁹²; *consul et protum mun. proc. gerens ex resid. consulstu* – 19 II 57, 28 II 57³⁹³;

Falkowicz Stanisław *consul et prot. mun. proc. gerens ex resid. cons.* – 23 II 57, 14 IV 57, 9 XI 57³⁹⁴, (wreszcie od 31 V 57 do 22 II 58)³⁹⁵;

Wais Dawid *scab. praesid. Officii* 17 IV 57, 5 V 57, *resignavit* 28 V 57³⁹⁶.

Kadencje późniejszych burmistrzów są już prawidłowe.

Higiena była troską rady nie tylko w czasie zarazy, gdy należało stwarzać surowymi zarządzeniami odpowiednie warunki sanitarne, ale i w czasach normalnych.

Aby bez omieszkania kazdy przed swoją kamienicą y Domem wymiółł y uprzatnął błoto sub poenis... – głosiła publika z roku 1658³⁹⁷, a równocześnie rada rozpatrywała sprawę Jana Polkowskiego i Jana Łętowskiego, zamieszkałych na Krzywym Kole, oskarżonych o zanieczyszczanie miasta *per retentionem et impeditionem Canalis publici, feciumque et alliorum Sterquilinorum iniectionis*³⁹⁸.

Przed wszystkim zaś wymagała rada bezwzględnego poszanowania dla władz i posłuszeństwa prawom miejskim. Do niej należało przyjmo-

wanie nowych obywateli i wglądanie w życie obywateli miejskich, skupionych w cechach i bractwach. Wpływ na życie cechowe wywierała przez mianowanie i zaprzysięganie starszych cechowych, wglądanie w życie wewnętrzne cechów, oraz w stosunki między cechami. Przede wszystkim miała na uwadze sprawy konfraterni kupieckiej. Lata 1657-1666 dziwnym trafem dochowały dość dużo materiału, dotyczącego handlu na terenie miasta. W 1660 roku np. rada wyznacza ławników *ad obsgillandas instittas et fornices omnibus institoribus extra Ius Ciuitatis degentibus*³⁹⁹. Dużo uwagi poświęcała rada kramom i budom w Rynku. Dowiadujemy się, że ich właściciele nie płacili z nich magistratowi czynszu, pomimo, że stały na gruncie miejskim⁴⁰⁰. Właściciele kamienic w Rynku, bezprawnie zajmując tereny miejskie, stawiali kramy przed swymi posesjami. W 1659 roku magistrat rozprawił się z nimi ostatecznie, wydając laudum, mocą którego zabraniał stawiania prywatnych bud i kramów na gruncie miejskim pod karą 200 czerwonych złotych⁴⁰¹, na miejskie zaś budy ustalał czynsz: *Budy Taxowane aby płacono od łokcia po f. 20. antisessa po f. 30. Te od stroney kamienice zlocistey. Te ex opposito Witowski kamienice po f. 15 na Seym po złotych pięc od łokcia. Ex opposito Wagiey po złotych 15 po prawy po f. 5. Dalsze Budy ku klatce quinta po f. 10 od łokcia. Po prawy po f. 5.*⁴⁰²

Liczne procesy wytaczała rada rzemieślnikom, poza cechem wykonyującym swe rzemiosło; o wkraczanie w zakres innego cechu (np. wspomniane już procesy, wytoczone imieniem cechów garncarzy i szewców, o sprzedawanie zagranicznych garnków i obuwia); o jakość wyrabianego towaru (*piekarze aby sie poprawili w pieczeniu chleba aby na nich querele dalsze nie były sub poenis arbitrarijs et in iure descriptis*)⁴⁰³.

Czuwała rada nad moralnością i sumieniami mieszczan; wydawała liczne rozporządzenia, dotyczące kobiet nierządnych, zachowywania się na ulicach i w gospodach, wyrokowała w procesach o obrazę czci, a przede wszystkim strzegła katolickiego charakteru miasta. Występowała np. w 1659 roku przeciwko gminnemu Janowi Grzybowiczowi, zarzucając mu, że wynajmował mieszkanie Dawidowi Koprowi, żyjącemu *extra ius Ciuitatis* i dysydentowi⁴⁰⁴.

Mieszczanin Starej Warszawy nie podlegał jedynie kontroli i ograniczeniom ze strony rady. Określając ściśle jego obowiązki wobec miasta, rada dawała mu ze swej strony także wiele pomocy i opieki. Przyjmowała bowiem i nadawała moc prawną wszelkim układom dobrej woli, ugodom, zeznaniom, zobowiązaniom i kontraktom, darowiznom itp. aktom; testament i inwentarz uchodziły tylko wówczas za prawomocny, o ile były spisane wobec urzędowo delegowanych ławników.

Rada zarządzała majątkiem pozostawionym bez opieki, lub majątkiem osób pozostających pod sądem; naznaczała przysięgłych do rozpoznawania własności, rozgraniczania nieruchomości, oceniania wartości budynków, placów i ogrodów itp. nieruchomości miejskich, urzędownie – za pomocą tzw. intromisji nadawała prawo własności do danego obiektu. Przed radą każdy mógł urzędownie naznaczyć swego plenipotenta, spadkobiercę, opiekuna dla swych dzieci w razie swej śmierci, wykonawcę swego testa-

mentu. Wszelkie sprawy sądowe, będące w związku z aktem, wpisanym do ksiąg radzieckich, mogły być rozpatrywane tylko przed sądem radzieckim. Jako instytucja pupilarna brała rada w opiekę małoletnie sieroty, naznaczała urzędowych opiekunów i administratorów pozostawionego im przez rodziców majątku, sporządzała inwentarze i działy spadkowe; w ogóle zaś brała pod swą opiekę wszystkich tej opieki potrzebujących, a więc chorych i ubogich, umieszczając ich w szpitalach S. Ducha i Panny Marii.

W ramach tak spójnej organizacji miejskiej, opartej na bezwzględnej podporządkowaniu się własnemu samorządowi, oraz przywilejom królewskim, rozwijało się życie prywatne i gospodarcze obywateli Starej Warszawy.

¹ To określenie nie powinno nasuwać żadnych wątpliwości, gdyż obywatele Nowej Warszawy zawsze byli nazywani „Cives Novae Varsaviae”.

² Akta Starej Warszawy [cyt. dalej: A.S.W.] 1657, f. 1.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, f. 2v.

⁶ Tamże, f. 3.

⁷ Tamże, f. 4.

⁸ Tamże, f. 5.

⁹ Tamże, f. 5v.

¹⁰ Tamże, f. 6.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, f. 15v.

¹³ A. Wejnert, *Starożytności Warszawskie*, t. IV, Warszawa 1856, s. 170.

¹⁴ Tamże, s. 171.

¹⁵ Tamże, s. 174-175.

¹⁶ Tamże, s. 192.

¹⁷ Tamże, t.V, Warszawa 1857, s. 257.

¹⁸ A.S.W. 1657, f. 353.

¹⁹ Tamże, f. 310.

²⁰ A. Wejnert, jw., t. I, Warszawa 1848, s. 65-317.

²¹ W. Korotyński, art. w: „Kurier Warszawski” 1897, nr 80.

²² K. Tymieniecki, *Procesy twórcze formowania się społeczeństwa w wiekach średnich*, Warszawa 1921.

²³ A.S.W. 1662, f. 786.

²⁴ Tamże 1660, f. 599.

²⁵ Tamże 1658, f. 339.

²⁶ Tamże 1664, f. 127 v.

²⁷ Tamże 1658, f. 244 v.

²⁸ Tamże 1665, f. 235.

²⁹ Tamże 1661, f. 676.

³⁰ Tamże 1663, f. 3 v.

³¹ Tamże 1659, f. 444 v.

³² Tamże 1664, f. 116 v.

³³ Tamże 1658, f. 326 v.

³⁴ Tamże 1665, f. 234 v.

³⁵ S. Ehrenkreutz, *Z dziejów organizacji miejskiej Starej Warszawy*, Warszawa 1913, s. 4.

³⁶ Tamże, s. 5.

³⁷ Tamże, s. 11.

³⁸ M. Baruch, *Ród Fukierów*, Warszawa 1922, s. 23.

³⁹ A.S.W. 1657, f. 68 v.

⁴⁰ M. Baruch, jw., s. 44.

⁴¹ A.S.W. 1657, f. 75 v.-76.

⁴² Tamże, f. 75 v.

⁴³ Tamże, f. 70.

⁴⁴ Tamże, f. 73 v.

⁴⁵ Tamże, f. 73.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże, f. 72 v.

⁴⁸ Tamże, f. 73.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ M. Baruch, jw., s. 44.

⁵¹ A.S.W. 1662, f. 381.

⁵² W. Małcużyński, *Rozwój terytorjalny miasta Warszawy*, Warszawa 1900, s. 161.

⁵³ A.S.W. 1657, f. 77 v.

⁵⁴ Tamże 1666, f. 247.

⁵⁵ W. Małcużyński, jw.

⁵⁶ A.S.W. 1659, f. 413 v.

⁵⁷ Tamże 1666, f. 328 v.

⁵⁸ Tamże 1659, f. 396.

⁵⁹ Zmarł ok. 1658 r.

⁶⁰ A.S.W. 1659, f. 396.

⁶¹ Tamże 1666, f. 327 v.

⁶² Tamże, f. 328.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ A.S.W. 1666, f. 328 v.

⁶⁵ Tamże 1660, f. 604 v.

⁶⁶ Tamże 1665, f. 231.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże 1658, f. 238 v., 276 v.

⁶⁹ Tamże 1666, f. 347 v.

⁷⁰ Tamże 1658, f. 226 v.

⁷¹ Tamże 1662, f. 765.

⁷² Tamże 1658, f. 341 v.

⁷³ Tamże 1657, f. 3 v.

⁷⁴ Tamże 1659, f. 543.

⁷⁵ Tamże 1663, f. 54 v.

⁷⁶ Tamże 1664, f. 113.

⁷⁷ Tamże 1663, f. 54 v.; 1664, f. 113.

⁷⁸ Tamże 1663, f. 19 v.

⁷⁹ W. Przyborowski, *Z przeszłości Warszawy*, Warszawa 1899, s. 23.

⁸⁰ A.S.W. 1666, f. 240, 243 v.; A. Boniecki, *Herbarz*

Polski, t. III, Warszawa 1900, podaje na s. 325, że Andrzej Czartoryski był synem Jerzego z drugiej jego żony; ostatni ślad po Andrzeju ginie po 1647 roku. S. Uruski, A. Kosiński i A. Włodarski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. II, Warszawa 1905, s. 391 – podaje, że książe Andrzej umarł młodo. Informacji o nim w innych herbarzach nie znajdujemy.

- ⁸¹ A.S.W. 1659, f. 473 v.
⁸² Tamże 1660, f. 621 v.
⁸³ W. Przyborowski, *iw.*, f. 34.
⁸⁴ A. Wejnert, t. IV, f. 137.
⁸⁵ A.S.W. 1666, f. 259.
⁸⁶ Tamże 1657, f. 121.
⁸⁷ Tamże 1659, f. 436.
⁸⁸ Tamże 1657, f. 121 v.
⁸⁹ Tamże, f. 121 v.
⁹⁰ A. Wejnert, *iw.*, t. IV, f. 137.
⁹¹ M. Baruch, *Baryczkowie*, Warszawa 1914, s. 20.
⁹² Tamże, s. 17.
⁹³ Tamże, s. 29.
⁹⁴ Tamże, s. 63.
⁹⁵ Tamże, s. 87.
⁹⁶ A.S.W. 1659, f. 549 v.
⁹⁷ Tamże 1660, f. 570 v.
⁹⁸ A. Wejnert, *iw.*, t. IV, s. 149.
⁹⁹ A.S.W. 1657, f. 138.
¹⁰⁰ Tamże 1659, f. 416.
¹⁰¹ Tamże, f. 543.
¹⁰² Tamże 1666, f. 323.
¹⁰³ M. Baruch, *iw.*, s. 107.
¹⁰⁴ A.S.W. 1659, f. 526 v.
¹⁰⁵ A. Wejnert, *iw.*, t. IV, s. 137.
¹⁰⁶ A.S.W. 1659, f. 527.
¹⁰⁷ Tamże 1666, f. 428 v. –429.
¹⁰⁸ Tamże 1659, f. 478.
¹⁰⁹ Tamże 1666, f. 428 v.
¹¹⁰ A. Wejnert, *iw.*, t. IV, s. 151.
¹¹¹ A.S.W. 1662, f. 761.
¹¹² M. Baruch, *iw.*, s. 12.
¹¹³ Tamże, s. 103.
¹¹⁴ A.S.W. 1661, f. 653.
¹¹⁵ Tamże, f. 653.
¹¹⁶ M. Baruch, *iw.*, s. 134.
¹¹⁷ Tamże, s. 133.
¹¹⁸ A.S.W. 1657, f. 70 v.
¹¹⁹ M. Baruch, *iw.*, s. 135.
¹²⁰ A.S.W. 1660, f. 587 v.
¹²¹ Tamże, f. 558.
¹²² Tamże 1658, f. 294 v.
¹²³ A. Wejnert, *iw.*, t. IV, s.151.
¹²⁴ A.S.W. 1658, f. 269, f. 271 v.
¹²⁵ Tamże, f. 271.
¹²⁶ Tamże, f. 295 v.
¹²⁷ Tamże, f. 293.
¹²⁸ M. Baruch, *iw.*, s. 132.
¹²⁹ A.S.W. 1659, f. 407.
¹³⁰ Tamże 1658, f. 293.
¹³¹ Tamże, f. 297 v.
¹³² Tamże, f. 307 v.
¹³³ Tamże, f. 337.
¹³⁴ Tamże 1659, f. 407.
¹³⁵ Tamże 1658, f. 349.
¹³⁶ I. Baranowski, *Z dziejów rodów patrycj-*

szowskich miasta Starej Warszawy, Warszawa 1915, s. 48.

- ¹³⁷ A.S.W. 1657, f. 163.
¹³⁸ Tamże, f. 166.
¹³⁹ Tamże 1661, f. 643 v.
¹⁴⁰ Tamże 1663, f. 12.
¹⁴¹ Tamże 1664, f. 95 v.
¹⁴² Tamże 1658, f. 249.
¹⁴³ Tamże 1659, f. 367 v.
¹⁴⁴ Tamże 1661, f. 689.
¹⁴⁵ Tamże 1658, f. 247 v.
¹⁴⁶ Tamże 1657, f. 55 v.
¹⁴⁷ Tamże, f. 98 v.
¹⁴⁸ Tamże 1658, f. 206.
¹⁴⁹ Tamże 1660, f. 596.
¹⁵⁰ Tamże 1666, f. 408 v.
¹⁵¹ A. Wejnert, *iw.*, t. IV, s. 151.
¹⁵² A.S.W. 1664, f. 124.
¹⁵³ Tamże 1657, f. 163; 1660, f. 557 v.; 1664: f. 96.
¹⁵⁴ Tamże 1658, f. 206 v.
¹⁵⁵ Tamże 1662, f. 736.
¹⁵⁶ Tamże 1664, f. 105.
¹⁵⁷ A. Wejnert, *iw.*, t. IV, s. 158.
¹⁵⁸ A.S.W. 1658, f. 187 v.
¹⁵⁹ Tamże 1659, f. 550.
¹⁶⁰ Tamże, f. 406 v.
¹⁶¹ Tamże 1660, f. 624.
¹⁶² Tamże 1659, f. 518.
¹⁶³ Tamże, f. 522.
¹⁶⁴ Tamże 1666, f. 334.
¹⁶⁵ Tamże 1659, f. 382.
¹⁶⁶ Tamże 1657, f. 163 v., 166.
¹⁶⁷ Tamże 1666, f. 298 v.
¹⁶⁸ Tamże 1657, f. 166.
¹⁶⁹ Tamże 1659, f. 550.
¹⁷⁰ Tamże 1666, f. 263.
¹⁷¹ Tamże 1657, f. 91 v.
¹⁷² Tamże 1664, f. 96.
¹⁷³ Tamże, f. 113.
¹⁷⁴ Tamże 1660, f. 581.
¹⁷⁵ Tamże 1666, f. 388.
¹⁷⁶ Tamże 1660, f. 581.
¹⁷⁷ Tamże 1666, f. 427 v.
¹⁷⁸ Tamże, f. 338. B. Olszewicz, *Kartografia polska XVII wieku*, Lwów 1931, s. 131 – podaje: „Tytus Liwjuż Buratini /ok. 1615-1682/, Włoch w Polsce osiadły, fizyk, mechanik, architekt, sekretarz królewski i dzierżawca mennic... w dziełku *Missura univerale* wydanem w Wilnie w 1675 r. (K. Estreicher, *Bibliografia polska XV-XVIII w.*, t. XII, Kraków 1891, s. 267) opublikował projekt ks. Stanisława Pudłowskiego wprowadzenia jako jednostki miary powszechnej długości wahadła sekundowego... miał on zamiar wykonać w Polsce pomiar części południka ziemskiego, mierzzonego «metrem powszechnym»”.
¹⁷⁹ A.S.W. 1658, f. 308.
¹⁸⁰ Tamże 1659, f. 473 v.
¹⁸¹ Tamże 1662, f. 764.
¹⁸² Tamże 1666, f. 272.
¹⁸³ Tamże 1663, f. 32.
¹⁸⁴ Tamże 1657, f. 1 v.
¹⁸⁵ Tamże, f. 166.
¹⁸⁶ Tamże, f. 130.

- 187 Tamże 1659, f. 474 v.
 188 Tamże 1658, f. 201 v.
 189 Tamże 1663, f. 54 v.
 190 Tamże 1659, f. 473 v.
 191 Tamże 1657, f. 80.
 192 Tamże 1666, f. 577 v.
 193 Tamże 1659, f. 415-416.
 194 Tamże 1664, f. 128 v.
 195 Warszawa 1909, Wyd. Tow. Opieki n. Zab. Przeszłości.
 196 A.S.W. 1664, f. 164.
 197 Tamże 1665, f. 207.
 198 Tamże 1659, f. 495.
 199 Tamże, f. 494 v.
 200 Tamże 1658, f. 322 v.
 201 Tamże 1659, f. 449 v.; 1666, f. 433.
 202 J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Kraków 1934, s. 124.
 203 A.S.W. 1666, f. 383.
 204 Tamże, f. 239.
 205 Tamże, f. 326.
 206 Tamże 1665, f. 234 v.
 207 Tamże, f. 235 v.
 208 Tamże 1664, f. 172 v.
 209 Tamże 1662, f. 739.
 210 Tamże 1658, f. 223.
 211 Tamże 1666, f. 355 v.
 212 Tamże 1659, f. 353 v.
 213 Tamże 1657, f. 137.
 214 S. Ehrenkeutz, jw., s. 9.
 215 Catalogus dominorum Confratrum Confraternitatis Mercatorum Civitatis Antiquae Varsaviae Anno Domini 1659 Conscriptus - patrz A. Zaleski, *Konfraternia Kupiecka miasta Starej Warszaury*, Warszawa 1930, s. 43.
 216 Lata 1660-1662-1663 podane z A.S.W.
 217 A. Zaleski, *Konfraternia Kupiecka*, jw., s. 43.
 218 A.S.W. 1657, f. 75.
 219 Tamże 1655, f. 212 v.
 220 Tamże 1666, f. 420 v.
 221 Tamże 1661, f. 638-639.
 222 Tamże - brak roku i numeru karty.
 223 Tamże 1663, f. 75.
 224 Tamże 1666, f. 334.
 225 Tamże 1662, f. 773 v.
 226 Tamże 1661, f. 678 v.
 227 Tamże 1666, f. 289.
 228 Tamże 1662, f. 761 v.
 229 Tamże, f. 752.
 230 Tamże 1666, f. 269.
 231 Tamże, f. 240.
 232 Tamże 1661, f. 675 v.
 233 A. Zaleski, jw., s. 33.
 234 A.S.W. - brak roku i numeru karty.
 235 Tamże 1659, f. 388 v.
 236 Tamże 1657, f. 133 v.
 237 Tamże 1662, f. 760 v.
 238 Tamże 1661, f. 638-639.
 239 Tamże 1658, f. 178 v.-179 v.
 240 Tamże, f. 180.
 241 Tamże 1657, f. 103 v.
 242 Tamże 1666, f. 355 v.
 243 Tamże 1657, f. 10.
 244 Tamże 1665, f. 113 v.
 245 Tamże 1657, f. 10.
 246 Tamże 1661, f. 694 v.
 247 Tamże 1664, f. 122 v.
 248 Tamże 1661, f. 673.
 249 Tamże, f. 678.
 250 Tamże 1665, f. 204 v.
 251 Tamże, f. 234.
 252 Tamże 1665, f. 207.
 253 A. Zaleski, jw., s. 32.
 254 A.S.W. 1657, f. 10.
 255 Tamże 1666, f. 410.
 256 Tamże 1659, f. 521 v.
 257 Tamże 1666, f. 262 v.
 258 Tamże, f. 338 v.
 259 Tamże, f. 278 v.
 260 Tamże 1662, f. 783 v.
 261 K. Bałowski, *Dawne cechy krakowskie*, Kraków 1903, s. 18.
 262 A.S.W. 1665, f. 236.
 263 J. Ptaśnik, jw., s. 124.
 264 A.S.W. 1662, f. 795.
 265 J. Ptaśnik, jw., s. 81.
 266 Tamże, s. 82.
 267 A.S.W. 1664, f. 129.
 268 Tamże 1658, f. 252 v.
 269 Tamże 1657, f. 112.
 270 J. Ptaśnik, jw., s. 84.
 271 A.S.W. 1657, f. 110 v.
 272 Tamże 1659, f. 373.
 273 Tamże 1657, f. 111.
 274 Tamże 1659, f. 485.
 275 Tamże 1657, f. 116 v.
 276 J. Ptaśnik, jw., s. 85.
 277 A. Zaleski, jw.
 278 B. Olszewicz, jw., s. 135, podaje że Augustyn Locci był budowniczym nadwornym Jana III (W. Chlebowski, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. XIII, s. 88; w 1686 wykonał „stosownie do uchwały sejmu” - plan Warszawy. Plan ten nie został dotąd zbadany, nawet miejsce przechowywania jego nie jest dotąd wiadome (zob. S. Łoza, *Słownik architektów i budowniczych polskich*, wyd. II, Warszawa 1931, s. 194); na s. 128-ej pisze Olszewski, iż Izidor Affati był znanym architektem z czasów króla Jana III; pracował jako inżynier wojskowy, w 1658 r. wykonał plan miasta Torunia; z pochodzenia był Włochem.
 279 A.S.W. 1665, f. 205 v.
 280 Tamże 1659, f. 377.
 281 Tamże 1665, f. 214.
 282 Tamże 1662, f. 735.
 283 Tamże 1665, f. 35.
 284 Tamże 1666, f. 336.
 285 Tamże 1660, f. 615 v.
 286 Tamże 1659, f. 379 v.
 287 Tamże 1666, f. 618 v.
 288 Tamże 1659, f. 468 v.
 289 F. M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do roku 1847*, Warszawa 1848, s. 50.
 290 J. Ptaśnik, jw., s. 128.
 291 A.S.W. 1658, f. 246.
 292 Tamże 1660, f. 558.

- 293 Tamże 1657, f. 85.
 294 Tamże 1662, f. 766.
 295 Tamże 1659, f. 465.
 296 Tamże 1658, f. 231.
 297 Tamże, f. 185.
 298 Tamże 1657, f. 167.
 299 Tamże 1662, f. 728 v.
 300 Tamże 1659, f. 381 v.; 1660, f. 605 v.
 301 Tamże 1658, f. 279 v.
 302 Tamże 1657, f. 94 v.
 303 Tamże, f. 171.
 304 Tamże, f. 43.
 305 Tamże 1659, f. 448 v.
 306 Tamże 1657, f. 132 v.
 307 Tamże, f. 8 v, 32 v, 138.
 308 Tamże 1658, f. 265.
 309 Tamże 1657, f. 68 v.
 310 Tamże 1659, f. 403 v.
 311 Tamże 1658, f. 250 v.
 312 Tamże 1657, f. 7.
 313 Tamże, f. 126 v.
 314 Tamże 1658, f. 265.
 315 Tamże 1657, f. 32 v, 138.
 316 Tamże, f. 168 v.
 317 Tamże, f. 36.
 318 Tamże, f. 86.
 319 Tamże, f. 16.
 320 Tamże, f. 21.
 321 Tamże 1658, f. 182 v.
 322 Tamże 1657, f. 86.
 323 Tamże, f. 138.
 324 Tamże, f. 68.
 325 Tamże, f. 86.
 326 Tamże 1658, f. 260 v.
 327 Tamże, f. 182 v.
 328 Tamże 1657, f. 80 v.
 329 Tamże, f. 21.
 330 Tamże, f. 16.
 331 Tamże, f. 121 v.
 332 Tamże, f. 36.
 333 Tamże, f. 16.
 334 Tamże, f. 86.
 335 Tamże, f. 36.
 336 Tamże 1658, f. 265.
 337 Tamże 1657, f. 63 v.
 338 Tamże, f. 86.
 339 Tamże, f. 21.
 340 Tamże 1658, f. 265.
 341 Tamże 1657, f. 8 v.
 342 Tamże, f. 86.
 343 Tamże 1658, f. 182 v.
 344 Tamże 1657, f. 86.
 345 Tamże 1658, f. 265.
 346 Tamże.
 347 Tamże 1657, f. 126 v.
 348 M. Baruch, jw., s. 8.
 349 A.S.W. 1657, f. 139 v.
 350 Tamże 1658, f. 215 v.
 351 Tamże 1659, f. 362.
 352 Tamże 1658, f. 182 v.
 353 Tamże, f. 200.
 354 Tamże 1657, f. 86.
 355 Tamże, f. 36.
 356 Tamże, f. 148.
 357 Tamże, f. 89-91.
 358 Tamże 1666, f. 404 v. Znany również kilku drukarzy warszawskich w XVII wieku; w 1632 roku osiedla się w Warszawie Jan Rossowski, drukarz poznański, zaczyna nawet drukować konstytucje sejmowe, wydawane do tej pory w Krakowie; wdowa po nim drukuje w latach 1634-35. Równocześnie ukazując się oficyna Jana Trepińskiego, który, posługując się tytułem typografa królewskiego, drukował konstytucje sejmowe w latach 1637-1643. Od roku 1643 konstytucje drukuje Piotr Elert, również typograf warszawski. (J. Leleweł, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 17, Warszawa 1927). O Janie Trepińskim księgi radzieckie podają kilka wiadomości: że był gminnym, posiadał córkę Teresę; w roku 1657 mówi się o nim jako o nieżyjącym, wdowa zaś po nim - Elżbieta Tarchowska jest już wówczas żoną Baltazara Malinowskiego (A.S.W. 1657, f. 152).
 359 Tamże 1665, f. 215 v.
 360 Tamże.
 361 Tamże 1666, f. 295.
 362 Tamże 1658, f. 291 v.
 363 S. Ehrenkreutz, jw., s. 12.
 364 Tamże, s. 13.
 365 A.S.W. 1660, f. 564.
 366 Tamże 1657, f. 163.
 367 Tamże 1659, f. 379.
 368 Tamże 1666, f. [brak].
 369 T. Żebrowski, s. 42.
 370 A.S.W. 1659, f. 434.
 371 Tamże, f. 375 v.
 372 Tamże 1658, f. 187 v.
 373 Tamże 1659, f. 466 v.
 374 Tamże 1663, f. 11.
 375 S. Ehrenkreutz, jw., f. 71.
 376 A.S.W. 1660, f. 582.
 377 Tamże 1666, f. 432 v.
 378 Tamże 1658, f. 280 v.
 379 T. Żebrowski, jw., s. 41.
 380 A.S.W. 1662, f. 737.
 381 Tamże 1660, f. 572 v.
 382 Tamże 1657, f. 130.
 383 Tamże 1658, f. 211.
 384 Tamże, f. 231 v.
 385 Tamże 1663, f. 26.
 386 Tamże 1662, f. 767 v.
 387 Tamże 1661, f. 630.
 388 Tamże 1657, f. 3 v.
 389 Tamże, f. 11; 1660, f. 527.
 390 Tamże, f. 92.
 391 Tamże.
 392 Tamże, f. 180, 35 v., 45 v., 50 v., 53 v.
 393 Tamże, f. 59.
 394 Tamże, f. 55 v., 98 v., 108.
 395 Tamże, f. 98 v.; 1658, 206.
 396 Tamże, f. 94, 98.
 397 Tamże 1658, f. 303.
 398 Tamże.
 399 Tamże 1660, f. 546.
 400 Tamże 1659, f. 434.
 401 Tamże, f. 434 v.
 402 Tamże, f. 492 v.
 403 Tamże, f. 737.
 404 Tamże, f. 353 v.

MAGISTRAT STAREJ WARSZAWY
w latach 1657-1666

Rok	Gminni	Ławnicy	Rajcy urzędujący	Rajcy starzy	Wójtowie	Burmistrze
1657	<p>Kamiński Jan, starszy zm. do 26.XI.</p> <p>Wybrani 21.XI:</p> <p>1. Staniewicz Szymon Andrzej v-inst. M.D.L.</p> <p>2. Hankiewicz Stefan Kazim. Decr. Rhut. Notarius.</p> <p>3. Fatowicz Mikołaj, dr. med.</p> <p>4. Zabrzeksi Karol</p> <p>5. Falkowicz Adam</p> <p>6. Wittof Gerhard, kupiec.</p> <p>Wymienieni:</p> <p>Andrysowicz Jan, aptekarz</p> <p>Michałowicz Jan, kup. i szmuklerz</p> <p>Krakowiński Mikołaj, aptekarz</p> <p>Szelert Sebastian, kupiec</p>	<p>Wybrani 26.XI:</p> <p>1. Staniewicz S.A.</p> <p>2. Hankiewicz S.K.</p> <p>3. Fatowicz M.</p> <p>4. Zabrzeksi K.</p> <p>5. Horlemes Augustyn</p> <p>6. Prussowski Kazimierz Franciszek</p> <p>7. Cyrus Jan Stanisław</p> <p>8. Andrysowicz Jan</p> <p>9. Gomer Jan, kupiec</p> <p>10. Szelert S.</p> <p>11. Kamiński J., starszy, zm. ok. XII 57 r.</p> <p>Wymienieni:</p> <p>Wais Dawid</p> <p>Baranowicz Wojciech Aleksander</p> <p>Landzberk Jan</p>	<p>Wybrani 26.XI:</p> <p>1. Staniewicz S.A.</p> <p>2. Baranowicz W.</p> <p>3. Hankiewicz S.</p> <p>4. Wais D.</p> <p>5. Fatowicz M. (wybr. 28.XI)</p> <p>6. Horlemes A.</p> <p>Wymienieni 26.XI:</p> <p>Baryczka Stanisław (ustępuje)</p> <p>Falkowicz Stan.</p>	<p>Giza Aleksander (ust. 2.X)</p>		<p>Falkowicz Stanisław 14.VI.57-22.II.58.</p>
1658	<p>Michałowicz J., starszy (7.I.-5.II.)</p> <p>Wybrani:</p> <p>Gołembiowski Stan., kupiec (12.II.)</p> <p>Grzybowicz Jan (12.II.)</p> <p>Focht Jan, kupiec (4.II.)</p> <p>Hennis Michał, krawiec (4.II.)</p> <p>Cieszkowicz Adam (28.I. not. ławnik i syndyk)</p> <p>Reychart Michał, kupiec (20.II.)</p> <p>Rowiński Jan, krawiec (20.II.)</p> <p>Sromkowicz Jakób, złotnik (20.II.)</p> <p>Sędzik Jakób (20.II.)</p>	<p>Landzberk Jan, starszy</p> <p>Wybrani:</p> <p>Michałowicz J. (5.II.)</p> <p>Hennik Daniel (13.II.)</p> <p>Wymienieni:</p> <p>Gołembiowski St.</p> <p>Gomer J.</p> <p>Prussowski K. (wybr. 28.I. not. radz.)</p>	<p>Wymienieni:</p> <p>Staniewicz S.A.</p> <p>Baranowicz W.A.</p> <p>Hankiewicz S.K.</p> <p>Wais D.</p> <p>Fatowicz M.</p>	<p>Wymienieni:</p> <p>Baryczka Wojciech</p> <p>Fatowicz M.</p>	<p>Falkowicz Stanisław od 22.I.58 r.</p>	<p>Günter Juliusz od 22.II.58 – do 21.I.59</p>

1659	<p>Wymienieni: Wittof G. starszy do 20.I.60 r. Ptaszkowicz J. Wochth J. (Focht) Hennis M. Jurkiewicz T. Martenson M. Pradel T. Reychard M. Rowiński J. Sromkiewicz J. Sędzik J. Gulitowicz A. Perrot M. Opicz J. Martenson Jakub, kupiec</p>	<p>Landzberk J. starszy do 13.XII. Prussowski starszy (wybr. 15.XII.) Hennik Daniel (9.VI.) Wymienieni: Andrysowicz J. Cyrrus J. Bandinelli A.M. Szelert S. Golembiowski St. Walter G.</p>	<p>Wymienieni: Baranowicz W.A. Horlemes A. Wais D. Günter J. Dzianot J.</p>	<p>Ustępują 13.XII: Baryczka Wojciech Baryczka Stan. Giss Aleksander Fatowicz M. Wybrani13. XII: Andrysowicz J. Zabrzezki K. Landzberk K. Landzberk J. Cyrrus Stanisław</p>	<p>Hankiewicz S.K., wybr. 22.II.59 r.</p>	<p>Falkowicz Stanisław wybr. 21.II.59 (Günter wym. 25.VIII)</p>
1660	<p>Talenty P., wybr. starszym dn. 21.I. Wybrani: Dimitrowicz Jan, szewc i piwowar (15.II.) Knabe Andrzej, kupiec (15.II.) Henriet Klaudiusz, kupiec (13.II.) Zacharjaszowicz Daniel, kupiec (13.II.) Wymienieni: Ptaszkowicz J. Wochth J. Hennis M. Klimkiewicz M. Pradel T. Opicz J. Reychard M. Sromkiewicz J. Sędzik J. Gulitowicz A. Cieszkowicz A. (synd. i not. ławniczy)</p>	<p>Prussowski, senior Wybrani: Falkowicz Adam/(20.I.) Wymienieni: Michalowicz J. Perrot M. (wybr. 20.I.) Jurkiewicz T. (20.I.) Wittof G. (wybr. 20.I.) Szelert S. Gomer J. Golembiowski St.</p>	<p>Wymienieni: Horlemes A. Staniewicz S.A. Günter J. Wais D. Baranowicz W.A.</p>	<p>Wymienieni: Andrysowicz Cyrus</p>	<p>Falkowicz Stanisław</p>	<p>Landzberk Jan, wybr. 20.II.60 r.</p>

1661	<p>Wymienieni: Zacharjaszowicz D. Opicz J. Sromkowicz J. Gulitowicz A. Wochth J. Cieszkowicz A. (synd. i not. ławniczy)</p>	<p>Wymienieni: Michałowicz J. Golembiowski St. Hoffman Jan, szewc zm. ok. VIII. Szelert S. Jurkiewicz T. Walter G.</p>	<p>Wybrani 2.III: Cyrus St., skarbnik Hankiewicz S.K., prowidus św. Jana Günter J. pieczęć Gommer J. szafarz Andrysowicz J. prowidus Św. Ducha</p>	<p>Wymienieni: Zabrzeski K. Landzberk J.</p>	<p>Staniewicz S.A. wymier 20.VI.</p>	<p>Falkowicz Stan. – do dn. 22.II.62 r. Hoffman J. – burm. Powietrzny</p>
1662	<p>Talenty starszy Nowakowicz Laurenty, kupiec (wybr. 15.II.) Wymienieni: Zacharjaszowicz D. Henriet Kl. Knabe A. Martenson M. Opicz J. Reychard M. Rowiński J. Sromkowicz J. Gulitowicz A. Łętowski Jan Sikorzyński Paweł, kuśnierz Cieszkowicz A. (synd. i not. ławn.)</p>	<p>Prussowski K., starszy Wymienieni: Michałowicz J. Hennik D. Golembiowski St. Falkowicz A. Jurkiewicz T. Łowicki Wojciech dr. med. i fil. Perrot M. Walter G.</p>	<p>Wybrani 24.II.: Cyrus St., skarbnik Zabrzeski K., prowidus koś. Św. Jana Baranowicz W.A. pieczęć Gomer J., szafarz Andrysowicz J., prowidus Św. Ducha</p>		<p>Falkowicz Stanisław, wybr. 22.II.</p>	<p>Günter Juljus, wybr. 22.II.62 r.</p>
1663	<p>Talenty P. senior. Wymienieni: Zacharjaszowicz D. Henriet Kl. Klimkiewicz M. Reychard M. Sromkowicz J. Łętowski J. Cieszkowicz A. (synd. i not. ławn.)</p>	<p>Wymienieni: Michałowicz J. Golembiowski St. Jurkiewicz J. Wittof G.</p>	<p>Wybrani 28.II: Staniewicz S.A., prowidus k. Św. Jana Hankiewicz S.K., skarbnik Baranowicz W.A. Gomer J., szafarz Wymieniony: Horlemes A.</p>			<p>Günter J., do ok. 10.III.63 r. Andrysowicz J. od ok. 10.II.63 r.</p>

1664	<p>Dendas Chrystian (12.II.)</p> <p>Wybrani 26.II:</p> <p>Talenty Piotr, senior</p> <p>Ptaszkowicz Jakub, krawiec</p> <p>Opicz Jan, kupiec</p> <p>Pradel Tomasz, chirurg</p> <p>Gulitowicz Ambroży, kuśnierz</p> <p>Hennis Michał, krawiec</p> <p>Klimkiewicz Maciej, syndyk</p> <p>Reychard Michał, kupiec</p> <p>Martenson Marcin, kupiec</p> <p>Rowiński Jan, krawiec i winopola</p> <p>Sromkowicz Jakób, złotnik</p> <p>Zacharjaszowicz Daniel, kupiec</p> <p>Henriet Kaludiusz, kupiec</p> <p>Dimitrowicz Jan, piwowar</p> <p>Knabe Andrzej, kupiec</p> <p>Sikorzyński Paweł, kuśnierz</p> <p>Nowakowicz Laurenty, kupiec</p> <p>Lentowski Jan, szpadnik</p> <p>Byczyński Stanisław, aptekarz</p> <p>Dendas Chrystian, aptekarz</p>	<p>Wybrani 26.II:</p> <p>Prussowski F.K. starszy</p> <p>Szelert Sebastian</p> <p>Michałowicz Jan</p> <p>Walter Gaspar</p> <p>Gotembiowski S.</p> <p>Hennik Daniel,</p> <p>Falkowicz Adam</p> <p>Wittof Gerhard</p> <p>Jurkiewicz T.</p> <p>Perrot Mikołaj</p> <p>Cieszkowicz A.</p> <p>Lowicki Wojciech</p>	<p>Wybrani 26. II:</p> <p>Andrysowicz J. burmistrz</p> <p>Falkowicz St. pieczęć</p> <p>Günter J.</p> <p>Hankiewicz S.K. prowidus k. Św. Jana</p> <p>Horlemes A. skarbnik</p> <p>Gomer J. szafarz</p>	<p>Wybrani 26.II:</p> <p>Staniewicz A.</p> <p>Dzianott J.</p> <p>Baranowicz W.A.</p> <p>Zabrzeski K.</p> <p>Landzberk J.</p> <p>Cyrus J.S.</p>	<p>Staniewicz Szymon</p> <p>Andrzej, wybr. 20.II.60.</p>	<p>Andrysowicz J., wybr. 20.II.60 r.</p>
------	---	--	---	---	--	--

1665	Talenty P. senior (ust. 9.I.) Martenson M. (wybr. seniorem 5.II.)		25.II. Wybrani: Zabrzeski Karol burmistrz Falkowicz Stanisław pieczęć Günter J., prowidus k.. Św. Jana Horlemes A. skarbnik Staniewicz S.A.		Andrysowicz J. wybr. 23.II.65 r.	Zabrzeski Karol, wybr. 23.II.65 r.
1666	Wybrani 6.II: Kolański Jan, Czorn Jan Wymienieni: Talenty P. Ptaszkowicz J. Opicz J. Pradel T. Gulitowicz A. (do 13.XI.) Klimkiewicz M. (do ok. 22.XII.) Reychard M. Martenson M. (do 13.XI.) Sromkowicz J. Zacharjaszowicz D. Kanbe Andrzej Sikorzyński P. Nowakowicz L. Łętowski J. Dendas Chr. Wegner Hoffman J.	13.XI. Wybrani: Martenson M. Gulitowicz A. Wegner (wybrany 11.XII.) Wymienieni: Prussowski senior, Michałowicz J. Golembiowski St. Hennik D. Wittof G. (do 27.XI.) Jurkiewicz T. Perrot M. Cieszkowicz A. Łowicki W. Klimkiewicz M.	Wybrani 23.II: Zabrzeski K. burmistrz, Falkowicz St. pieczęć, Günter J. prowidus k. Św. Jana, Horlemes A. Andrysowicz J. prowidus Św. Ducha, Szelert S. skarbnik Henriet Kl. szafarz	Wittof G. (wybr. 27.XI.) Hennik D. (wybrany 23.X. na miejsce zmarłego Baranowicza) Michałowicz J. (wybr. 23.X. na miejsce nieobec. Gomera) Landzberk J.	Staniewicz zm. 18.XI., Falkowicz wybr. na grudzień, Günter wybr 19.XI. na styczeń Horlemes wybr. 19.XI. na luty	Zabrzeski Karol, wymieniony jako ponownie wybrany 23.II.